



Numer 01/377/2020 • Indeks 368695 • ISSN 0137-8538
Kwartalnik Związku Kynologicznego w Polsce

Pies



Orlando

i Nowy Jork

AMERICAN DOG SHOWS



KLUB CHARTA W POLSCE

ZWIĄZEK KYNOLÓGICZNY W POLSCE KLUB CHARTA KOMISJA ZG

ZAPRASZA
INVITES

KLUBOWA WYSTAWA CHARTÓW
SIGHTHOUND CLUB SHOW



EUROPEJSKA WYSTAWA CHARTÓW FCI
FCI EURO SIGHTHOUND SHOW

SĘDZIOWIE
JUDGES

ESPEN ENGH (N)
ANDRE VAN DEN BROEK (NL)
GERARD JIPPING (NL)
ZDENKA JILKOVA (CZ)
MAŁGORZATA SZMURŁO (PL)
MACIEJ LIPIEC (PL)

KLUBOWA WYSTAWA CHARTÓW POLSKICH
CHART POLSKI CLUB SHOW
ESPEN ENGH (N)

17-18.09.2022 PAŁAC W KOSZĘCINIE
KOSZĘCIN CASTLE

Szczegółowe informacje dostępne będą na stronach:
All details will be available on websites:

www.klubcharta.zkwp.pl
www.czystochowa.zkwp.pl
www.klubchartapolskiego.zkwp.pl



Pies

Nr 1 (377) rok 2020



Okładka: Zw. BIS Westminster 2020 pudel standardowy GCHP Stone Run Afternoon, fot. Olga Forlicz

*Radosnych Świąt Wielkiejnocy
oraz wszelkiej pomyślności
Drogim Czytelnikom
życzy Redakcja*



W NUMERZE

Informacje Zarządu Głównego.....	4
American Dog Shows – Orlando i Nowy Jork.....	5
Fit for function cz. 9 – Szpice pasterskie	9
Fit for Function part 9 – Herding Spitz Breeds.....	15
Portret rasy – uniwersalny pies	16
Pies sportowiec – uwaga to chart!.....	20
Najczęstsze przypadki dermatologiczne psich łap	24
Shake a (halthy!) paw! Dermatology of dog's fee	27
Choroby nadnerczy u psów.....	28
Adrenal insufficiency (Addison's disease).....	29
Stereotypy wychowawcze.....	30
Rehabilitacja psów – czy warto?	34
Przewodnik psa doskonały.....	38
Wspomnienie – Waldemar Mrowiec.....	41
Psie piekło na rajskich plażach.....	42
Chow- chow jubileuszowo	44
MWPR w Lublinie i finał konkursu „Młody Prezenter”	48
XX-lecie Klubu Terierów Typu Bull.....	51
Poland Strong Team.....	53
Zamostki 2019.....	55
Prawnik radzi.....	57



s. 16



s. 30



s. 34



s. 49

Pies

INDEX 3709/368695 • ISSN 0137-8538
Kwartalnik Związku Kynologicznego w Polsce

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Kynologicznego w Polsce
00-024 Warszawa, Al. Jerozolimskie 30 lok. 11, tel. 22 826 05 74
Internet: <http://www.zkwp.pl> e-mail: pies@zkwp.pl

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Ewa Ostromecka – redaktor naczelna
Tomasz Borkowski – zdrowie, anatomia, hodowla, wystawy
Andrzej Brabletz – kynologia łowiecka, praca psów myśliwskich
Aneta Dopierała – młody prezenter
Katarzyna Fiszdón – genetyka, behavior
Andrzej Kaźmierski – kynologia na świecie
Jakub Kruczek – grooming i pielęgnacja
Gabriela Łakomik-Kaszuba – historia kynologii
Grzegorz Weron – wystawy
Grażyna Stefek – opracowanie graficzne

Druk: PRINT ART

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.
W materiałach opublikowanych zastrzega sobie prawo dokonywania poprawek i skrótów. Materiały publikowane w kwartalniku PIES mogą być wykorzystywane publicznie pod warunkiem podania źródła. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

CENNIK REKLAM:

Okładki – 500 zł
Środki – cała strona 500 zł, 1/2 strony 250 zł,
1/3 strony 150 zł

Szczegółowy cennik reklam i ogłoszeń w redakcji.
Kwartalnik PIES udostępniony jest w całości w internecie
na stronie www.zkwp.pl.

Szanowni Państwo, Koleżanki i Koledzy,

Przeżywamy czas bardzo trudnych decyzji. Jest to związane z wyjątkową sytuacją w naszym kraju. Koronawirus SARS-Cov-2, który wywołuje groźną chorobę COVID-19 zagrażającą życiu, szaleje i zbiera żniwo. Rząd apeluje o rozważę i wdraża kolejne środki, niestety uciążliwe dla społeczeństwa, ale konieczne, żeby ograniczyć rozprzestrzenianie się wirusa. O wprowadzonych w życie decyzjach Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego dowiadujemy się na bieżąco z radia, telewizji, prasy i internetu. Sytuacja rozwija się bardzo dynamicznie.

W obliczu stanu zagrożenia epidemicznego w naszym kraju Prezydium Zarządu Głównego ZKwP podjęło uchwałę o odwołaniu z dniem 11 marca br. wystaw psów rasowych. Po konsultacji z Główną Komisją Szkolenia Psów postanowiło też odwołać wszystkie imprezy kynologii użytkowej tj. zawody i imprezy sportowe. Odwołanie wystaw i imprez sportowych, organizowanych przez nasz Związek, obowiązuje do czasu ustąpienia zagrożenia koronawirusem, potwierdzonego oficjalnym komunikatem Głównego Inspektora Sanitarnego.

Mając na uwadze bezpieczeństwo członków i interesantów ZKwP, Prezydium ZG podjęło decyzję o czasowym zamknięciu Biura ZG przy Al. Jerozolimskich 30/11 w Warszawie. Kontakt z Zarządzeniem Głównym możliwy jest:

- telefonicznie 22 826 05 74 lub kom. 88 526 05 74, fax. 22 826 46 54
- w poniedziałek 9.00-11.00, środek 13.00-15.00 i czwartek 12.00-14.00 email: zg@zkwp.pl
- osobiście z członkami Zarządu Głównego po wcześniejszym umówieniu.

Decyzje o podjęciu podobnych kroków w Oddziałach ZKwP pozostają w gestii Zarządów Oddziałów.

Z powodu odwołanych wystaw Główna Komisja Hodowlana w porozumieniu z Prezydium ZG wprowadziła z dniem 12 marca br. tymczasowe procedury nadawania uprawnień hodowlanych. Uprawnienia nadają Oddziałowe Komisje Hodowlane na pisemny wniosek właściciela psa/suki przy spełnieniu określonych warunków (informacje szczegółowe na stronie internetowej ZG).

Główna Komisja Hodowlana w porozumieniu z Prezydium ZG podjęła również decyzję dotyczącą możliwości uzyskania tytułu Młodzieżowego Championa Polski dla psów/suk, które w okresie zakazu organizacji wystaw przekroczą dopuszczalny wiek 18 miesięcy (szczegóły na stronie ZG).

Mamy nadzieję, że ta wyjątkowo niebezpieczna sytuacja zagrożenia koronawirusem w naszym kraju zostanie opanowana i będziemy wkrótce mogli kontynuować naszą działalność kynologiczną.

Na zakończenie chcieliśmy jeszcze raz podkreślić, że jesteśmy Zarząd Głównym wybranym większością głosów delegatów Związku w dniu 4 września 2019 r. Poprzednio wybrany Zarząd Główny ZKwP utracił zdolność prawną w połowie lipca 2019 r. z racji braku uzupełnienia składu, co jest wymogiem Statutu Związku. Zarówno Zjazd Delegatów z 19 października 2019 roku, jak i z 11 stycznia 2020 roku potwierdził ważność wyboru obecnego Zarządu Głównego.

Zamieszczony w internecie zapis z ewidencji KRS z dnia 9.03.2020 r. opublikowany został w oparciu o uchwały Zarządu Głównego ZKwP z kwietnia 2019 roku.

Do 9.03.2020 r. uchwały te uległy dezaktualizacji, w związku z odwołaniem wymienionych we wpisie osób ze składu Zarządu Głównego oraz z wystąpieniem jednej osoby

z ZKwP. W tej sytuacji przywołany zapis KRS z ujawnieniem 19 osób w składzie Zarządu Głównego nie spełnia wymogów Statutu Związku, który wyraźnie mówi, że Zarząd Główny składa się z 25 osób. Tym samym nie może wywołać skutków prawnych.

W opublikowanym również w internecie piśmie z Urzędu Nadzoru z 27.02.2020 r., które podpisał z upoważnienia Prezydenta m.st. Warszawy – Dyrektor w Biurze Administracji i Spraw Obywatelskich pan Krzysztof Krakowiecki-Kulesza stwierdza, że orzeczenie o prawomocności i skuteczności Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów ZKwP z dnia 11.01.2020 r. należą do właściwego w sprawie Sądu.

Na decyzję Sądu więc cierpliwie czekamy.

W tym czasie wypełniamy sumiennie obowiązki, dbamy o interesy ZKwP, regulujemy zobowiązania finansowe krajowe i zagraniczne, nie zapominamy zapłacić składek do FCI. Cały czas też negocjujemy zmianę niekorzystnych dla Związku warunków finansowych umów, zawartych przez członków Prezydium ZG ZKwP wybranego na Zjeździe 31 maja 2017 r.

Pracujemy nad nowymi regulacjami prawnymi, dostosowanymi do zmieniającego się prawa europejskiego oraz rozwiązaniami hodowlanymi, szkoleniowymi dostosowanymi do obowiązujących wymogów FCI.

Wierzmy, że wkrótce wszystko wróci do normalności. Zostanie pokonany w kraju koronawirus, a w Związku zapanuje ład, przestrzeganie prawa i spokój – czego sobie i WAM Drodzy Członkowie życzymy.

W IMIENIU ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZKWP
SEKRETARZ ZG
ALEKSANDER SKRZYŃSKI

ORLANDO I NOWY JORK

AMERICAN DOG SHOWS

Gdyby ktoś chciał zobaczyć jak naprawdę wygląda amerykański świat wystaw, powinien wybrać się na jedną z dwóch najważniejszych – największą w Orlando lub najbardziej prestiżową w Nowym Jorku.

A KC National Championship presented by Royal Canin

to największa i jedna z najważniejszych wystaw w USA. Odbywa się w Orlando na Florydzie i jest ostatnią wystawą w roku. Można śmiało stwierdzić, że „Orlando week” to najbardziej pracowity weekend w roku dla amerykańskich handlerów – to nie tylko dwa dni National Championship, ale praktycznie cały tydzień wystaw towarzyszących. W ubiegłym roku (2019) wystawy odbywały się od wtorku 10 grudnia do niedzieli 15 grudnia. Przez pierwsze trzy dni odbywały się regularne wystawy wszystkich ras organizowane przez lokalne kluby, w piątek – wystawy specjalistyczne a w sobotę i niedzielę – dwudniowe National Championship organizowane przez Amerykański Kennel Club i Royal Canin. Ubiegły rok był rekordowy pod względem ilości zgłoszeń (pięć tysięcy psów).

Amerykanie przez cały rok walczą o tytuł top psa, każdy dąży do bycia nr 1 w rasie, grupie, i wreszcie o tytuł *Top Dog All Breeds*. Zwycięzcami tych tytułów są psy, które uzyskały najwięcej punktów – w zależności od liczby konkurencji w rasie i grupie przyznawane jest więcej punktów. Dlatego właśnie Orlando jest tak ważne, to ostatnie starcie, to ostatnia szansa na zdobycie dużej ilości punktów i to właśnie tam bardzo często ostatecznie rozstrzyga się, kto finalnie zdobędzie miano *Top Dog All Breeds*.

WESTMINSTER

Zazwyczaj te psy, które wygrywały najwięcej w poprzednim roku, możemy później zobaczyć na zdecydowanie najważniejszej i najbardziej



Zw. BIS – pudel standardowy GCHP Stone Run Afternoon, fot. Olga Forlicz



Whippet – GCHG Pinnacle Kentucky Bourbon, fot. Olga Forlicz



Pier, gdzie odbywało się sędziowanie w rasach – statua pointera oraz zeszlórczyny zwycięzca BIS z klocków lego

prestżowej wystawie – **Westminster Kennel Club** w Nowym Jorku. W tym roku na Pier 94, gdzie odbywa się sędziowanie w rasach, mogliśmy podziwiać 2 594 psy z 204 ras. Wystawiane tam mogą być tylko psy, które posiadają tytuł amerykańskiego championa, a liczba zgłoszeń jest limitowana. Top 5 psów z każdej rasy dostaje zaproszenia i ich zgłoszenia przyjęte są automatycznie, pozostali, którzy będą mogli wziąć udział, wybierani są drogą losowania spośród nadesłanych zgłoszeń. Zwycięzcy ras prezentują się na ringu głównym na Madison Square Garden, gdzie podziwia ich wielotysięczna publiczność. Nie do opisanego jest tam panująca atmosfera, tysiące wiwatujących ludzi, nie tylko tych związanych z kynologią, sprawiają, że marzeniem każdego handlera jest zaprezentowanie tam psa i stanięcie na podium. Każdy, kto miał możliwość tam być, wie, że jest to nie tylko spełnienie marzeń, lecz także mieszanina ekscytacji i stresu. Nie jest to sytuacja codzienna dla ludzi, ale przede wszystkim dla psów, które zazwyczaj wchodząc na ten ring, po raz pierwszy w życiu mają do czynienia z wiwatującym tłumem i jeżdżącymi dookoła nich kamerami. Relację z finałów na żywo można oglądać w telewizji na jednym z kanałów sportowych.

Westminster to nie po prostu kolejna wystawa – to święto kynologii. Co roku w połowie lutego oczy kynologów z całego świata zwrócone są w kierunku Nowego Jorku, ludzie na całym świecie obserwują sędziowanie swoich ulubionych ras. Warto



Foksterier szorstkowłósy – GCHB Irvonhill Voignier, fot. Olga Forlicz



Owczarek szetlandzki GCHP Syringa Akadia The Corsair, fot. Olga Forlicz

choć raz polecieć na Westminster i poczuć tę atmosferę.

Westminster to wystawa wszystkich ras podzielona na trzy dni (nie-

dziela, poniedziałek, wtorek), ale jak w przypadku Orlando, wcześniej odbywały się również wystawy specjalistyczne, m.in. w Hotelu Pennsylva-



Golden retriever – GCHP Hillocks Jck Daniels RA JH CA RATN CHC, fot. Olga Forlicz



Bokser – GCHP2 Cinnibons Bedrock Bomshell, fot. Olga Forlicz



Zwycięzca BOB
Zw.Św.'18, Zw.Eur.'18, Zw.Beneluxu '18 US Grand Champion Forlegd Steezy Han Solo, hod. Fredrik Åhs, Olga K. Forlicz, Szwecja, wł. Margery Good, USA



J-Walks Pink Diamond wygrała rasę



Kadell's Pixie Dust otrzymała „Select Bitch”

WYNIKI

AKC National Championship 2019

- **Best In Show: pekińczyk** – GCH Pequest Wasabi
- **Reserve Best In Show: pudel standard** – GCHP Stone Run Afternoon Tea
- **ZWYCIĘZCY GRUP**
- **SPORTING: golden retriever** – GCHS Paradigms Field Of Leongolden
- **HOUND: rhodesian ridgeback** – GCHS Shadowridge A Touch Of Class
- **WORKING: sznaucer olbrzym** – GCHG Ingebars Tynan Dances With Wildflowers
- **TERRIER: terier walijski** – GCHG Brightluck Money Talks
- **TOY: pekińczyk** – GCH Pequest Wasabi
- **NON-SPORTING: pudel standard** – GCHP Stone Run Afternoon Tea
- **HERDING: owczarek staroangielski bobtail** – GCHG Bagatelle Moonlight Drive

Westminster 2020

- **BEST IN SHOW: pudel standard** – GCHP Stone Run Afternoon Tea
- **RESERVE BEST IN SHOW: whippet** – GCHG Pinnacle Kentucky Bourbon
- **ZWYCIĘZCY GRUP**
- **SPORTING: golden retriever** – GCHP Hillocks Jack Daniels RA JH CA RATN CGC
- **HOUND: whippet** – GCHG Pinnacle Kentucky Bourbon
- **WORKING: bokser** – GCHP2 Cinnibons Bedrock Bombshell
- **TERRIER: foksterier szorstkowłósy** – GCHB Irvonhill Voignier
- **TOY: hawańczyk** – GCHP Oestes In The Name Of Love
- **NON-SPORTING: pudel standard** – GCHP Stone Run Afternoon Tea
- **HERDING: owczarek szetlandzki** – GCHP Syringa – Akadia The Corsair



Hawańczyk – GCHP Oestes In The Name Of Love, fot. Olga Forlicz

W sobotni wieczór, czyli tuż przed rozpoczęciem tych najważniejszych trzech dni w roku, odbyła się uroczysta gala nazwana przez wielu „Psimi Oscarami” – SHOW DOGS OF THE YEAR AWARDS organizowana przez Purinę i Dogs News Magazine – wieczór, na który zaproszeni są tylko nieliczni, ale wyczekują go wszyscy ponieważ to właśnie wtedy oficjalnie ogłoszeni zostają zdobywcy tytułów Top Dog oraz m.in. Sędzia Roku, Hodowca Roku, Handler Roku i Wydawca Roku.

Zwycięzcą Best In Show Westminster 2020 został pudel standardowy GCHP CH Stone Run Afternoon Tea „Siba”, która była też zwyciężczynią Reserve Best In Show w Orlando i jest Top Psem 2019 w swojej grupie. Jak co roku zwycięzcę Best In Show Amerykanie mogą na drugi dzień

zobaczyć w telewizji śniadaniowej oraz w najważniejszych miejscach Nowego Jorku.

W tym roku na Madison Square Garden podziwiać mogliśmy też szwedko-polskiego psa – zwycięzcę rasy sealyham terier Forlegd Steezy Han Solo wyhodowanego przez Olgę Forlicz.

Sukces odniosły także jamniki szorstkowłose standardowe. J-Walks Pink Diamond wygrała rasę, natomiast „Kadell’s Pixie Dust” otrzymała „Select Bitch” czyli została drugą najlepszą suką zaraz po Pink Diamond (wł. Judy Walker i Shirley Seiler Ray).

Ojcem obydwu nagrodzonych suk z różnych miotów jest Zw.Św’18, Zw.Eur’18 GCHAm CH Pl Lv Lt Ex Sentia Devil’s Advocate z polskiej hodowli Iny i Agnieszki Małeckich.

Gratulacje!

JUSTYNA SKROBISZEWSKA

CRUFTS 2019

W kwartalniku „Pies” nr 2 z 2019 roku str.48 w tabeli „Sukcesy polskich psów na wystawie Crufts 2019” został pominięty pies rasy entlebucher BOHUN z Zamkowego Grodu, własność Beaty Skibińskiej, który otrzymał tytuły Best of Breed oraz Best Dog.

Za niedopatrzenie przepraszamy



Entlebucher – Bohun z Zamkowego Grodu

2019 Nominees & Award Winners

Corocznie organizowany jest konkurs dla pisarzy, fotografów i wydawców przez Dog Writers Association of America, a wyniki konkursu i wręczenie nagród odbywają się dzień przed wystawą Westminster Kennel Club Dog Show. Stowarzyszenie to powstało w 1935 roku, pierwotnie zrzeszało redaktorów i wydawców związanych z tematyką kynologiczną. Aktualnie liczy ponad 500 osób - autorów tekstów, reporterów, w tym także radiowych i telewizyjnych, fotografów, artystów z różnych dziedzin. W tym roku nagrody przyznane zostały w 43 kategoriach, z czego jedną była „Single Picture” i właśnie w tej kategorii wygrało zdjęcie Olgi Forlicz (link do konkursu: <https://dogwriters.org/nominees/2019-nominees-award-winners/>). Zdjęcie to, zatytułowane „Westminster 2019”, było wysłane przez amerykańskie wydawnictwo „Terrier Group”, dla którego Olga Forlicz pisze i któremu przesyła fotoreportaże, głównie z europejskich wystaw.

TropiDog®



the power of nature in everyday feeding



Sucha karma dla szczeniąt
ras małych, średnich i dużych



Dołącz do naszego Klubu Hodowców i wypróbuj w swojej hodowli!



/TropiDogRadzi

www.tropidog.pl

www.zdrowy-pies.pl

SZPICE

Jednym z najważniejszych zajęć mieszkańców Północy jest hodowla reniferów. Te półdzikie zwierzęta mogą być jako tako utrzymane w ryzach przy pomocy psów – pasterskich łajek. Nie są one mistrzami pasienia, bo w tamtejszych warunkach renifery ani nie pójdą w szkodę, ani nie wejdą na cudze pastwisko. Pasterskie łajki Północy są natomiast mistrzami przetrwania w niezwykle trudnych warunkach. Dziś, przeniesione w warunki miejskie, są doskonałymi, u nas ciągle jeszcze niedocenionymi psami do towarzystwa.



Olenegonka - pasterska łajka ludów tundry. Od niej pochodzi kilka dzisiejszych ras szpiców pasterskich i zaprzęgowych.

Nienieckie łajki pasterskie

Na Północy tajga rzadnie i stopniowo przechodzi w tundrę. Zwierzy tam mniej, z rzadka spotyka się zajęce bielaki i niedźwiedzie. Z myślistwa wyżyć się tu nie da, stąd zamieszkujące tundrę plemiona zajmują się hodowlą reniferów. Szczególnie biegli w tej hodowli byli i są Nieńcy, zamieszkujący obszar od Bolszeziemskiej Tundry na zachodzie, po Nizinę

Północnosyberyjską na wschodzie. Psy Nieńców dały początek dzisiejszym samojedom, ale autentycznym nienieckim łajkom pasterskim do urody samojeda wiele brakowało. Do zdolności europejskich psów owczarskich także, bo łajki miały jedynie nie dopuszczać do nadmiernego rozproszenia reniferów lub pomieszania stad podczas częstych kilkudniowych spotkań, a także pomóc w oddzieleniu pojedynczych

osobników, przeznaczonych do zaprzęgu lub na rzeź.

Świat poznał nienieckie łajki na przełomie XIX i XX wieku dzięki podejmowanym wówczas ekspedycjom na bieguny. Norweski podróżnik Fridtjof Nansen wiele pisał o swoich psach, które towarzyszyły mu w wyprawie na biegun północny w latach 1893–1896. A były to właśnie łajki, zakupione na jego zlecenie od Nieńców przez Aleksandra Tron-

PASTERSKIE

theima. Chociaż daleko im było do siły malamutów czy szybkości husky, to ich ogromną zaletą była niezbędną u psów do pasienia karność oraz łagodność. Nansen był z nowych psów zadowolony tak bardzo, że wielokrotnie polecał usługi Trontheima innym podróżnikom, jak Frederick Jackson i Ernest Shackleton. Ten pierwszy, badacz Ziemi Świętego Józefa, po zakończeniu ekspedycji w roku 1899 ofiarował jednego psa synowej królowej Wiktorii, Aleksandrze, co wzbudziło błyskawiczne zainteresowanie rasą. Kilka innych trafiło w ręce małżeństwa Kilburn Scott, znanych zoologów, którzy już wcześniej przywieźli dwie suki bezpośrednio z Archangielska. W ich kompetentnych rękach rasa rozwijała się szybko i klub powstał już w roku 1908. Sporo czasu upłynęło, zanim utrwalono jedyne uznane we wzorcu dopuszczalne umaszczenie białe (ewentualnie biszkoptowe) – wcześniej łajki Nieńców, w Anglii nazwane samojedami (to także druga nazwa Nieńców), występowały w najrozmaitszych umaszczeniach, a w swej ojczyźnie takie pozostały. Pozostały też psami do pasienia, podczas gdy pochodzące od nich samojedy zaliczone zostały do grupy psów zaprzęgowych. Inne rasy szpiców do pasienia, pochodzące od łajek, utrzymują taki sam praktyczny schemat budowy: lekko wydłużona sylwetka, kątownie głębsze niż u łajek myśliwskich, dobrze rozwinięta, długa i pojemna klatka piersiowa, duże łapy – wszystko to zapewnia możliwość wydajnego, długotrwałego ruchu po głębokim śniegu. Poruszają się zarówno galopem, jak i niezbyt długim (wyjątek – fiński lapinporokoirra) kłusem, w tempie odpowiadającym mniej więcej krótkiemu, szybkemu kłusowi reniferów. Dodatkowe wspólne wszystkim psom Północy przystosowania to gęsta, mrozoodporna sierść i niewielkie uszy. Z takiego schema-



Jakuckie łajki to niedawno uznana rasa, której można przepowiadać dużą popularność.

tu wyłamują się zdecydowanie kwadratowy i stromy norweski buhund i krótkonogi, wydłużony szwedzki szpic Wizygotów, ale te dwie rasy występowały jedynie na południu Półwyspu Skandynawskiego i pochodzą od psów europejskich, a nie od syberyjskich łajek.

Olenegonki w Związku Radzieckim

Wraz z powstaniem Związku Radzieckiego hodowla reniferów stała się jednym z gospodarczych priorytetów na dalekiej Północy. Ministerstwo Rolnictwa wydało w tej sprawie specjalne zarządzenie, a pasterskie łajki, nazwane „olenegonkami”, wysyłane były z sowchozów Nieńców na wschód – do Jakucji, na ziemię Ewenków i Koriaków, którzy wcześniej psów pasterskich nie znali. Mimo zorganizowanej przez pań-

stwo hodowli nie powstał wówczas żaden wzorzec rasy. Szczególnym przedsięwzięciem była „Zapomniana Wyprawa”, zorganizowana w latach 1937–1938 przez biologa Maksyma Wołkowa na tereny zamieszkanego przez Nieńców Półwyspu Jamalskiego. Jednym z jej zadań było zbadanie stanu populacji miejscowych łajek pasterskich. Po ukończeniu badań Wołkow zakupił 23 olenegonki, z którymi przez kolejny rok podróżował na odległość ponad 13 000 kilometrów, na Kamczatkę. Ekspedycja zakończyła się w Pietropawłowsku Kamczackim w styczniu 1939 roku; dotarło tam ponad 50 psów, bo po drodze kilka suk odchowalo szczenięta. Psy te stały się założycielami państwowej hodowli, z której szczenięta rozprowadzono po sowchozach Kamczatki i Czukotki. Do Jakucji, głównie w okolice Magada-



Praca pasterskich łajek wymaga szybkości i wytrzymałości.

nu, olenegonki (według zachowanej dokumentacji około 180 sztuk) sprowadzano w latach 1940–1953, i tam także powstało kilka sowchozów specjalizujących się w hodowli psów do pasienia reniferów, pokazywanych kilkakrotnie na tamtejszych wystawach rolniczych. Nie zainteresowała się nimi żadna organizacja kynologiczna, aż do roku 1993, kiedy to utworzono prywatne stowarzyszenie KYNOS, które za cel postawiło sobie zachowanie syberyjskich łajek, nieuznanych jeszcze przez Rosyjską Federację Kynologiczną. Problem w tym, że niewielka prywatna fundacja nie jest w stanie zastąpić opieki państwowych ministerstw, które z kosztami liczyć się nie musiały. Po pierestrojce zlikwidowano sowchozy, a ambicją lokalnych władz stała się modernizacja. Choć Rosyjska Federacja Kynologiczna przyjęła zaproponowany przez KYNOS wzorzec rasy (1994), to nie bardzo wiadomo, czy istnieje ona jeszcze w czystej po-

staci. Podobno kilka autentycznych olenegonek jest na Ukrainie, mała hodowla istnieje w Pietropawłowsku Kamczackim.

Pomocnicy pasterzy reniferów

Na ile olenegonki wpłynęły na powstanie łajek jakuckich, pozostaje kwestią niewyjaśnioną. Psy do pasienia reniferów hodowane były nie tylko przez Nieńców, zamieszkujących dość daleko, lecz także przez żyjące bliżej Jakucji koczownicze plemiona Chantów. O psach jakuckich wspominają źródła z czasów znacznie wcześniejszych od sowieckich, kiedy to olenegonki z pewnością tam trafiły. Rdzenni mieszkańcy Jakucji, lud Sacha, osiedlili się tam dopiero w XIII wieku, a pierwsze wzmianki o tamtejszych psach pochodzą z XVII i XVIII wieku, gdy krainę tę na zlecenie carów badały ekspedycje Kozaków i rosyjskie. Dzisiejsza łajka jakucka, podobnie jak i samojed,

zaliczana jest do grupy psów zaprzęgowych, niemniej jednak posiada zarówno cechy psa myśliwskiego, jak i pasterza – jak wcześniej pisałem wielokrotnie, cechą łajek jest raczej wszechstronność, nie wysoka specjalizacja.

Pochodzenie dzisiejszych mieszkańców Półwyspu Skandynawskiego nie jest całkiem jasne. Najwcześniej, w późnej epoce brązu, osiedlili się tam germańskie plemiona Swewów i Gotów, ale ci zajęli tylko południową część dzisiejszych Szwecji i Norwegii. Część środkowa zasiedlona została przez Samów, lud o nieznanym pochodzeniu, genetycznie odrębny od wszystkich innych, językowo należący do grupy ugrofińskiej, według jednej z teorii wywodzący się z Azji, według innej – od najstarszych mieszkańców Europy. Na Półwysp Skandynawski Samowie przybyli pod koniec ostatniego zlodowacenia, około 12 tysięcy lat temu, a w XIV wieku zepchnięci

zostali na północ przez ludy skandynawskie i ugrofińskie. Te ostatnie to przede wszystkim Finowie, którzy na Półwysp dostali się z Syberii, co nastąpić miało – kolejna rozbieżność poglądów badaczy – bądź to w IV wieku p.n.e., bądź to w I wieku n.e. Tak więc i dzisiejsze nordyckie szpice mogą mieć zróżnicowane pochodzenie; oczywiście wydaje się, że przynajmniej niektóre z nich, zwłaszcza te z Finlandii i Laponii, są potomkami syberyjskich łajek. Dla dawnych mieszkańców Laponii najważniejszymi zwierzętami łownymi były renifery. Polowano na nie, zapędzając całe stada do naturalnych jarów i rozpadlin lub zbudowanych z kamienia zagród. Przy polowaniach ludziom pomagały psy. Zwierzęciem częściowo udomowionym stał się renifer dopiero w wieku XIV, najwcześniej w szwedzkiej części Laponii, ale dopiero w wieku XIX hodowla reniferów stała się najważniejszą gałęzią miejscowej gospodarki. Pokazują to

dokładnie dane z Finlandii: w roku 1607 Samowie znad jeziora Inari posiadali raptem 80 reniferów, w roku 1850 – 2000, a w roku 1880 – ponad 9000. Wytyczenie i zamknięcie granic państwowych (1888) uniemożliwiło tradycyjne wędrówki stad po dalekiej Północy; odtąd kierowały się one na południe. Przy przepędzaniu stad wcześniejsze umiejętności psów lapońskich przydały się, jak znalazł – w końcu to prawie to samo, co polowanie. Ich talenty zauważył już wielki szwedzki przyrodnik Linneusz, który w roku 1732 badał florę Laponii, pisząc:

Dziwne, że nasi szwedzcy chłopcy nie wykorzystują psów lapońskich (...) Laponczycy dobrze wiedzą, jak cenny jest dobry pies, bez którego zwierzęta rozproszyłyby się we wszystkich kierunkach. Wiele lat później równie entuzjastyczne opinie powtarzają współcześni autorzy. Wytropi rozproszone renifery przy każdej pogodzie, we mgle i w śnieżyce. Przez syпки

śnieg pędzi niczym strzała... to istny cud wytrzymałości, zaangażowania i siły – pisze o psie lapońskim Mette Wunsch (1971). Mimo swych zalet psy Samów nie miały łatwego życia; karmiono je byle jak i bezlitośnie likwidowano mniej sprawne lub „nadliczbowe” osobniki. Trudno też mówić o jednolitym typie rasowym – psy lapońskie różniły się wielkością, długością włosa i umaszczeniem. Dla pasterzy było to zupełnie bez znaczenia; jedynym szczegółem, który wydawał im się nadzwyczaj ważny, były „podwójne oczy”, czyli jasne plamki nad oczami, nadające psu szczególny wyraz. Sądono też, że dobry pies do pasienia to taki, który ma załamane uszy i słabo zakręcony ogon. I tak też na ogół wyglądają pracujące psy lapońskie dzisiaj. Jeszcze w końcu zeszłego wieku ich przyszłość stała pod znakiem zapytania, bo Samowie przesiedlili się na skutery śnieżne i helikoptery (porzucili też namioty dla stałych do-

mów, do których psy nie mają wstępu). Po latach okazało się jednak, że renifery przestały zwracać uwagę na helikoptery, a przed skuterami kryją się w gęsto rosnących drzewkach, a ponadto utrzymanie psa kosztuje znacznie mniej niż paliwo. Wymagania wobec psów pracujących nie są wielkie, muszą one tylko zaganiać stado i nie dopuszczać do jego zbyt- niego rozproszenia, z czego wywią- zują się znakomicie. Gorzej z czysto- ścią rasy, bo w ostatnich latach trafiły do Laponii psy europejskie, a i nie- którzy pasterze celowo kojarzyli swe autentyczne lapończyki z owczarka- mi niemieckimi i border collie.

Lapinkoirat, lapinporo- koirat i lapphund

Psy Samów dały początek trzem uznanym rasom: w Finlandii są to długowłose, szpicowate lapinkoirat i bardziej owczarkowate, krótko- włose, znacznie mniej znane lapin- porokoirat. Różnią się też tempera- mentem – te pierwsze są żywiołowe i głośnie, jak to szpice, te drugie spo- kojniejsze i ciche. Pierwsze lapinpo- rokoirat zarejestrowano w latach pięćdziesiątych zeszłego wieku, początkowo traktując je tylko jako odmianę, a nie rasę. Pochodziły one z hodowli Matti Jompanena, a mówi się, że do ich powstania przyczyni- ły się niemieckie owczarki. Istotnie, psy te mają wyraźnie prostokątną sylwetkę i opuszczony ogon, a poru- szają się głównie kłusem. Dużo bar- dziej popularne, także poza granica- mi Finlandii, są lapinkoirat. Pierwsze próby ich hodowli podjęto w tym kraju jeszcze przez II wojnę świato- wą. Powstała wówczas duża hodow- la Marietty Liipola w Turku; psy z tej hodowli były jednolicie czarne, po- chodziły z krzyżowania psów lapoń- skich z karelskimi psami na niedź- wiedzie, a hodowczyni nadała im nazwę kukonharjulainen. Hodowla przestała istnieć w roku 1939. W są- siedniej Szwecji, gdzie planową ho- dowlę psów lapońskich rozpoczęto także przed II wojną światową, nada- no im nazwę lapphund. Od długo- włosych fińskich lapinkoirat różnią się maścią – te pierwsze umaszczone są rozmaicie, podczas gdy szwedzki wzorzec wystawowy dopuszcza tyl-



Samojed to potomek pasterskich łajek hodowlanych przez plemię Nieńców.

ko maść jednolicie czarną. Mimo że zostały najwcześniej uznane i poka- zane na kontynencie już na wystawie we Frankfurcie nad Menem w roku 1935, to dziś są mało popularne, nawet w ojczystej Szwecji. Jako psy domowe i do towarzystwa najwięk- szą popularność zdobyły lapinkoirat, którymi zajmuje się zarówno fiń- ski związek kynologiczny (Suomen kenneliitto), jak i niezależny klub Pa- imensukuisen Lapinkoran Seura, któ-

ry rejestruje jedynie psy pochodzące od pierwszych 49 pracujących osob- ników z Laponii, wpisanych do ksiąg rodowodowych. Dzisiaj psy te uwa- żane są za „bank genów” rasy, a sam klub większą wagę przykładą do za- chowania ich walorów użytkowych, niż do wystaw. Psy Samów nie są re- jestrowane nigdzie. Nieco odmien- nie wygląda sytuacja nieporównanie mniej licznych lapinporokoirat; rzad- ko mają one pełne rodowody, a klub



Szczenięta lapinporokoira

rasy zaleca wręcz wprowadzanie do hodowli zwierząt o typowym wyglą- dzie, lecz nieznanym pochodzeniu, jeśli są psami pracującymi. O ile psy hodowane na południu Finlandii mają wygląd dość ujednolicony, o tyle te, które oglądałem w matecz- niku rasy, w stolicy Laponii Rovanie- mi, wyglądają rozmaicie, najczęściej jest to coś pośredniego między lapin- a lapinporokoira, w rozmaitych umaszczeniach i o różnych długo- ściach włosa. Wszystkie te szczegóły wyglądu tracą jednak na znaczeniu, gdy popatrzy się na dobrze zbudow- ane lapinporokoira w ruchu – ten

pies porusza się bezszelestnie, jak duch, swobodnym, elastycznym kłusem, i może w dobrym tempie towa- rzyszyć saniom przez kilka godzin. Nowym zagrożeniem dla pasterskich szpiców Samów są rozmaite psy po- ciągowe, sprowadzane do Laponii przez entuzjastów sportów zaprzę- gowych. Jedną z atrakcji dla tury- stów, licznie przyjeżdżających zimą do krainy Świętego Mikołaja, są bo- wiem przejażdżki psim zaprzęgiem, a w samym Rovaniemi jest kilkana- ście psiarni husky i huskypodobnych psów zaprzęgowych.

MIROSLAW REDLICKI

Summary *Mirosław Redlicki*

„Fit for Function” part 9 HERDING SPITZ BREEDS

In the northern part of the continent vegetation is becoming scarce and tundra replaces the taiga. People, who live there, are masters in reindeer breeding and their dogs help them a great deal. These laika-type dogs are not the most specialized herders as there is no need for such work.

Instead, they must be tough, strong and versatile. They differ in shape from the hunting laikas: their body is slightly rectangular and hind angulation deeper. They move either in short gallop or short trot, the only exception being the lapinporokoira which is thought to have some gsd blood. Dogs from the Eurasian North are commonly known as "olenegonki". It's a type of laika bred by the Nenets tribe. Still not recognized as a breed, they gave origin to several breeds, e.g. the samoyed, the Lapland dogs and the Yakutian Laika.



Czeskie górskie psy (fot. Beatrice Žitková, hodowla Od Gerhuského potoka)

Uniwersalny pies

Początkowo przeznaczone były tylko do ciągnięcia sań, wkrótce stały się bardziej uniwersalne. Czeski górski pies (český horský pes) to najmłodsza czeska rasa, nieuznana jeszcze przez FCI.

Pomysł wyścigów psich zaprzęgów zrodził się na początku dwudziestego wieku za sprawą poszukiwaczy złota na Alasce. Od tego czasu wyścigi psich zaprzęgów stały się bardzo popularnym sportem. W Europie rozkwit sportów zaprzęgowych miał miejsce w połowie ubiegłego wieku, początkowo w krajach skandynawskich, a następnie zainteresowanie tą formą aktywności dotarło do innych krajów.

Także była Czechosłowacja nie oparła się magii wyścigów psich zaprzęgów. Początki sportów psich zaprzęgów w Czechosłowacji sięgają drugiej połowy lat 70. ubiegłego wieku. Trudności w sprowadzaniu północnych psów zaprzęgowych oraz nieudane próby wykorzystania w zaprzęgach owczarków niemieckich skłoniły pasjonatów psich sportów zaprzęgowych do wyhodowania psa, który będzie ciągnął sanie. Pomysłodawcą wyhodowania nowej rasy za-

przęgowej był Petr Hanzlik. W zamysle miał to być pies odporny na trudne warunki klimatyczne panujące w górach, wytrzymały, silny i przyjazny. Rasę nazwano český horský pes, czyli czeski górski pies. Dlaczego czeski – to oczywiste, bo wyhodowany na terenie Czech, ale górski? Słowo górski w nazwie psa miało podkreślać, że rasa, choć nie pochodzi z rejonów okołobiegunowych, jest niezwykle wytrzymała na trudne warunki klimatyczne i świetnie nadaje się do pracy w górach.

Za datę powstania rasy uważa się 12 sierpnia 1977 roku, kiedy to na świat przyszło siedmioro szczeniąt w hodowli Třeboň-Kopeček, ze skrzyżowania sukki rasy słowacki czuwacz i biało-czarnego, nieznanego pochodzenia psa zaprzęgowego, sprowadzonego z Kanady. Początkowo hodowla opierała się na niewielkiej liczbie osobników. Z czasem z powodu bardzo dużego inbredu do hodowli zaczęto włączać psy innych ras. Prawdopodobnie oprócz ras pociągowych użyto nawet landseera i setera angielskiego!

Bardzo dużą uwagę zwracano na użytkowość psów. Po pierwszych latach hodowli postanowiono sprawdzić wytrzymałość, szybkość i charakter czeskich górskich psów w różnego

rodzaju zadaniach. Pierwszemu testowi wytrzymałości i sprawności psy tej rasy poddano już w 1982 roku podczas wyprawy w Karkonosze. Późniejsze wyprawy były już na znacznie większe odległości. Czeskie górskie psy wzięły bowiem udział w wyprawie na Ural Polarny czy nad Bajkał. Aby zachować użytkowość psów, poddawano je nie tylko próbom wytrzymałości, o których wspomniano powyżej, lecz także starannie wybierano przyszłych właścicieli.



Andy Ledová bouře (fot. Jana Joselová i Petr Josef, hodowla Hvězda Vysočiny)

Chociaż czeskie górskie psy doskonale sprawdzały się jako rasa pociągowa w najtrudniejszych terenach, to jednak tak wąska forma użytkowania powodowała, że rasa pozostawała niebezpiecznie nieliczna i nie mogła zdobyć większego zainteresowania. Czeskie górskie psy musiały zatem stać się znacznie bardziej wszechstronne, by rasa mogła zyskać nowych zwolenników. Dlatego też miłośnicy tych psów starali się wyhodować zwierzęta nie tylko wykazujące predyspozycje do sportów zaprzęgowych, lecz także do innych psich sportów oraz wszelkich różnorodnych sposobów użytkowania.

Szczyt popularności czeskich górskich psów przypadła na lata 90. ubiegłego wieku. Chociaż nadal istnieje zainteresowanie tą rasą, to jednak jest ona mniej popularna niż czeskie rasy uznane przez FCI. Obecnie przedstawiciele tej rasy wykorzystywani są jako psy stróżujące, pasterskie, towarzyszące, a często z powodzeniem pełnią kilka tych funkcji jednocześnie. Ponadto ze względu na swoje walory fizyczne i umiejętność współpracy z człowiekiem świetnie sprawdzają się w roli psów lawinowych.

Rasa doczekała się oficjalnego

uznania w swojej ojczyźnie w 1984 roku.

Jak wygląda czeski górski pies?

Ze względu na swoje pochodzenie i użytkowość te duże, silne, muskularne psy powinny pozostawać sprawne, szybkie, i wytrzymałe, bez jakiegokolwiek wrażenia ociężałości. Wysokość samców waha się od 62 do 70 cm, a suk – od 58 do 66 cm. Przeciętna waga waha się od 32 do 40 kg w przypadku samców i od 28 do 36 kg w przypadku suk. Sylwetka czeskiego górskiego psa jest lekko prostokątna, raczej zbliżona do kwadratu. Głowa o równoległych liniach, z zaznaczonym stopem i wyraźnym piętnem płci jest proporcjonalna do ciała. Zdobia ją wysoko osadzone, trójkątne, duże i opadające uszy, których przednie krawędzie przylegają do policzków. Krótsza od mózgozczaszki, tępo zakończona kufa z czarnym nosem skrywa solidne zęby. Oczy są średniej wielkości, kształtu owalnego, brązowe, o łagodnym wyrazie. Czeski górski pies ma niezbyt długą szyję, raczej średniej długości i silnie umięśnioną, prosty grzbiet z wyraźnie zaznaczonym kłębem,



Czeskie górskie psy (fot. Beatrice Žitková, hodowla Od Gerhuského potoka)

umięśnione łędzwie i zaokrąglony zad. Jego klatka piersiowa jest pojemna, długa, niezbyt wypukła i sięga do łokci. Ozdobą czeskiego górskiego psa jest puszysty ogon, sięgający stawu skokowego, który zwykle jest opuszczony lub lekko uniesiony. Jednakże w ruchu albo pod wpływem emocji pies może nosić go ponad linią grzbietu. Ogon wówczas może być sierpowato zakrzywiony. Atrakcyjny wygląd i wytrzymałość na trudne warunki pogodowe czeski górski pies zawdzięcza swojej szacie, na którą składają się gruby (zwłaszcza zimą) podszerstek i proste włosy okrywowe długości około 10 cm (przy czym na głowie sierść jest krótka). Charakterystyczna jest obfita kryza wokół szyi, dłuższa sierść na tylnej stronie kończyn przednich i na udach oraz oczywiście na ogonie. Bardzo atrakcyjne jest umaszczenie tej rasy. Na białym podstawowym tle występują duże barwne plamy dowolnego koloru, przy czym głowa jest w kolorze plam, ale może pojawiać się na niej niewielka ilość bieli.

Jaki jest czeski górski pies?

Biorąc pod uwagę zamysł jaki przyświecał wyhodowaniu tej rasy, współczesne czeskie górskie psy można w zasadzie określić jednym słowem – wszechstronne.



Dominik Hvězda Vysočiny (fot. Jana Joselová i Petr Josel, hodowla Hvězda Vysočiny)

Psy tej rasy charakteryzują się dużą odpornością na warunki klimatyczne, wytrzymałością i stosunkową długowiecznością, dożywają bowiem 13–18 lat. Czeskie górskie psy uważane są za pewne siebie, ale niezwykle przyjacielskie i tolerancyjne wobec innych osób czy zwierząt domowych. Jednakże zdarza się wśród przedstawicieli tej rasy zbyt mocne okazywanie przywiązania do terytorium, co może stawać się zarzewiem konfliktów. Mimo to nie można uważać czeskich górskich psów za agresywne. Warto poświęcić im uwagę i zapewnić od-

powiednią edukację i socjalizację, zwłaszcza za młodu. Trzeba przy tym wykazać się dużą dozą cierpliwości i stanowczością. Dobrze wychowane czeskie górskie psy będą doskonałymi towarzyszami dla wszystkich członków rodziny, gotowymi bronić ich w każdej sytuacji. Chociaż okazują wiele cierpliwości wobec dzieci, trzeba jednak pamiętać, że są to silne i duże psy. Należy zatem od początku obserwować wspólne zabawy psów i dzieci i odpowiednio reagować, aby nauczyć obie strony, jak powinny prawidłowo się zachowywać.



Charles Hvězda Vysočiny (fot. Jana Joselová i Petr Josel, hodowla Hvězda Vysočiny)

Kto może być właścicielem czeskiego górskiego psa?

Czeski górski pies jest energicznym, niezwykle wytrzymałym psem i potrzebuje wiele ruchu oraz możliwości sprawdzenia się w różnorodnych zadaniach. Nie są to więc psy odpowiednie dla osób starszych czy pracujących przez wiele godzin. Chociaż psy tej rasy mogą zniesić nawet najgorsze warunki pogodowe, to jednak muszą mieć zapewniony ciepły kąć.

Mimo że czeski górski pies może osiągać stosunkowo duże rozmiary, to jednak nie ma przeszkód, aby był trzymany w mieszkaniu, w bloku, jeśli tylko zapewni się mu odpowiednią ilość ruchu. Wygląd psa tej rasy będzie wzbudzał respekt, co oczywiście właścicielowi może przysporzyć wiele dumy, a przyjazny charakter dostarczyć może wiele radości i zjednać przyjaciół zarówno ludzkich, jak i psich.

Czeski górski pies będzie zatem wspaniałym towarzyszem dla aktywnych osób lubiących piesze wycieczki, narciarstwo biegowe, jogging czy uprawiających psie sporty, zwłaszcza zaprzęgowe.

Teraźniejszość i perspektywy czeskich górskich psów

Obecnie zgodnie z danymi Klubu Czeskiego Górskiego Psa w Czechach



Czeskie górskie psy w zaprzęgu (fot. Kamil Hutař, hodowla Severozápadni Cesta)



Charles Hvězda Vysočiny (fot. Jana Joselová i Petr Josel, hodowla Hvězda Vysočiny)

istnieje ponad 50 hodowli, a zarejestrowanych jest ponad 1500 przedstawicieli rasy. Członkowie Klubu Czeskiego Górskiego Psa organizują regularne imprezy, które są nie tylko towarzyskimi spotkaniami, lecz także okazją do wymiany doświadczeń hodowlanych. W 2017 roku podczas wystawy klubowej czeskiego górskiego psa obchodzono okrągłą czterdziestą rocznicę powstania rasy.

Rasa nadal nie jest zbyt popularna nawet w swojej ojczyźnie, jednak jej przedstawiciele pojawiają się rokrocznie na różnych imprezach kynologicznych organizowanych w Czechach. Stawki nigdy nie są specjalnie liczne. Na przykład na wystawie specjalistycznej, która odbyła się 11 maja 2019 roku w Hradec Kralove, było zgłoszonych 31 przedstawicieli tej rasy. Czeskie górskie psy pojawiają się, chociaż niezbyt licznie, także na wystawach w innych krajach europejskich. Przedstawiciele tej rasy spora-

dycznie można było oglądać również na wystawach w Polsce. Mimo to rasa pozostaje praktycznie nieznaną poza swoją ojczyznę. Zdecydowanie jednak więcej czeskich górskich psów uczestniczy we wszelkiego rodzaju zawodach, przede wszystkim w zawodach psich zaprzęgów. Należy tu wspomnieć, że organizatorem pierwszych wyścigów psich zaprzęgów, jeszcze w Czechosłowacji, był właśnie Klub Czeskiego Górskiego Psa.

Hodowcy dokładają wszelkich starań, aby rosła liczebność rasy, przy jednoczesnym zachowaniu jej wszechstronności. Od 1999 roku psy kwalifikowane są do hodowli na podstawie ocen z wystaw, bonitacji i obowiązkowego badania w kierunku dysplazji stawu biodrowego.

Mimo że rasa została w swojej ojczyźnie uznana już w 1984 roku, to na uznanie przez FCI będzie musiała jeszcze poczekać.

IZABELLA OLEJNICZAK I PAWEŁ BONIECKI

PIES SPORTOWIEC

Uwaga – TO CHART!

Mówiąc o psach w sporcie, nie sposób nie poświęcić uwagi chartom. Pod wieloma względami różnią się one bowiem tak dalece od innych psów, iż swego czasu powstała nawet hipoteza sugerująca ich przynależność do odrębnego gatunku – *Canis graius*.

Jak dotąd nie została ona jednak w pełni potwierdzona ani też nikt jej naukowo do końca nie zaprzeczył. Jedno jest bezsporne: zarówno budowa anatomiczna, jak i wartości fizjologiczne różnych parametrów są u chartów bardzo szczególne i niejednokrotnie odbiegają od norm dla psów.

Zanim przejdziemy do rozważań nad charakterystycznymi cechami budowy chartów, powinniśmy zastanowić się nad tym, skąd się wzięły i jaka była ich rola. Kiedy bowiem mówimy o pochodzeniu poszczególnych ras psów, nauka wskazuje nam odległych udomowionych przodków, których szczątki datowane są na 17–12 tysięcy lat temu (najnowsze badania oddaliły tę datę na 20–40 tysięcy lat). Z VII tysiąclecia przed naszą erą pochodzi rysunek naskalny, odkryty w wąwozie Oued Djerat, przedstawiający myśliwego z chartem (Przeździecki, 1984).

Już wówczas zatem smukłe, długonogie charty towarzyszyły człowiekowi w polowaniach. I co więcej – od tych zamierzchłych czasów niewiele się zmieniły. Ich rolą było dogonienie i schwytywanie zwierzyny.

Przystosowanie do biegu

To supersprinterzy w psim świecie, a każdy element budowy ich ciała podporządkowany jest jednemu celowi – pościgowi za zwierzyną.

U większości psów kręgosłup grzbietowo-lędźwiowy jest tak ułożony, iż część przednia znajdu-

je się wyżej, a tylna – niżej. U chartów rzecz się ma zgoła odwrotnie. Przedni odcinek kręgosłupa grzbietowo-lędźwiowego położony jest niżej niż tylny. Stanowi to doskonałe przystosowanie do osiągania dużych prędkości. Kończyny tylne – główny element napędu – są dzięki temu maksymalnie odbarczone, co ułatwia ich pracę. Środek ciężkości przeniesiony jest ku przodowi. Galopujący chart jakby więc go „gonił”.

Dodajmy do tego długą szyję, która podczas biegu spełnia wraz z głową rolę „koła zamachowego”, pomagając w przeniesieniu środka ciężkości. Wyraźnie pracuje w biegu łukowato wysklepiony kręgosłup lędźwiowy, który maksymalnie zgina się jak łuk z napiętą cięciwą. Umożliwia to przeniesienie tylnych kończyn daleko do przodu. Następnie „łuk” prostuje się, umożliwiając zwiększenie amplitudy ruchu kończyn.

Badania porównawcze prowadzone na greyhoundach wykazały także, iż charty mają dłuższe kości nadgarstka, śródreżca, stępu i śródstopia niż inne psy. Jest to zrozumiałe – w tak intensywnym biegu szczególnego znaczenia nabiera między innymi dobra amortyzacja.

Charty mają także znaczną masę mięśniową. Poza tym przeważają u nich włókna szybko kurczące się (u greyhoundów stanowią one 80–100%), włókna wolno kurczące się dominują w głębszych partiach mięśni (zwłaszcza prostowników),

podczas gdy np. u psów myśliwskich, również pracujących często w galopie, przeważają włókna wolno kurczące się. Podczas biegu niezbędna do ruchu energia wykorzystywana jest w drodze przemian beztlenowych. Powstaje wówczas kwas mlekowy, którego poziom w mięśniach u greyhouna osiąga 14–22 mmol/L. O fizjologicznie wysokim poziomie kinazy kreatynowej u chartów pisałam w poprzednim artykule.

Duże serce

Głęboka, pojemna klatka piersiowa osłania płuca i serce. Tak głębokiej klatki piersiowej nie ma żadna inna rasa psów. Wydolność w biegu zależy między innymi od efektywności pracy serca. Musi mieć ono zdolność do szybkiego przepompowania dużej ilości krwi. Charty mają serce zaiste imponujących rozmiarów. Nawet u charta, który nie trenuje, stosunek masy serca do masy ciała jest większy niż chociażby u trenującego psa gończego. U greyhouna proporcja ta wynosi do 3,25%, u borzoja do 3,17%, zaś dla porównania u owczarka niemieckiego 1,5% (Seiferle, Przeździecki). Nie należy więc przerażać, jeśli na zdjęciu rtg widoczne serce jest większe niż u innych psów tej wagi. To natura tak je przystosowała.

W badaniach przeprowadzonych na reprezentatywnej stawce greyhoundów stwierdzono ponadto, iż mają one grubszą niż u innych psów ścianę lewej komory serca. Do tego mogą występować u nich szmery serca niezwiązane z zaburzeniami jego budowy czy pracy, odnotowywano też wyższą wartość VHS (ocena wielkości serca w skali VHS – pomiar długości osi długiej serca wzdłuż kręgosłupa, zaczynając od czwartego kręgu, następnie

w ten sam sposób wykonywany jest pomiar osi krótkiej serca, tj. wzdłuż kręgosłupa, zaczynając od czwartego kręgu. Suma obu tych długości podana w kręgach to wartość VHS). Wykazano także wyższy niż u innych psów poziom troponin sercowych w surowicy (białko to jest między innymi markerem służącym do diagnozy uszkodzeń mięśnia sercowego, np. w przebiegu kardiomiopatii).

Jeśli więc u charta stwierdzone zostaną szmery, podwyższony poziom troponin i wyższe VHS, może zostać szybko mylnie zdiagnozowany jako chory.

Charcia głowa

Na co dzień nie zastanawiamy się nad tym, jak bardzo budowa czaszki charta związana jest z jego użytecznością. Smukła, lekka głowa poprawia aerodynamikę zwierzęcia. Ale nie dajmy się zwieść pozorom – chart to łowca, a nie kruche stworzonko. Mimo wąskich szczęk jego uchwyt musi być pewny. Służą temu potężne kły, głęboko osadzone w szczęce i żuchwie. Chart o wadze niewiele ponad 20 kg ma kły równie duże, co trzykrotnie od niego cięższy pirenejski pies górski.

Z kolei zęby przedtrzonowe u chartów są drobne i często zdarzają się ich braki. Za to łamacze (przedtrzonowe i trzonowce) są duże i mocne.

Rzeźba tylnej części czaszki to miejsce przyczepu silnych mięśni szyi. Dzięki temu jej praca może pomagać w biegu. Tak silne mięśnie są niezbędne, gdy trzeba w pełnym biegu schwytać zdobycz.

W odróżnieniu od innych psów chart jest wzrokowcem. Wąska czaszka sprawia, że charcie osadzone są w sposób niespotykany u pozostałych psów – pod kątem około 45° w stosunku do osi długiej głowy. Dzięki temu charty mają bardzo rozległy zasięg pola widzenia jednoocznego (lewego i prawego), bo aż około 350° ale jednocześnie wyjątkowo wąskie pole widzenia dwuocznego, a więc trójwymiarowego, a tylko w tym polu można ocenić na przykład odległość.

W efekcie charciem wzrokowcem nie umknie żaden ruch, nawet z tyłu za psem, za to więcej problemu stwarza mu ocena odległości.

Chart rusza w pogoń, kiedy migśnie mu jakiś ruch. Na resztę przyjdzie już czas „w drodze”. Taka błyskawiczna reakcja to też naturalne przystosowanie do roli łowcy, które dziś znakomicie przydaje się psom wyścigowym.

Pobudliwość

Charty są bardzo pobudliwe, ale takie musiały być. Gamoń, który najpierw rozważałby, co ucieka, a potem, czy warto gonić, niczego by wszak nie upolował. Stąd nierzadko niestety nawet lekarze weterynarii uważają je niesłusznie za histeryczne.

Skoro mowa o psychice, trzeba podkreślić, iż w odróżnieniu od innych psów charty źle czują się w stadzie, wolą przebywać w grupach po kilka osobników (2–3). Tak bowiem z nimi od dawna polowano.

Skóra

Kto głaskał charta, na pewno zwrócił uwagę na jego cienką, delikatną skórę. Jest ona o wiele cieńsza niż u psów innych ras, do tego prawie nie posiada podściółki tłuszczowej, jest za to bogato unaczyniona. To także przystosowanie do wysiłku, umożliwia bowiem wydajniejsze oddawanie ciepła do otoczenia przez konwekcję. Niestety, ta cienka skóra łatwo ulega rozdarciom.

Dojrzewanie

Charty późno dojrzewają. Dojrzały jest dopiero trzyletni samiec, pierwszą cieczkę suki mają zwykle w wieku około dwóch lat, cieczki występują na ogół rzadziej, nawet raz na 10 – 12 miesięcy, a trwają dłużej. Z reguły później też wypada okres płodny (u dużych ras chartów), zwykle od 14 do 21 dnia cieczki).

Hematologia i biochemia krwi u chartów

Bardziej szczegółowe badania hematologiczne i biochemiczne dotyczące chartów najczęściej prowadzone były w odniesieniu do

greyhoundów. Nie ma w tym nic dziwnego, bowiem charty jako zwierzęta towarzyszące są raczej rzadkie. Natomiast w samych tylko Stanach Zjednoczonych począwszy od lat pięćdziesiątych XX wieku w domach adopcyjnych umieszczonych zostało 180 000 greyhoundów wycofanych z torów wyścigowych. Razem z psami biegającymi na torach stanowią one ogromną grupę, która umożliwiła przeprowadzenie szerokich badań, a co za tym idzie – uzyskanie miarodajnych wyników. Takie kompleksowe badania u greyhoundów przeprowadzono m.in. na Uniwersytecie Stanowym w Ohio. Uzyskane wyniki wskazują w sposób jednoznaczny, iż dla greyhoundów normy hematologiczne i biochemiczne znacznie różnią się od norm dla innych psów.

Badania chartów innych ras odbywały się zwykle na mniejszych, ale reprezentatywnych grupach. W efekcie badań przeprowadzonych przez Wydział Weterynaryjny Uniwersytetu w Kordobie przebadano 30 galgo i kontrolnie 20 psów innych ras. W czeskich badaniach (Wydział Weterynaryjny Uniwersytetu w Brnie) użyto 192 chartów ośmiu ras (whippet, greyhound, charcik włoski, sloughi, saluki, borzoj, azawakh) oraz psów faraona. Badania dotyczące funkcjonowania tarczycy u saluki przeprowadzono na 283 zdrowych osobnikach (Departament of Veterinary Clinical Sciences, Purdue University, Indiana). Wszystkie te badania wykazały istotne różnice wartości hematologicznych i biochemicznych u chartów w porównaniu z innymi psami. Nawet badane lurchery (mimo iż są to krzyżówki z chartami) miały wyniki różniące się od greyhoundów.

Co prawda u poszczególnych ras chartów parametry nie są identyczne jak u greyhoundów, jednak z całą pewnością charty między sobą różnią się stosunkowo nieznacznie w porównaniu z różnicami wykazanymi pomiędzy chartami a innymi rasami psów.

Wartości hematologiczne

Tak więc w stosunku do innych

psów charty mają wyższe stężenie hemoglobiny, wyższy hematokryt, większe MCV (średnia objętość krwinki czerwonej), wyższe MCHC (średnie stężenie hemoglobiny w krwince czerwonej), wyższe powinowactwo hemoglobiny do tlenu oraz wyższe pH. Mają także większą liczbę erytrocytów, które żyją krócej niż erytrocyty u psów, stąd też w badaniu krwi stwierdza się więcej dużych młodocianych czerwonych krwinek (według najnowszych badań może to być przyczyną stwierdzenia zwiększonych wskazań MCV – średniej objętości krwinki czerwonej). Nawiasem mówiąc, spotkałyśmy się już parokrotnie z błędną diagnozą czerwienicy u zdrowego charta, postawioną właśnie na podstawie badań krwi.

Niższa jest natomiast liczba białych ciałek krwi, także neutrofilii i płytek krwi. Dlatego u chartów trzeba ostrożnie diagnozować małopłytkowość. Płytki krwi u chartów mają tendencje do agregacji (zbijanie w grupy). Można by było przypuszczać, iż obniżona liczba płytek krwi będzie skutkowała tendencją do krwotoczności, a tymczasem czas krzepnięcia jest krótszy niż u innych psów. Część autorów tłumaczy to większą lepkością krwi, większą liczbą elementów morfotycznych krwi.

Greyhoundy mają wyższe ciśnienie tętnicze i szybszy przepływ krwi, szybciej następuje fibrynoliza (rozkład skrzepu). Jest to prawdopodobnie także przystosowanie do sprintu, zmniejszające niebezpieczeństwo powstawania zakrzepów i zatorów naczyniowych. W pewnych sytuacjach może to stanowić przyczynę krwawień (np. u 26% greyhoundów stwierdzono krwawienia w 36–48 godzin po rutynowych zabiegach kastracji), ale zjawisko to absolutnie nie stanowi patologicznej niekrzepliwości!

Wartości biochemiczne

U zdrowych klinicznie chartów stwierdza się obniżony poziom mocznika (10–26 mg/dl) oraz podwyższony poziom kreatyniny w surowicy (od 1,2 nawet do 2 mg/dl).

U psów innych ras poziom kreatyniny przekraczający wartość 1 mg/dl sugeruje już problemy z nerkami. U charta jest to wynik fizjologiczny, związany z dużą masą mięśniową.

Podwyższony poziom jednej z aminotransferaz ALT – enzymu wątrobowego – stwierdzany zwłaszcza po wysiłku, może wynikać ze zmian w mięśniach i absolutnie nie powinien być diagnozowany jako objaw schorzenia wątroby, a tak niestety też bywa...

Elektrolity

Charty różnią się także od innych psów poziomem elektrolitów: mają podwyższony poziom sodu (149–157 mmol/l) i chlorków (110–122 mmol/l). Oznaczono także wyższy poziom CO₂, co jest charakterystyczne u psów dla stanu zasadowicy, której jednak u chartów nie stwierdzono. Ciekawe są też oznaczenia wapnia – u greyhoundów wyścigowych poziom wapnia jest niższy niż u psów innych ras. Podobnie jest z jonami magnezu czy potasu.

Białka

W surowicy krwi greyhoundów stwierdza się obniżone poziomy albumin (2,7–3,7 g/l), globulin (2,3–3,3 g/l) i białka całkowitego (5,2–6,7 g/dl). Oczywiście nie jest to związane ze schorzeniami wątroby, nerek czy spadkiem odporności, to kolejna „charcja cecha”.

Ciekawą cechą krwi chartów jest duża częstotliwość występowania antygeny DEA1.1, stwierdzona zarówno u greyhoundów, jak i galgo. Charty z antygenem DEA 1.1 są uniwersalnymi biorcami krwi. W przypadku, gdy dawcami krwi są charty z DEA1.1, konieczne jest wykonanie badań u biorcy, bowiem istnieje ryzyko konfliktu.

Wspomniane wcześniej czeskie badania wykazały pewne różnice w oznaczeniach pomiędzy poszczególnymi rasami chartów, mniejsze jednak niż pomiędzy chartami a innymi psami. Najbardziej zbliżone do siebie wyniki stwierdzono u whippetów i greyhoundów (co niewątpliwie wynika z bliskiego

pokrewieństwa tych ras) oraz charcików włoskich i psów faraona. Saluki mają bardzo podobne wyniki badań hematologicznych do sloughi i azawaków. Badania czeskie, choć niewątpliwie bardzo ciekawe, jednak – jak wspominają sami autorzy – nie są w pełni miarodajne. Przeprowadzono je na zbyt małej ilości osobników, by móc określić specyficzne dla poszczególnych ras normy laboratoryjne. W przypadku sloughi i azawaków uzyskane wyniki wymagają potwierdzenia. Różnice w wynikach mogą też wynikać z dużej rozpiętości wieku badanych chartów – od roku do 12 lat.

Zarówno czescy, jak i amerykańscy badacze podkreślają, że ważną rolę odgrywają także takie czynniki, jak np. rodzaj sprzętu używanego do badań (np. producent), sposób transportu krwi, liczenie maszynowe czy „ręczne”.

Niewątpliwie najlepiej przebadane zostały wyścigowe greyhoundy. Pozostałe rasy wciąż czekają na tak szczegółowe badania. Na razie wyniki badań krwi powinny być interpretowane w oparciu o normy ustalone dla greyhoundów, traktowane jako przybliżone.

Tarczycyca

Kilkakrotnie już spotkałyśmy się z przypadkami chartów leczonych w kierunku niedoczynności tarczycy. Rozpoznanie lekarz dokonał na podstawie oznaczenia poziomu tyroksyny (T4), a nie pełnego profilu tarczycowego i bez wystąpienia charakterystycznych dla niedoczynności tarczycy objawów jak obniżony temperament, tycie bez względu na zastosowaną dietę, zmiana struktury włosa (przypomina włos głodowy), wyłysienia na grzbiecie i bokach ciała, ciemne przebarwienia na skórze, która jest suchsza i grubsza (twardsza) w dotyku. To kolejna, niebezpieczna „moda na chorobę”.

Charty mają fizjologicznie obniżony poziom zarówno całkowitej T4, jak i wolnej frakcji tyroksyny fT4, przy czym charty trenujące mają wyższy poziom fT4 od nietrenujących. Poziom T3 (trójiodotyroniny)

podlega dużym wahaniom, zaś fT3 jest niski. Dopiero podwyższony poziom TSH (tyreotropina – hormon przysadki mózgowej oddziałujący na tarczycę) może sugerować zaburzenia czynności tarczycy. Pamiętajmy o jednym – NIE WOLNO stosować hormonów „na wszelki wypadek”, bez pełnego rozpoznania, bo może to przynieść psu więcej szkody niż pożytku.

Ze względu na odmienne od innych psów poziomy hormonów tarczycy u chartów bezwzględnie konieczne jest wykonanie pełnego profilu tarczycowego przed podjęciem decyzji o jakiegokolwiek terapii niedoczynności. Objawy kliniczne obniżenie temperamentu, tycie mogą także być mylnie interpretowane przez właściciela i lekarza weterynarii. Wyobraźmy sobie np. czteroletniego samca charta, podanego jakiś czas temu kastracji. Troskliwy właściciel zgłasza się do lekarza: pies jest mniej aktywny, nabiera zbyt dużej masy, a na udach

i ogonie sierść jest przerzedzona, do tego niski jak na psa poziom T4 i... leczymy! Tymczasem pies dojrzał, nie ma więc już takiego temperamentu jak młodziak, ma mniej ruchu przy zachowaniu wartości kalorycznej pożywienia, do tego dochodzą efekty kastracji – to musiało doprowadzić do nadwagi. A sierść po prostu się wytarła. To tylko przykład.

Mało który lekarz myśli też o eutyreozie chorobowej, tj. o niskim poziomie hormonów tarczycy, który nie jest wynikiem jej niedoczynności, ale innych jednostek chorobowych. Nie ma sensu wówczas leczyć tarczycy. Trzeba najpierw zdiagnozować problem.

Problemy ze znieczuleniem u chartów

Hipertermia złośliwa jest chorobą dziedziczną, która ujawnia się po podaniu środków zwiotczających mięśnie (sukcynylocholina) lub wziewnych anestetyków (np. halotan, izofluran). Pojawia się tachy-

kardia (przyspieszenie akcji serca), nagły wzrost ciepłoty wewnętrznej oraz zwiększona produkcja dwutlenku węgla.

To tylko drobna garść przykładów charcji „inności”. Proszę pamiętać – wchodząc do gabinetu lekarza weterynarii, warto zaznaczyć – „UWAGA! TO CHART!”.

MAŁGORZATA SZMURŁO
IZABELLA SZMURŁO

Bibliografia

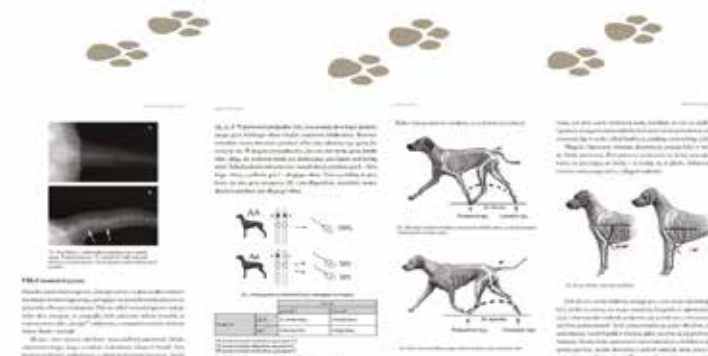
Haematological, blood gas and acid-base values in the Galgo Espanol (Spanish Greyhound), I. Mesa-Sanches, S. Zaldivar-Lopez, C.G. Couto, A. Gamito-Gomez, M.M. Granados-Machuca, I. Lopez-Villalba, A. Galan-Rodriguez
Clinical pathology of Greyhounds and other sighthounds; S. Zaldivar-Lopez, L.M. Marin, M.C. Iazbik, N. Westendorf-Stinle, S. Hensley, C.G. Couto
Haematological and biochemical variation among eight sighthound breeds; I. Uhroková, A. Lacnakova, V. Kucharova, K. Rehakova, E. Janova, J. Doubek
Assessment of criteria used by veterinary practitioners to diagnose hypothyroidism in sighthounds and investigation of serum thyroid hormone concentrations in healthy Salukis, Shiel RE, Sist M, Nachreiner RF

REKLAMA

Przedstawiamy, pierwszą w języku polskim książkę o rasie Rhodesian Ridgeback

Cześć dla opiekunów:
historia rasy
charakter
wybór hodowli i szczeniaka
opieka nad ridgebackiem
wychowanie
żywienie
zdrowie
wspólne aktywności

Cześć dla hodowców:
wzorzec rasy
anatomia a ruch
podstawy genetyki
decyzje hodowlane
wybór samca
przygotowanie do rozrodu
ciąża i poród
odchów miotu
Ridgeback w Polsce



Zamówienia: piesdoskonaly.pl

NAJCZĘSTSZE PRZYPADŁOŚCI DERMATOLOGICZNE PSICH ŁAP

PODAJ (zdrową) łapę!

Wszyscy wiemy, iż psie łapy są szczególnie wrażliwe, do tego stopnia, iż wiele psów niechętnie poddaje się zabiegom pielęgnacyjnym tej okolicy. Jeśli pojawia się problem zdrowotny, to wrażliwość i tkliwość znacznie się nasilają. Warto zapoznać się z najczęstszymi problemami dermatologicznymi dotyczącymi psich łap, aby przekonać się, iż problem jest czasami znacznie bardziej skomplikowany, niż nam się wydaje.

Na potrzeby jedynie tego artykułu będę używać terminu „łapy”, mając na myśli obwodowe odcinki kończyn psa – zarówno przednich, jak i tylnych, a więc de facto, w nomenclaturze weterynaryjnym, stóp i dłoni.

W budowie anatomicznej „łapy” jako obwodowego odcinka kończyny wyróżniamy:

■ **Opuszki** – potocznie nazywane „poduszkami” zbudowane z tkanki łącznej i tłuszczowej, które pełnią funkcję podporową, ale też stanowią oparcie kończyny o różne podłoże oraz amortyzację dla ciężaru ciała. Są pokryte grubą, stwardniałą, ale też elastyczną warstwą rogową skóry, najczęściej ciemniejszej od skóry barwy. W każdej łapie wyróżniamy opuszki palcowe, większą opuszkę śródreżca (w kończynach przednich) lub śródstopia (w kończynach tylnych). Dodatkowo u psów występuje opuszka nadgarstka, w kończynie przedniej.

■ **Pazury** – rogowe wytwory skóry, odpowiadające ludzkim paznokciom, bogato unerwione u nasady i ukrwione w części rdzeniowej, a nieukrwione w części skeratyzowanej, co warto wiedzieć podczas korekcji długości pazura.

■ **Wał skórny pazura** – część skóry, która otacza pazur u nasady, jest silnie ukrwiona i wrażliwa, stany zapalne i urazy wału pazura są bardzo bolesne.

■ **Przestrzenie międzypalcowe** od strony wierzchniej psiej kończyny, utworzone poprzez skórę łączącą palce oraz skórę pomiędzy opuszkami od strony pod-



Widoczne zaczerwienienie skóry palców i przestrzeni międzypalcowych oraz przebarwienie sierści w przebiegu pododermatitis. Fot. A. Dominiak

szkowej, gdzie zlokalizowane są w większej liczbie gruczoły potowe, u niektórych ras (np. mops) często ulegające stanom zapalnym.

Wszystkie zmiany i schorzenia skórne związane z powyższym obszarem anatomicznym określa się mianem **pododermatoz**, natomiast mianem **pododermatitis** określa się stany zapalne skóry. Tak więc pojęcie pododermatoz jest szersze, gdyż obejmuje także zmiany niezapalne, np. nieprawidłowe rogowacenie opuszek. Urazy i zaburzenia wzrostu pazurów stanowią odrębny temat, występują znacznie rzadziej niż powyższe problemy dermatologiczne.

Jakie objawy towarzyszą problemom dermatologicznym łap?

Zmiany dermatologiczne mogą objawiać się zaczerwienieniem (rumień), często



Łapa na fotografii obok po kilku miesiącach leczenia. U psa na podstawie badań zdiagnozowano infekcję grzybiczą oraz alergię pokarmową. Fot. Anna Dominiak

przebarwieniem sierści, np. zbrązowieniem lub zarudzeniem, a także zgrubieniem skóry, obecnością strupków, nadżerek, krostek, wysięku surowiczego lub ropnego. W przypadkach głębokiego ropnego zapalenia skóry mogą tworzyć się głębokie sączące się przetoki, **do czego predyspozycje stwierdza się u owczarków niemieckich.**

Zmianom zapalnym zawsze towarzyszy świąd łap, który objawia się u psów: wylizywaniem, intensywnym wygryzaniem, a zwierzę manifestuje niepokój, nerwowość i ziajanie. Niejednokrotnie sam pacjent, który stara się ulżyć sobie w cierpieniu wylizywaniem, pogarsza stan zapalny, gdyż ślina oraz uszkodzenia mechaniczne powodują, iż infekcja przybiera na natężeniu.

Ponieważ psie łapy są bardzo wrażliwe, to zazwyczaj uraz, świąd i bolesność sprawiają, iż pies stara się nie obarczać

kończyny, utyka lub kuleje, skacze na trzech nogach, a przy próbie dotyku lub badania reaguje bardzo nerwowo, wyrwa się, piszczy lub w desperacji okazuje agresję. Taka sytuacja wymaga dokładnego rozpoznania i konsultacji u lekarza weterynarii, gdyż w podobny sposób objawiają się urazy (np. rozcięcie czy wbicie ciała obcego) lub problemy ortopedyczne (np. zwichnięcie czy złamanie paliczka).

Musimy pamiętać, iż u psów wylizywanie jest czynnością, która uspakaja i może przechodzić w nawyk, podobnie jak np. obgryzanie paznokci u ludzi. **Tak więc w czasie leczenia pododermatoz niejednokrotnie dużym wyzwaniem jest odpowiednie zabezpieczenie łap przed wylizywaniem.**

W przypadku problemów z łapami zawsze należy zwrócić się do lekarza weterynarii, który powinien przeprowadzić dokładny wywiad i badanie dermatologiczne: badanie zeszkrobiny skóry, test wyczesywania, badanie włosa tej okolicy, czyli tzw. trichogram, oraz badanie cytologiczne skóry (za pomocą odcisku skóry i barwienia preparatu), często także badania dodatkowe, np. posiew mikrobiologiczny.

Do najczęściej spotykanych dermatologicznych problemów z łapami należą:

- zapalenie skóry przestrzeni międzypalcowych – **pododermatitis**,
- cysty międzypalcowe,
- zaburzenia rogowacenia opuszek palcowych.

Zapalenie skóry przestrzeni międzypalcowych – pododermatitis

W przebiegu tego schorzenia skóra pomiędzy palcami i opuszkami jest zaczerwieniona, towarzyszy temu często wysięk o charakterze surowiczym (przezroczysty), ropnym (żółtawo-zielony) lub brązowawy (najczęściej sugerujący infekcję wywołaną przez drożdżaki). Łapy są tkliwe, występuje świąd.

Zazwyczaj objawy narastają stopniowo, aż do momentu, gdy – najczęściej naderanem – właściciel zauważa, iż pies utyka na jedną z kończyn, a łapa jest „rozlizana” i bolesna.

Przyczyny **pododermatitis** mogą być wielorakie: infekcje grzybicze (drożdżaki lub dermatofity), bakteryjne, pasożytnicze, a także urazy w wyniku kon-

taktu z substancjami chemicznymi (np. z solą w okresie zimy).

Pododermatitis może mieć także podłoże alergiczne, tak dzieje się w przypadku atopowego zapalenia skóry, przy którym łapy są jednym z miejsc typowej lokalizacji zmian skórnych, oprócz skóry kanałów słuchowych, skóry części twarzowej pyska, okolic pach, podbrzusza, pachwin i kroczonej. Łapy są również miejscem, w którym lokalizują się objawy skórne alergii pokarmowej.

Alergia pokarmowa (AP) to proces immunologiczny, podczas którego dochodzi do rozwoju uczulenia po kolejnej ekspozycji na określony antygen lub grupę antygenów. Antygenami najczęściej są białka, o wielkości cząsteczek od 10 do 70 kDa. Objawami alergii pokarmowej mogą być zmiany skórne oraz zaburzenia trawienia.

Atopowe zapalenie skóry (AZS) jest jedną z form atopii (czyli nadmiernej, nieprawidłowej reakcji na alergeny), która ma charakter przewlekły. Reakcje alergiczne mogą być wywołane przez normalnie nieszkodliwe substancje, takie jak: trawa, zarodniki pleśni, roztocza kurzu domowego i inne alergeny środowiskowe. W przebiegu atopowego zapalenia skóry pomiędzy okresami, gdy objawy są słabe lub umiarkowanie nasilone, pojawiają się zaostrzenia stanu, w czasie których objawy znacznie się nasilają, co często manifestuje się właśnie problemami ze skórą kończyn.

Aktualnie wielu dermatologów postrzega alergię pokarmową i atopowe zapalenie skóry jako dwie jednostki często występujące jednocześnie, których objawy mogą przenikać się wzajemnie. Na podstawie wyłącznej obserwacji objawów, w tym **pododermatitis**, nie można postawić rozpoznania, czy pies cierpi na alergię pokarmową czy na AZS.

Należy pamiętać, iż u psów ze stwierdzonym AZS leczenie **pododermatitis** jest trudniejsze, trwa dłużej oraz że przypadłość może powracać. W przypadkach nawracającego **pododermatitis** zawsze należy brać pod uwagę choroby układowe, np. o podłożu hormonalnym, takie jak: niedoczynność tarczycy, nadczynność kory nadnerczy (choroba Cushinga).

W przypadku stanów zapalnych podszewkowej (spodniej) strony łapy jako przyczynę należy też wziąć pod uwagę obecność **pasożytów, takich jak nużeń-**

ce i świerzbowce (stąd potrzeba badania zeszkrobiny skóry). W okresie letnio-jesiennym przyczyną świądu może być także tzw. śwędzik jesienny, czyli **roztocz neotrombicula autumnalis**. U psów żyjących w kojcach, przy niskim poziomie higieny i dezynfekcji problemem mogą być inwazje **tęgoryjców** (niciansie **uncinaria stenocephala** i **ancylostoma haematobium**, których dorosłe postacie pasożytują w jelitach, lecz larwy wnikają przez skórę i powodują stany zapalne. Jeśli zmiany na łapach obejmują zarówno skórę, jak i opuszki palcowe, to w większym stopniu sugeruje inwazję tęgoryjców. Z tego też powodu zaleca się stosowanie całorocznej profilaktyki przeciw pasożytniczej: odrobaczania i ochrony przeciwko pchłom, kleszczom i roztoczom.

Zależnie od przyczyny i nasilenia **pododermatitis** lekarz zaleci stosowanie odpowiednich leków ogólnoustrojowych lub do stosowania miejscowego. Leczenie obejmuje działanie przeciwzapalne i przeciwświądowe, często także przeciwalergiczne oraz przeciwbakteryjne lub/i przeciwgrzybicze.

W ramach leczenia miejscowego stosuje się pianki, szampony, spreje, rzadziej kremy lub maści.

Leczenie przeciwgrzybicze i przeciwbakteryjne trwa najczęściej przez kilka do kilkunastu tygodni, w zależności od natężenia infekcji oraz od tego, czy obejmuje ona także wał pazura i pazury.

Dzięki lekom przeciwświądowym i przeciwzapalnym najczęściej w ciągu 2–3 dni uzyskuje się znaczne ograniczenie bolesności, a więc i zmniejszenie chęci do wylizywania.

Niejednokrotnie niezbędne jest odpowiednie zabezpieczenie łapy przed lizaniem i zabrudzeniem poprzez opatrunk. Jest to trudna kwestia, gdyż należy pamiętać, iż opatrunek powinien być jednocześnie lekki i przewiewny, zmieniany na tyle często, aby nie dopuścić do „zaparzenia” rany, a więc w praktyce minimum dwa, trzy razy dziennie. **Nieumiejętne założenie opatrunku na łapę może spowodować więcej problemów niż korzyści; największym niebezpieczeństwem są opatrunki nadmiernie uciskające i upośledzające krążenie krwi w kończynie,** co może prowadzić nawet do martwicy. Korzystnym rozwiązaniem jest założenie psu ochronnego kołnierza elżbietańskiego,

a na łapę jedynie lekkiej, nieuciskającej, czystej bawełnianej skarpetki.

W przypadku **pododermatitis** o podłożu alergicznym lekarz z pewnością zaproponuje zmianę diety na hypoalergiczną, aby wyeliminować jedną z pierwotnych przyczyn zmian skórnych. W przypadku podejrzenia alergii pokarmowej wartość mają jedynie prawdziwie hypoalergiczne diety, stosowane w tzw. diecie eliminacyjnej w celu potwierdzenia/wykluczenia AP u psa. Są to diety zawierające białko hydrolizowane (tzn. pocięte enzymatycznie na małe cząstki, które nie prowokują odpowiedzi alergicznej). Istotną jest zarówno wielkość cząstek białka, jak i brak zanieczyszczeń innym białkiem. W praktyce te wysokie standardy spełniają jedynie wybrane diety weterynaryjne. Częstym błędem jest obarczanie zbóż winą za wywoływanie alergii, choć w praktyce węglowodany bardzo rzadko wywołują reakcje alergiczne. Za większość alergii pokarmowych odpowiedzialne są białka o masie cząsteczkowej 10-70 kDa, stąd skuteczność diet hydrolizowanych.

Wiedza naukowa obala także dawny mit dotyczący tzw. przebiegłości, czyli upatrywania przyczyny alergii w zbyt wysokim poziomie białka w pokarmie. Teoria „przebiegłości” jest błędna, psy w doskonały sposób wykorzystują pokarmy wysokobiałkowe, co więcej, odpowiednio wysoki poziom pełnowartościowego białka i wszystkich aminokwasów jest niezbędny dla prawidłowego funkcjonowania skóry. **Pamiętajmy więc, iż alergia pokarmowa rozwija się najczęściej z powodu nadwrażliwości na konkretny rodzaj białka, a nie ze względu na podaż białka w diecie.**

W przebiegu długotrwałego *pododermatitis* często dochodzi do „przebudowania skóry”, która staje się zgrubiała. Wtedy dodatkowo mieszki włosowe, które niejako zostały zatopione w skórze, pękają, co doprowadza do reakcji immunologicznej na zawartą w nich keratynę. W tych przypadkach leczenie wymaga dodatkowo usuwania w odpowiednim znieczuleniu złożeń keratynowych przez lekarza weterynarii. Po przeczytaniu powyższego fragmentu jasne jest, iż problemy z *pododermatitis* nie są tak proste, jak by się to mogło wydawać na pierwszy rzut oka i często stanowią wyzwanie zarówno dla leka-

rza weterynarii, jak i dla właściciela chorego psa.

Tzw. cysty międzypalcowe, a w zasadzie czyracność lub ziarniniaki ropne skóry okolic przestrzeni międzypalcowych

Cysty występują często u psów krótkowłosych, szczególnie ras dużych i olbrzymich oraz – co ciekawe – u ras brachycefalicznych, takich jak: mops, buldog francuski i angielski, a także u przedstawicieli innych ras. Cysty są bardzo bolesne i utrudniają psu chodzenie. Jedną z możliwych przyczyn powstawania cyst są czyraki, czyli stany zapalne mieszków włosowych skóry międzypalcowej, które powstają w wyniku ocierania się o siebie fałdów skóry. Czasami dzieje się to w wyniku nieprawidłowego obarczenia kończyny, np. gdy pies ma nadwagę i w wyniku przeciążenia stawów nieprawidłowo stawia łapę, lub np. w przypadku zbyt długich pazurów palce ustawione są w nienaturalnej pozycji (nieprawidłowy kąt osi palca w stosunku do płaszczyzny podłoża).

W obrębie mieszka zbiera się przezroczysta surowicza wydzielina, która nierzadko staje się pożywką dla bakterii. Jednocześnie organizm traktuje wrosnięty włos jako ciało obce i nasila reakcję zapalną, stąd obrzęk i bolesność. Cysty powstają czasami bardzo szybko w ciągu paru godzin, powodują kulawiznę, często do tego stopnia, iż pies zupełnie nie obarcza kończyny. **Psy wylizują bolące miejsca, czym pogarszają stan choroby.** Niekiedy cysta pęka i uwalnia swoją zawartość, co przynosi doraźną ulgę psu, zanim opiekun zdąży odwiedzić gabinet weterynaryjny. Czasami jednak cysty osiągają duże rozmiary, tak iż stan zapalny obejmuje okoliczne tkanki. Leczenie cyst zależy od czasu ich powstania, ich wielkości, ustalenia przyczyny pierwotnej, rozległości schorzenia a także współistniejących zakażeń. Leczenie obejmuje podawanie psu leków przeciwzapalnych, przeciwdrobnoustrojowych a także przeprowadzenie odpowiedniej toalety dotkniętego zmianami miejsca, zastosowanie maści działających miejscowo, często leków ogólnoustrojowych oraz zabezpieczenia przed lizaniem.

Warto pamiętać, iż często cysty powracają oraz że tendencją do ich tworzenia wykazują psy z AZS i AP. W przypadkach, gdy doszło do znacznych zwiłknięć



Widoczne zgrubienie skóry przestrzeni międzypalcowych oraz przebarwienia. Obecny intensywny świąd – wylizywanie. Fot. A. Dominiak

i przebudowy skóry międzypalcowej, można rozważyć hirudoterapię, a więc leczenie przy użyciu pijawek lekarskich lub opracowanie chirurgiczne okolicy.

Profilaktycznie stosuje się przecieranie przestrzeni międzypalcowych substancjami np. do skóry trądzikowej i ewentualnie usuwanie zaobserwowanych wrastających w skórę włosów. Zawsze należy kontrolować, czy pazury psa nie są zbyt długie, i dbać o właściwą sportową kondycję psa.

Nadmierne rogowacenie opuszek palców – hiperkeratoza

Nadmierne zgrubienie naskórka opuszek, połączone z pękaniem jest bardzo uciążliwe dla psa. W efekcie niewłaściwego rogowacenia opuszki stają się szorstkie, chropowate, pojawiają się rozpadliny i dochodzi do pęknięcia powierzchni, co jest bardzo bolesne i prowadzi do wtórnych infekcji.

Podobny obraz towarzyszy czasami chorobom autoimmunologicznym, takim jak m.in. pęcherzyca, toczeń, więc zawsze w przypadku zaobserwowania zmian opiekun powinien zwrócić się do lekarza weterynarii.

Jeśli rozpoznano **hiperkeratozę opuszek palców**, to postępowanie polega na częstym, nawet parę razy dziennie, natłuszczeniu i zmiękczeniu opuszek odpowiednimi preparatami. Jeśli doszło do pęknięcia skóry, powstawania rozpadlin, to terapia najczęściej wymaga zastosowania antybiotyków oraz leków przeciwzapalnych, najczęściej sterydowych. **W niezakażonych przypadkach dobre efekty przynosi stosowanie mieszanek naturalnych olejów, preparatów z wazeliną**

i witaminą A, wśród komercyjnych preparatów warto wybierać te, których skuteczność została potwierdzona badaniami klinicznymi.

Hiperkeratoza opuszek palców jest schorzeniem, które występuje u wielu ras psów i dotyka najczęściej psy starsze, a zmianom często towarzyszy **nadmierne rogowacenie lusterka nosa**. U większości psów przyczyna nie jest znana, choć u **labrador retrieverów** może występować u młodych psów i potwierdzono charakter dziedziczny. **U cocker spanieli stwierdzono hiperkeratozę nosa i opuszek reagującą na leczenie witaminą A.**

Nieprawidłowe rogowacenie może być także objawem niedoboru cynku, z powodu niedostatecznej podaży w diecie lub z powodu zaburzonego wchłaniania tego pierwiastka o charakterze wrodzonym, lub obecności związków ograniczających wchłanianie w jelitach. Aktualnie niedobory w diecie zdarzają się rzadko, gdyż większość psów karmiona jest dobrej jakości karmami komercyjnymi pełnoporcjowymi.

Nieprawidłowe rogowacenie ze względu na niedobór cynku najczęściej obserwuje się u młodych osobników psów ras północnych (siberian husky, samojed, alaskan malamute) oraz szybko rosnących szczeniąt. Zmiany dotyczą wtedy lusterka nosowego, skóry łokci, skóry moszny, a na skórze widoczny jest łupież. Leczenie polega na doustnym podawaniu cynku (najlepiej w postaci chelatowanej, czyli w formie ułatwiającej przyswajanie). U niektórych psów wystarczy suplementacja tylko przez pewien okres, podczas gdy inne będą wymagały zwiększonej podaży cynku przez całe życie. Poprawę stanu klinicznego osiąga się zazwyczaj dopiero po 2–6 tygodniach od rozpoczęcia leczenia.

W przypadku zmian na opuszkach i skórze przestrzeni międzypalcowych należy zawsze rozważyć możliwość wystę-

powania urazów i podrażnień chemicznych, a także alergii kontaktowej.

U bulterierów i bulterierów miniaturowych (najczęściej o białym umaszczeniu) występuje **śmiertelne zapalenie skóry obwodowych odcinków kończyn bulterierów** (*acrodermatitis letalis*, LAD), choroba, która charakteryzuje się zmianami dotyczącymi przede wszystkim skóry, w tym na łapach, opuszkach i pazurach. W jej przebiegu stwierdza się wiele nieprawidłowości dotyczących układów immunologicznego, pokarmowego i oddechowego. Pierwsze objawy obserwuje się u kilkutygodniowych szczeniąt, a średnia długość przeżycia wynosi 7 miesięcy. Ze względu na ciężki przebieg choroby psy najczęściej poddawane są eutanazji, rzadko kiedy osiągają wiek 3 lat. Dawniej uważano, iż przyczyną jest nieprawidłowe przyswajanie cynku, jednakże aktualnie zdania co do przyczyn są podzielone. Parę lat temu poznano **sposób dziedziczenia tego śmiertelnego schorzenia, który jest autosomalny recesywny, a co za tym idzie od 2018 roku dostępny jest test genetyczny** pozwalający na identyfikację już nie tylko zwierząt chorych, lecz także nosicieli. **Biorąc pod uwagę ciężki, śmiertelny przebieg choroby, test ten powinien być częścią programu hodowlanego i być używany przez hodowców bulterierów i bulterierów miniaturowych.**

Jak dbać o psie łapy?

Jeśli pies nie wykazuje objawów, które wskazywałyby na ogólny problem dermatologiczny, wystarczy zadbać o wspomaganie funkcji skóry. **Dobrze zbilansowany program żywienia**, zawierający odpowiednią ilość białka, w tym aminokwasów siarkowych, które wchodzi w skład keratyny, jest niezbędny dla utrzymania prawidłowej funkcji skóry. Kluczowe dla skóry są witaminy A, E oraz H – biotyna, a także witamina C – składnik



Znacznych rozmiarów cysta międzypalcowa u młodego bernardyna. Fot. S. Harnik

kolagenu. Aby zadbać o warstwę lipidową skóry oraz ograniczyć stany zapalne, niezbędna jest odpowiednia podaż nienasyconych kwasów tłuszczowych EPA i DHA, których źródłem są oleje roślinne (olej lniany, z ogórecznika, z ostropestu, słonecznikowy) oraz oleje zwierzęce (olej rybny). **Odpowiednia suplementacja składników żywieniowych często jest nieodzowną składową leczenia zaburzeń skórnych. Przy czym warto dodać, iż ustalenie dobrej terapeutycznej diety bywa niezwykle trudne!**

W gorące dni należy chronić psie łapy przed oparzeniami, unikać spacerów po rozgrzanym chodniku i betonie, w zimie z kolei – przed odmrożeniem, a także przed substancjami chemicznymi używanymi do posypywania ulic i chodników.

Złotym standardem jest także stosowanie całorocznej profilaktyki przeciw pasożytniczej zarówno w kierunku pasożytów zewnętrznych, jak i wewnętrznych.

Należy podkreślić, iż dermatologia weterynaryjna to dział specjalistyczny, bardzo obszerny i szybko rozwijający się. Problemy z łapami powinny być zawsze powodem do konsultacji weterynaryjnej, a postępowanie zaproponowane przez lekarza może być wielokierunkowe i oprócz leczenia miejscowego zmian skórnych obejmować także leczenie ogólnoustrojowe, zmianę diety i przywrócenie psa do właściwej kondycji. Wymaga to dobrej współpracy z lekarzem (czy czasem lekarzami) i sumienności ze strony opiekuna psa.

LEK. WET. ANNA DOMINIAK

Summary

Anna Dominiak, DVM

Shake a (healthy!) paw! Dermatology of dog's feet

We all know that dog's paws are particularly sensitive, to the extent that many dogs are reluctant to undergo grooming procedures of this area. If a health problem arises, then

sensitivity and tenderness intensify significantly. This article presents the most common dermatological problems of dogs' feet such as pododermatitis, interdigital cysts and keratinisation disorders. Skin problems are sometimes manifestation of other systemic diseases such as atopic dermatitis, food allergy, immunological problems and many others, therefore seeking an advice of veterinary dermatologist is always a must.

CHOROBY NADNERCZY U PSÓW

Do niedawna uznawane były za rzadkie. Wiele osób nie wie nawet dokładnie, czym są nadnercza i że w ogóle istnieją!

Tymczasem nadnercza są jednym z gruczołów wydzielania wewnętrznego i pełnią bardzo istotną rolę w organizmie. Nie można bez nich żyć. Są to małe struktury w kształcie zbliżonym do nasiona fasoli, położone tuż przy nerkach. U psa prawe nadnercze leży pomiędzy prawą nerką a żyłą główną dogonową, lewe – pomiędzy lewą nerką a aortą, czyli tętnicą główną (rys. 1). Każde z nich składa się z rdzenia i tzw. kory. Kora podzielona jest z kolei na trzy warstwy, z których każda pełni inną funkcję.

W nadnerczach wydzielane są hormony niezbędne do regulowania funkcji życiowych organizmu. Są to: **aldosteron**, wydzielany w warstwie kłębkowatej, który bierze udział w regulacji gospodarki wodno-mineralnej. Wpływa na ilość wody w organizmie (a przez to na objętość krwi) oraz jonów potasu i sodu. Działa na komórki w nerkach, powodując zatrzymywanie w organizmie jonów sodu i wydalanie jonów potasu;

kortyzol, wydzielany w nadnerczach (w warstwie pasmowatej), który bierze udział w przemianach tłuszczów, węglowodanów i białek, umożliwia adaptację do zmieniających się warunków środowiska, pobudza komórki wątroby do wytwarzania glukozy z innych substancji pokarmowych (aminokwasów i kwasów tłuszczowych) i wzrostu poziomu glukozy we krwi. Jego niedobór powoduje przede wszystkim objawy związane z przewodem pokarmowym: jadłowstręt, wymioty, spadek masy ciała a także apatię;

androgeny – prekursorzy hormonów płciowych, wydzielane przez warstwę siatkowatą.

Uszkodzenie nadnerczy może powodować ciężkie, zagrażające życiu, choroby u psów.

NIEDOCZYNNOŚĆ KORY NADNERCZY, CZYLI CHOROBA ADDISONA

Choroba ta polega na zmniejszeniu wydzielania w nadnerczach poziomu kortyzolu lub aldosteronu, lub obu tych hormonów, w zależności od tego, która warstwa ich kory ulegnie uszkodzeniu.

U ludzi opisał ją Thomas Addison w 1849 roku, stąd druga nazwa choroby – choroba Addisona.

PRZYCZYNY:

■ **choroba immunologiczna** – limfocytarne zapalenie kory nadnerczy; - jatrogenne uszkodzenie nadnerczy przez leki stosowane w leczeniu ich nadczynności (mitotan lub trilostan, lub megestrol), stosowany w antykoncepcji u suk;

■ **nowotwór (guz) nadnercza**, który niszczy miąższ narządu;

■ **sporadycznie uraz** na skutek wypadku, zakażenie lub amyloidozę nadnerczy.

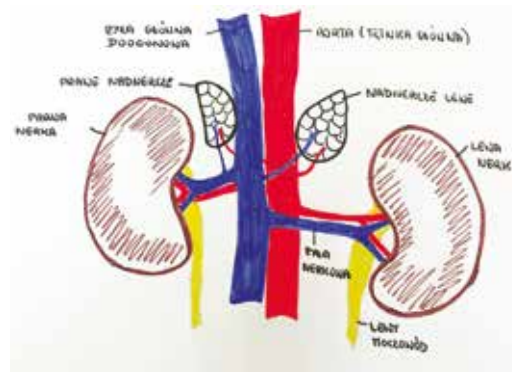
PREDYSPOZYCJE DO CHOROBY

Niedoczynność kory nadnerczy częściej występuje u west highland white terierów, pudli, dogów niemieckich, rottweilerów, portugalskich psów dowodnych, nova scotia duck tolling retrieverów, bearded collie, leonbergerów, krótkowłosych terierów pszenicznych. U pudli, portugalskich psów dowodnych i retrieverów choroba ma prawdopodobnie podłoże genetyczne.

OBJAWY

Choroba objawia na dwa sposoby. Może przybrać postać przewlekłą, znacznie trudniejszą do zaobserwowania i właściwego rozpoznania, oraz postać ostrą, czyli tzw. przełom nadnerczowy.

Przełom nadnerczowy to stan bezpośrednio zagrażający życiu. Pies powinien jak najszybciej trafić wtedy do



Umiejscowienie nadnerczy w organizmie psa.

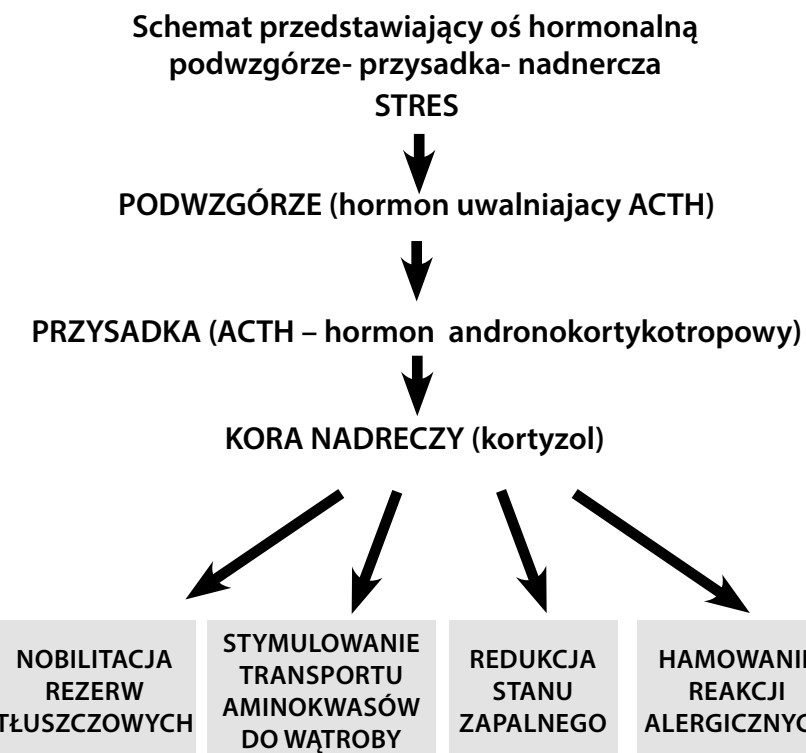
lecznicy weterynaryjnej i zostać poddany intensywnej terapii. Pies z przełomem nadnerczowym jest bardzo osłabiony, ma blade, lepkie śluzówki, może mieć biegunkę, nawet z krwią, przejawiać ból jamy brzusznej.

Przy przewlekłej niedoczynności nadnerczy objawy choroby są mniej wyraźne, okresy zaostrzenia przeplatają się z momentami, gdy nasz pies jest pozornie zdrowy. Zaostrzenie choroby zwykle ma miejsce po sytuacji stresowej, np. większym wysiłku psa podczas weekendu, gdy domownicy nie pracują i więcej czasu spędzają ze swoim pupilem na świeżym powietrzu. Chore nadnercza nie mogą już zaadaptować się do zwiększonego wydzielania hormonów w tej sytuacji. Pies staje się osowiały, apatyczny, może mieć mniejszy apetyt, tracić na wadze. Szczególnie źle reaguje na sytuacje stresowe, generalnie na wszystkie zmiany. Objawy są bardzo niespecyficzne i obejmują gorsze samopoczucie, często też wymioty i luźniejsze stolce. Opiekun psa zwykle interpretuje je jako zatrucie. Rzadziej chorobie towarzyszą tzw. przetyk olbrzymi, czyli poszerzenie przetyku na całej jego długości, i wodobrzusze.

W gabinecie lekarz może dodatkowo stwierdzić rzadkoskurcz – zwolnienie pracy serca, osłabienie tętna na tętnicach udowych.

Z CZYM MOŻNA POMYLIĆ NIEDOCZYNNOŚĆ NADNERCZY

Zwłaszcza przewlekłą postać można łatwo pomylić z innymi chorobami.



Pies może wymiotować lub mieć krwistą biegunkę, czyli mógł po prostu zatruć się, zjeść zepsuty pokarm, zarazić się pasożytami jelitowymi. Może być osłabiony, odwodniony, więcej pić i oddawać więcej moczu, co przypomina niewydolność nerek lub wątroby. Wymioty i ból jamy brzusznej występują też często przy zapaleniu trzustki, oswołałość, gorsza tolerancja wysiłku i stresu – przy niedoczynności tarczycy.

JAK ROZPOZNAĆ NIEDOCZYNNOŚĆ NADNERCZY, CZYLI JAKIE BADAŃIA MOŻE ZLECIĆ LEKARZ, GDY PODEJRZEWA TĘ CHOROBE U TWOJEGO PSA?

Zawsze na pierwszym miejscu powinno stać dokładne badanie kliniczne pacjenta oraz dokładny wywiad, czyli rozmowa z opiekunem.

Niestety to nie wystarczy do roz-

poznania choroby. Badania należy rozszerzyć o pełne badanie krwi, koniecznie z oznaczeniem jonów: potasu, sodu, chlorków oraz kortyzolu. Lekarz obliczy stosunek sodu do potasu; gdy jest obniżony, nasuwa to podejrzenie choroby – może świadczyć o niewystarczającym wydzielaniu aldosteronu (dla przypomnienia: aldosteron wpływa na komórki kanalików nerkowych, powodując zatrzymywanie jonów sodu w organizmie a wydalanie jonów potasu, co oznacza, że przy braku aldosteronu obserwowany będzie za niski poziom sodu, a za wysoki – potasu). Obniżony poziom kortyzolu też może być niepokojący. Nadal nie wystarcza jednak do postawienia ostatecznej diagnozy.

Do potwierdzenia choroby konieczne są specjalne testy z krwi, zwykle jest to test stymulacji ACTH. Taki test sprawdza działanie nadnerczy. Jak wygląda w praktyce? Lekarz najpierw

pobiera od psa krew do oznaczenia podstawowego stężenia kortyzolu. Następnie podaje dożylnie lub domięśniowo zastrzyk ze specjalną substancją o działaniu hormonu ACTH, który normalnie pobudza zdrowe nadnercza do wydzielania kortyzolu. Po godzinie ponownie pobiera krew i oznacza poziom kortyzolu po stymulacji. Jeśli podstawowa koncentracja kortyzolu w surowicy krwi jest niska lub w dolnej granicy, a po stymulacji nie obserwuje się wzrostu tej koncentracji lub jest on nieznaczny, świadczy to o chorobie nadnerczy.

LECZENIE

Leczenie psa z niedoczynnością nadnerczy opiera się na podawaniu mu substancji zastępujących brakujące hormony. Podaje je opiekun psa w domu w postaci tabletek lub lekarz w gabinecie w postaci iniekcji.

W sytuacji nagłego pogorszenia, czyli przełomu nadnerczowego, konieczna jest hospitalizacja psa, podanie mu kroplówki dożylnie uzupełniającej utracone jony sodu a wypłukującej nadmiar potasu oraz leków i monitorowanie funkcji życiowych, przede wszystkim pracy serca.

Jeśli opiekun stosuje się do zaleceń lekarskich, regularnie pojawia się z psem na wizytach kontrolnych, wykonuje badania krwi, a przede wszystkim uważnie obserwuje swojego pupila, rokowanie jest korzystne. Pies może żyć długo, mimo choroby.

LEK. WET. PAULINA SOWIK

BIBLIOGRAFIA:

- „Praktyka kliniczna. Psy.” Hans G. Niemand, Peter F. Suter, Galaktyka
- „Choroby wewnętrzne psów i kotów” Nelson, Elsevier Urban & Partner
- „5 minut konsultacji weterynaryjnej. Psy i koty.” Larry Tilley, Francis Smith, Elsevier Urban & Partner
- „Biologia” Solomon, Berg, Martin, Villee, Multico Oficyna Wydawnicza, wydanie drugie poprawione

Summary

Paulina Sowik MDV

Adrenal insufficiency (Addison's disease)

The adrenal glands are located just close to the kidneys. They have two parts-the cortex and

the medulla. The adrenal cortex produces steroid hormones (mineralocorticoids, glucocorticoids and androgens). Addison's disease (hypoadrenocorticism) is caused by a deficiency of adrenal gland's hormones. Signs of Addison's disease include repeated episodes of vomiting and diarrhea, loss of appetite, dehydrations, gradual loss of weight. Lifelong treatment is necessary.

Bliskość i uwaga właściciela może być świetnym remedium na lęk.



W miarę jak człowiek oddalał się od natury, coraz bardziej tracił zdolność rozumienia udomowionych przez siebie zwierząt. Aż w końcu stał się bezradny, często zdany na łaskę i niełaskę swojego pupila.



...a czasem wtulić w ramiona ukochanego pana

Nic dziwnego, że zaczął nerwowo szukać gotowych recept na dobre albo choćby przyzwoite wychowanie wziętego pod własny dach psa, zapominając często, że nie ma ani dwóch takich samych psów, ani jednej cudownej recepty na wychowanie. Problemy wychowawcze jednak były, a doraźne recepty urastały do rangi wiecznie żywych stereotypów.

Złamać go

Zanim jeszcze w Polsce zaczęło się mówić o hierarchii, dominacji i podporządkowaniu, i tak panowało powszechne przekonanie, że najlepszym sposobem na posiadanie posłusznego, dobrze ułożonego psa jest złamanie mu charakteru. Cudownym panaceum na nieposłuszeństwo, zarówno psów, jak i dzieci, były tęgą baty, wymierzone za najmniejsze przewinienie. U podstaw siłowych metod wychowawczych leżało kartezjańskie przekonanie, że psy to w istocie ożywione automaty, pozbawione uczuć, zdolności myślenia, a nawet – odczuwania bólu. Słowem były to stwory nierozumne, którym tylko siłą dało się cokolwiek

wtłoczyć do głowy. Rozwiązania siłowe stosowano przy nieposłuszeństwie, więc pies, który nie przyszedł na wołanie, kiedy wreszcie docierał do właściciela, dostawał baty, co go skutecznie uczyło, że do pana wracać nie warto. Każda próba pokazania zębów czy postawienia się właścicielowi była poważnym wskazaniem do tęgiego lania, takiego do skutku, czyli całkowitego poddania się delikwentowi. Przepis, który szczególnie utkwił mi w pamięci, dotyczył tego, jak oduczyć psa uciekania. Otóż należało zaobserwować, w jakim kierunku pies najczęściej ucieka, i poprosić kogoś, by na trasie ucieczki zaczął się za krzakiem, a w stosownym momencie wypadł zza niego z krzykiem i rzucił się na psa, aby skutecznie go wystraszyć. Próbowałam sobie wtedy wyobrazić spotkanie takiego „straszaka” ze zdecydowanym dobermanem albo lepiej – kaukazem.

Wytyłać go, to zrozumie.

Nauczenie szczeniaka zachowywania czystości w domu nie zawsze jest łatwe i wszelkie wpadki i wonne albo mokre prezenciki od pupila mogą przyprawić o nerwową chorobę, ale

i na to w tym samym, co opisany wyżej, okresie, znalazł się prosty sposób. Opornego brudasza należało grzecznie złapać za kark i wytyłać mu nos i cały pysk w tym, co właśnie zrobił, rycząc przy tym na niego okropnie, aby sobie raz na zawsze zapamiętał, że jest to zachowanie karygodne i nieakceptowalne. Jaki wpływ na zachowanie i charakter psa miały takie nauki, nietrudno się domyślić.

Przełamania ciągnąć dalej

W okresie błędów i wypaczeń pies nie miał prawa się bać. Jeśli jednak zdarzyło mu się czegoś nieznanego przestraszyć, należało go natychmiast na siłę do budzącego lęk obiektu doprowadzić, żeby się przekonał, że nie ma się czego bać. W razie oporu trzeba było ciągnąć siłą, bo inaczej będzie się tego bał do końca życia. Efekt odwrotny od zamierzonego.

W stronę natury

W okresie transformacji początkowo nieśmiało zawitała do Polski zoopsychologia, taka trochę w powijakach, odkrywająca prawdy w krajach bardziej rozwiniętych dawno znane. Wraz z zoopsychologią przyszło potępienie stosowania przemocy, na tyle powszechne, że słowa treser i tresura stały się synonimami zła i zostały zastąpione szkoleniowcem i szkoleniem. Szkolenie wykluczało bicie jako metodę wychowawczą, miało być prowadzone metodami bardziej pokojowymi, ale kar w procesie nauczania nie wykluczało. Kary miały być naturalne, takie, jakie stosuje matka wobec własnych szczeniaków. Karcenie psa, korygujące złe zachowanie, polegać miało zatem na chwyceniu za skórę na karku i potrząśnięciu delikwentem. W razie oporu przyciskało się psiaka do ziemi i trzymało tak długo, aż przestał się stawiać, w przypadku szczególnie twardych osobników stosowało się

STEREOTYPY WYCHOWAWCZE



Nauka zachowania czystości wymaga czasu i cierpliwości.



Kiedy jest strasznie, czasem trzeba się schować...

poderwanie do góry i potrząśnięcie zwierzęciem w powietrzu tak długo, aż przestał się wyrywać. Z tą metodą zetknęłam się po raz pierwszy w Danii. Pokazali mi ją ludzie zajmujący się szkoleniem, bardziej niż ja doświadczeni, którym wtedy ufałam, jednak do końca życia nie zapomnę widoku wielkiej, grubej baby, miotającej w powietrzu szczeniakiem, z twarzą wykrzywioną złością ryczącej na biedne zwierzę. To wtedy zrozumiałam, że nie na tym polega wychowawcze działanie kary, a z naturą ma to niewiele wspólnego. Żadna sucza matka w ten sposób nie dyscyplinuje dziecka. Owszem, potrafi warknąć ostrzegawczo, uderzyć pyskiem, czasem nawet i zębem, bywa, że dosyć mocno, by za chwilę przytulić i pocieszyć malucha. Czyżby znów kłaniał się pan Kartezjusz ze swoimi automatami?

Psie lęki

Z psimi lękami i praktycy, i teoretycy wychowania zawsze mieli pewien kłopot. Do dziś pokutuje przekonanie, że pies lękliwy to pies słaby, gorszy, nieprzewidywalny, więc taki, na którym nie można polegać, czyli mało przydatny jako towarzysz domowy, jeśli w ogóle. Co więcej, natychmiast znajdują się tacy, którzy będą miotać oskarżenia w kierunku hodowcy, że zaniedbał socjalizację, a w ogóle to źle dobrał parę rodzicielską i oto efekty. Bywa i tak, ale kiedy słyszę takie głosy, zaraz jawi mi się



Obaw czy lęku psa trudno nie zauważyć.

przed oczami obraz pewnego kontrowersyjnego polityka, rzucającego we własnego psa petardami. Psy lękliwe postrzegane są albo jako nieprzydatni do swojej pracy tchórze, albo jako rozczulające, zagubione istotki specjalnej troski. „Nie bój się” szczebiocze słodko na ringu pani wystawiająca chihuahua albo innego psa z grupy dziewiętej, zakładając, że skoro jest mały, to ma obowiązek się bać. Ale podobne podejście wcale nie należy do rzadkości wśród właścicieli dużych ras, tu jednak

rozczulenie miesza się z pewnym zniecierpliwieniem, czasem złością. Ani jedno, ani drugie podejście nie zawiera choćby cienia zrozumienia, na czym w istocie opierają się lęki niektórych psów. Psy lękliwe (nie, nie te bojące się z powodu bagażu życiowych doświadczeń) to tacy zwierzęcy wrażliwcy, o silnie wyostrożonych zmysłach, mocniej reagujący na bodźce, co często powoduje nadmierne poczucie zagrożenia. Takie psy traktowane na co dzień dowolną z wyżej opisanych metod wycho-

wawczych mają największe szanse, by stać się zwierzętami zamkniętymi w szklanej bańce lęku nie do przezwyciężenia, naprawdę trudnymi w codziennym pożyciu. Ale też nadmierne rozczulanie się, współuczestnictwo w lękach i strachach takim zwierzętom nie pomaga, no bo skoro pan i przewodnik sam nie czuje się pewnie, to jak niby ma się czuć jego podopieczny. Podstawą wychowania jest mądre i uważne budowanie więzi z psem, opartej na wzajemnym, głębokim zaufaniu i mądrym wycofywaniu psa z niekomfortowych sytuacji.

Sprawa psich lęków najczęściej pojawia się w kontekście sylwestrowej nocy i fajerwerków wraz z pytaniami: co robić i jak reagować? Dawne metody wychowawcze zalecały absolutne ignorowanie strachu psa, bowiem każde okazanie wsparcia miało tylko wzmacniać i utrwalać jego nienormalne reakcje. Jest to pomysł nie tylko mało humanitarny, lecz także okrutny, podobny w skutkach do zamykania dziecka bojącego się ciemności w pozbawionej światła komórce. Równie fatalne rezultaty przyniesie robienie nadmiernych ceregieli, rozczulanie się nad delikwentem na długo przed imprezą („ach, co to będzie, co to będzie”), bieganie za nieszczęślikiem po całym domu i jochczenie, co w chwilach trzeźwiejszego osądu pies ocenia jako zachowanie całkowicie nienormalne, a więc potwierdzające jego obawy. Jeśli psina najbezpieczniej czuje się wciśnięta między miskę klozetową a ścianę, należy mu na to pozwolić, położyć mu tam coś miękkiego i mieć nadzieję, że kanonada szybko się skończy, a nasz pupil jakoś się opanuje. Ale jeśli lekko przestraszony pies przyjdzie do nas, by poszukać wsparcia i odrobiny ciepła, to odmówienie mu pieścizoty i wygodnego miejsca obok siebie, tylko dlatego, że jakaś bzdurna teoria mówi coś o wzmacnianiu lęków, to nie tylko brak empatii, lecz także zwykła głupota.

Poród nie choroba

Innym typowym przykładem konfliktu powszechnych przekonań i empatii jest poród. Niby ciąża nie choroba, a i poród, choć bolesny, to



Nawet podczas szkolenia w przyjaznej z pozoru grupie warto zwrócić uwagę na wysyłane przez psa sygnały, świadczące o dyskomforcie.



Przełamywanie charakteru psa zwykle ma fatalne skutki.

normalny stan fizjologiczny. Ale... Przez wiele lat słyszałam, że nie ma co się rozczulać nad rodzącą suką, bo wtedy ona wpadnie w histerię, zahamuje akcję porodową i wszystko skończy się tragicznie. I pewnie do pewnego stopnia tak jest, podobnie jak z lękiem przed wystrzałami czy burzą – jeśli zacznie się nad rodzącą suką desperować i załamywać ręce, to i ona wpadnie w panikę. Ale spokojna, pewna obecność tuż obok,

pogłaskanie po obolałym brzuchu to nic innego, jak zwyczajne ludzkie wsparcie, które niczemu nie zaszkodzi, a może bardzo pomóc.

I może w całym procesie wychowania o to właśnie najbardziej chodzi – o zwyczajne, ludzkie, pełne empatii i zrozumienia podejście, bo przy takim podejściu najłatwiej o wzajemne zrozumienie i rozwiązanie wszelkich problemów.

ANNA REDLIĆKA



Sucha bieżnia jako element rehabilitacji psa po OCD. Fot. Beata Banaszak

Rehabilitacja psów – czy warto? cz. I

Słyszając o rehabilitacji psów, wielu ludzi (psiarzy i niepsiarzy) zastanawia się, czy nie jest to kolejny wymysł, zbytek generujący dodatkowe koszty utrzymania psów. Wiadomo, że jeśli pies jest chory, idziemy do lekarza weterynarii, więc po co jeszcze psi fizjoterapeuta?

Powoli przyzwyczajamy się, że w weterynarii istnieją specjaliści od okulistyki, ortopedii a nawet psi dentyści, ale psia fizjoterapia to jeszcze duża nowość. Tymczasem rolą rehabilitacji jest skrócenie czasu powrotu do zdrowia po kontuzji lub pomoc w utrzymaniu jako takiej sprawności psów starszych. W ich przypadku może ona stanowić alternatywę dla długotrwałe stosowanych leków przeciwpalnych.

Z potrzeby

Jakieś 16 lat temu moja suka rasy

border collie „Wendy Ko-To-Ra” uległa wypadkowi. Diagnoza: zwinięcie nadgarstka. Mimo szybkiej operacji u jednego z najlepszych ortopedów dr n. w. Janusza Bieżyńskiego nie obyło się bez komplikacji. Po zdjęciu gipsu nadgarstek przypominał wielki sztywny balon, a łapa była w całkowitym wyproście. Dzięki pomocy ludzkiej rehabilitantki (tych psich jeszcze nie było) rozpoczęłam żmudną walkę o powrót Wendy do sportu. Po kolejnych czterech tygodniach walczyłam już tylko o powrót do normalnego życia bez konieczności dalszych operacji. Łapa nie-

stety zaczęła się wyginać nie w tę stronę, co trzeba. Podczas chodzenia nadgarstek niemal dotykał ziemi, tworząc tzw. miękką łapę. Szukając pomocy, przeczytałam dziesiątki artykułów medycznych i innych o podobnych przypadkach. Dzięki zdobytej wiedzy udało się jeszcze raz zawalczyć o powrót Wendy do sprawności. Łapa została ponownie unieruchomiona w zgięciu, które zostało wypracowane poprzez wcześniejszą rehabilitację. Włączyłam odpowiednią suplementację (tutaj okazały się pomocne artykuły o prowadzeniu psów z niedźwiedzią łapą).

Po dwóch tygodniach został zdjęty opatrunek usztywniający i od razu można było zauważyć, że więzadła i ścięgna zregenerowały się, a łapa zaczęła prawidłowo funkcjonować. Po ośmiu miesiącach rehabilitacji pies wrócił do sportu. Najpierw do zawodów obediencje, potem do agility. Była to dla mnie pierwsza lekcja od życia, kiedy trzeba było przewarżościować plany i walczyć już tylko o zdrowie psa, a nie o powrót do sportu. Dzięki determinacji i rehabilitacji Wendy prowadziła aktywny tryb życia do 11 roku życia. Łapa co prawda nie wróciła do pełnej sprawności, miała ograniczony kąt zgięcia w nadgarstku, jednak nie przeszkadzało to psu w niczym. Ukończyła szkolenie obediencje 3, agility 3, HWT, trenowała przez jakiś czas frisbee, dog dancing. Przez trzy lata grała w serialu „Pierwsza Miłość”. Dzięki Wendy przekonałam się, jak pomocna jest rehabilitacja po kontuzji w przywracaniu psa do normalnego funkcjonowania i do sportu. Trzeba jednak podkreślić, że bez fachowej interwencji chirurgicznej sama rehabilitacja by nie pomogła. Bez późniejszej rehabilitacji nie udało by się uzyskać ruchomości w stawie nadgarstka, gdyż każde zaprzestanie ćwiczeń i zabiegów powodowało, że łapa traciła uzyskany kąt zgięcia.

Psy sportowe

Ostatnie lata zmieniły sposób patrzenia na psa. Pierwszą „świadomą” grupą są zawodnicy startujący w dyscyplinach kynologicznych. Przewodnicy psów sportowych doskonale wiedzą, jak ważne jest dbanie o kondycję psa i reagowanie przy najmniejszych oznakach nieprawidłowości w ruchu lub zachowania zwierzęcia. Wiedzą, że każda kontuzja to przerwa w treningach, zawodach. Przewlekła kontuzja może prowadzić do zakończenia kariery sportowej. Z tego powodu każda nieprawidłowość jest bezzwłocznie diagnozowana u weterynarza, kolejnym etapem jest korzystanie z usług psich fizjoterapeutów. Bynajmniej nie jest to oznaka przewrażliwienia czy nadmiernej troski o psa. Należy zdać sobie sprawę,



Bieżnia wodna w Centrum Rehabilitacji Weterynaryjnej – Rehabilitacja z Psitupem, fot. Natalia van Vlerken



Ćwiczenia na platformie do balansu, fot. Beata Banaszak

jakie są koszty związane z nabyciem i treningiem psa sportowego. Im wyższy poziom danego sportu, tym większe wymagania sportowe, które stawiamy psom. Zanim wdrożymy trening, musimy mieć dobry materiał genowy (odpowiednie rasy, odpowiednie geny). Na dane skojarzenie czeka się niekiedy rok, dwa. Psy są często nabywane z zagranicznych hodowli, a koszty ich zakupu i sprowadzenia są olbrzymie. Także i u nas cena dobrego psa użytkowego jest dosyć spora. Przygotowanie takiego psa do startów zajmuje często dwa lata lub więcej. Nic więc dziwnego, że każda kontuzja to nie tylko czasowe wyłączenie psa z zawodów, lecz także groźba całkowitego wykluczenia go ze sportu. Przygotowanie kolejnego czworonoga to spora inwestycja zarówno czasowa, jak i finansowa.

Pies sportowy musi znieść bardzo duże obciążenia, trening staje się bardziej zawodowy niż amatorski. Aby zmniejszyć ryzyko kontuzji, pies sportowy doświadczony zawodnika jest od szczeniaka prowadzony na odpowiedniej diecie, poddawany wielu ćwiczeniom na gibkość ciała, kontrolowane są jego waga i rozwój mięśniowy. Niestety w sportach intensywnie trenowanych nie można się całkowicie ustrzec kontuzji. Kiedy już się przydarzy, zawodnicy ponoszą ogromne nakłady finansowe, aby w jak najkrótszym czasie przywrócić psa do sportu. Wówczas zaczyna być przydatna rehabilitacja – mamy do dyspozycji sprzęt rehabilitacyjny w postaci lasera, ultradźwięków, pola magnetycznego itp., skracający czas rekonwalescencji.

Nie tylko psy sportowe

Trzeba przyznać, że wielu właścicieli psów podchodzi z olbrzymią empatią do swoich czworonogów. Gotowi są zrobić wiele, aby przywrócić psa do zdrowia lub zapewnić mu jako taki komfort dalszego życia. Rehabilitacja przychodzi z pomocą psom starszym ze zmianami zwyrodnieniowymi, z problemami z chodzeniem. Dzięki masażom i ćwiczeniom możemy polepszyć ukrwienie mięśni oraz poprawić ruchomość w stawach. Poprzez



Ćwiczenia na platformie do balansu, fot. Wojciech Smagała



Pole magnetyczne łagodzi ból przy chorobach zwyrodnieniowych stawów. Fot. Beata Banaszak

zastosowanie sprzętu wytwarzającego pole magnetyczne, laser działamy przeciwbólowo. Ultradźwiękami czy prądami możemy podać żele przeciwbólowe, przeciwzapalne do głębszych powierzchni tkanek.

Sprzęt fizjoterapeutyczny pomoże czworonogom po złamaniach, po operacyjnym ustawieniu rzepek czy naprawie więzadeł krzyżowych z zanikami mięśni. Pomocny jest tutaj laser, pole magnetyczne, które pomoże szybciej zagoić rany, pobudzi kości do szybszego zlania się po złamaniach. Ćwiczenia ustawione przez rehabilitanta oraz mokra lub sucha bieżnia poprawią stan umięśnienia naszego psa.

Jeżeli można szybciej przywrócić psa do sprawności, zastąpić leki przeciwbólowe zabiegami fizjoterapeutycznymi, to czemu nie skorzystać z takich możliwości? Długo podawane leki przeciwzapalne obciążają wątrobę naszego psa. Często psy starsze ze zmianami zwyrodnieniowymi są skazane na branie ich do końca życia. Dzięki zabiegom fizjoterapeutycznym możemy poprawić stan takiego psa i sprawić, że będzie lepiej chodzić.



Ćwiczenia na kawałkach poprawia koordynację psa. Fot. Wojciech Smagała

Kiedy rehabilitant a kiedy lekarz weterynarii?

Trzeba pamiętać, że rolą psiego fizjoterapeuty nie jest leczenie czy diagnozowanie. Rolą rehabilitanta jest przywracanie sprawności. Lekarz weterynarii diagnozuje, a potem podejmuje decyzję, czy potrzebna jest interwencja chirurgiczna czy tylko farmakologiczna. Niektórzy właściciele psów zamiast iść do weterynarza, próbują uzyskać diagnozę od rehabilitanta. Po części to rozumiem. Często kulawizny są tak mało specyficzne, że są trudne do zdiagnozowania nawet dla bar-

dzo doświadczonego weterynarza/ortopedy. Badania typu RTG, TK, rezonans magnetyczny, do tego opis specjalisty, są bardzo kosztowne i też nie zawsze dadzą nam jednoznaczny odpowiedź. Psi ortopeda z racji doświadczenia jest w stanie wiele „wymacać”, ale i on podczas badania manualnego zakresu ruchu w stawach opiera się na pewnych reakcjach ze strony psa. Nie wszystkie psy w stanie skrajnego stresu pokażą nam wystarczającą do oceny reakcję. Niekiedy bywa, że przy niespecyficznych kulawiznach pomocny jest rehabilitant, który ma zdecydowanie więcej czasu na pracę z psem i obserwację. Pies przychodzący na parę sesji zaczyna współpracować, rozluźnia się i przestaje się stresować. W takich spokojnych warunkach, pracując manualnie i sprzętem, można dużo zaobserwować i porównać, co przynosi efekty. Jednak, aby rehabilitacja była skuteczna, potrzebne jest parę zabiegów – minimalnie dziesięć, aby zaobserwować poprawę. Rehabilitant pracujący z psem może na bieżąco sprawdzać, czy zabiegi idą w dobrym kierunku czy pojawiają się jeszcze inne objawy, które wymagają ponownej konsultacji z lekarzem weterynarii. Trzeba stale powtarzać, że praca psiego fizjoterapeuty powinna opierać się na diagnozie lekarza weterynarii i nawet jeżeli ma on odmienne spostrzeżenia, należy poprosić, aby psa ponownie przebadano i być może skierować do innego specjalisty: ortopedy lub neurologa.

BEATA BANASZAK



Wendy Ko-To-Ra powrót do sprawności, fot. Beata Banaszak



PRZEWODNIK PSA DOSKONAŁY,

czyli słów kilka o przygotowaniu przewodnika psa myśliwskiego do udziału w ocenie pracy. Jedno spojrzenie na podział ras FCI prowadzi do zasadniczego stwierdzenia, że większość grup, a nawet większość ras, to rasy psów myśliwskich: III – teriery, IV – jamniki, V – szpice i psy w typie pierwotnym, VI – psy gończe i rasy pokrewne, VII – wyżły, VIII – aportery, płochacze i psy dowodne, no i oczywiście grupa X – charty. Znajduje to zasadnicze uzasadnienie, ponieważ psy myśliwskie hodowano pod kątem różnego wykorzystania w łowiectwie.

Posiadacze psów myśliwskich prędzej czy później z pewnością będą chcieli poddać swojego podopiecznego obiektywnej ocenie sędziego pracy psów myśliwskich. Udział we współzawodnictwie jest doskonałą okazją do porównania formy psów, ich umiejętności, a także wymiany doświadczeń z innymi przewodnikami, właścicielami i hodowcami psów. Niemalże znaczenie mają sama ocena i komentarze sędziego, które stanowią cenną informację dotyczącą naszej pracy włożonej w szkolenie i przygotowanie do prawdziwych łowów.

Zgłoszenie psa do oceny pracy

Przygotowując się do udziału w ocenach pracy psa myśliwskiego – i w efekcie zdobycia certyfikatu użyteczności – warto zaplanować sezon pod kątem udziału w ocenach różnej rangi (regionalne, krajowe, międzynarodowe), organizowanych w różnym terenie lub w miejscu, dokąd można w miarę dogodnie dojechać. Planowanie sezonu ma szczególne znaczenie dla posiadaczy suk, które zgodnie z regulaminem w okresie ciecarki nie mogą brać udziału w imprezie. Kalendarz myśliwskich imprez kynologicznych zamieszczany jest na początku każdego roku na ofi-

cialnych stronach Polskiego Związku Łowieckiego (<http://www.pzlow.pl/>), w zakładce *Dla myśliwych – Kynologia – Kalendarz imprez kynologicznych* z uwzględnieniem imprez krajowych, regionalnych, międzynarodowych i ocen pracy w naturalnych warunkach. W zestawieniu podana jest data oceny, jej miejsce oraz organizator, którym jest okręgowy związek łowiecki działający na danym terenie. Warto tutaj zaznaczyć, że struktura terenu odpowiada dawnemu podziałowi administracyjnemu Polski, obowiązującemu do końca 1998 roku, czyli na terenie Polski działa 49 zarządów okręgowych PZŁ.

Po wyborze interesującej nas imprezy radzę śledzić strony internetowe organizatora (ich adresy i dane kontaktowe znajdują się również na stronach PZŁ, w zakładce *Nasza struktura – Zarządy Okręgowe*), który podaje szczegóły organizacyjne: termin na dokonanie zgłoszenia, wysokość opłat oraz miejsce i godzinę zbiórki, a także proponowany skład sędziowski.

Zgłoszenie należy wypełnić z uwagą, umieszczając dane psa, hodowcy, właściciela oraz przewodnika. Pamiętajmy o zachowaniu poprawnej pisowni: nazwa psa pisana wielkimi literami, przydomek hodowlany – z zachowaniem oryginalnej pisowni. Imię domowe psa zachowujemy dla siebie, nie leży ono w sferze zainteresowań organizatora. Prawidłowe wypełnienie zgłoszenia jest istotne, ponieważ pozostaje w dokumentacji i widnieje na uzyskanych dokumentach i dyplomach – lepiej zatem dobrze wypełnić zgłoszenie, niż później poprawiać i odkręcać.

Przy zgłoszeniu dokonujemy opłaty za udział w ocenie. Opłata może być nieco zróżnicowana dla członków PZŁ i osób niezwiązanych ze Zrzeszeniem. Zastosujmy się do prośby organizatora o podanie oczekiwanych informacji w tytule przelewu – proszę mi wierzyć, że znacznie ułatwia to i usprawnia pracę w sekretariacie konkursu.

Zgłoszenie, potwierdzenie opłaty oraz kopię rodowodu wysyłamy na wskazany adres. Najczęściej jest to adres e-mailowy, więc kłopot żaden. W dobie dzisiejszego skomputeryzowania i powszechnej cyfryzacji wystarczy jedno kliknięcie i zgłoszenie jest wysłane. Warto posiadać zeskanowane dokumenty psa na pendrivie, w telefonie lub w „chmurze” – wówczas nawet, gdy ockniemy się w ostatniej chwili, niestraszne jest zgłoszenie psa do konkursu z każdego miejsca na Ziemi. No, prawie z każdego...

Warto też skontaktować się z osobą wskazaną przez organizatora, aby uzyskać informacje dotyczące liczby psów zgłoszonych do oceny oraz potwierdzić termin, ponieważ może się zdarzyć, że ocena zostanie odwołana z przyczyn niezależnych od organizatorów lub jej termin ulegnie zmianie, bądź zbyt mała liczba uczestników

nie pozwoli na przyznanie wniosku na certyfikat czempiona pracy.

Zgłoszenia przyjmowane są najczęściej do wtorku lub środy poprzedzającej termin oceny, zatem przed wybraniem się w podróż warto potwierdzić u źródeł przyjęcie zgłoszenia. Z reguły organizator wysyła informację zwrotną (najczęściej drogą e-mailową), ale w przypadku jej braku warto upewnić się samemu – może się bowiem zdarzyć, że nie dotrze do nas informacja od organizatora, że np. z powodu braku miejsc nie jest możliwy udział naszego podopiecznego w konkursie – i nasza fatyga pójdzie na marne.

Dokumenty

Na konkurs zabierzmy ze sobą dokumenty, których skan wysłaliśmy do organizatora. Należy też zabrać poświadczenie udziału i kartę ocen z wynikami uzyskanymi we wcześniejszych konkursach, o ile nasz pies brał w nich udział. Nie jest tutaj istotne miejsce, jakie zajął, czy stopień uzyskanego dyplomu, lecz wpis informacyjny o pozytywnej reakcji na huk strzału. W przypadku gdy taki dokument został na półce w domu, nawet najbardziej doświadczony w konkursach pies zgodnie z regulaminem powinien przed konkursem przejść próbę reakcji na huk strzału, co odnotowane jest w karcie ocen. Przedstawienie dokumentu oszczędza wszystkim cenne minuty odkładające w czasie rozpoczęcie właściwych konkurencji. Psy wyraźnie lękliwie reagujące na strzał nie są dopuszczane do rywalizacji.

Obowiązkowo na konkurs musimy zabrać książeczkę zdrowia psa lub paszport z udokumentowanym, ważnym szczepieniem przeciwko wściekliźnie. Zgłaszając psa do konkursu, warto od razu sprawdzić, kiedy upływa ważność tego szczepienia, aby uniknąć mocniejszego bicia serca podczas kontroli weterynaryjnej, która odbywa się przed rozpoczęciem odprawy. Proszę mi wierzyć, że niejedynemu zawodnikowi poważne problemy spowodowane nerwowym sprawdzaniem książeczki zdrowia psa w dniu konkursu. O wiele łatwiej jest sprawdzić, kiedy przypada kolejne szczepienie, już przy planowaniu kalendarza udziału w imprezach, wystawach czy konkursach z naszymi psami. Na marginesie spraw zdrowotnych – obowiązkowo zabezpieczajmy nasze psy

przed kleszczami, które mogą być przyczyną śmiertelnego zagrożenia.

Na własne potrzeby mam w telefonie sfotografowane strony paszportów moich psów z danymi psa i wykazem szczepień. W razie niespodziewanego wypadku mogę wylegitymować się zdjęciami wpisów, a oryginał dokumentu przedstawić później. Nieczęsto zabiera się książeczkę czy paszport ze sobą na codzienne spacerowanie z psem.

Ubranie

Próby i konkursy odbywają się zasadniczo od wiosny aż po jesień. Każda pora roku ma swoje garderobiane wymagania, ale niezależnie od niej warto być przygotowanym do wszelkiej aury, zwłaszcza że konkursy rozpoczynają się wczesnym rankiem i trwają praktycznie cały dzień. Poranne rozpoczęcie konkursu jest może niezbyt komfortowe, ale posiada swoje głębokie korzenie w tradycjach myśliwskiego życia. Rano przydadzą się z pewnością kalosze lub stuptuty (rosa) oraz cieplejsze ubranie. Sprawdza się ubranie na cebulkę, a kamizelka z kieszeniami ma nieocenione zastosowanie – możemy w niej umieścić wszelkie niezbędności: od kluczyków, przez dokumenty, aż po smakołyki dla naszego podopiecznego.

Należy jednak pamiętać o obowiązującej zasadzie, że ubranie gości – którymi bez wątplenia jesteśmy na konkursie – stanowi wyraz szacunku dla gospodarza, czyli organizatora. Ubieramy się schludnie, warto zadbać o myśliwski akcent – wszak uczestniczymy w imprezie, która wywodzi się bezpośrednio z łowieckich tradycji. Tak więc na zbiórce i odprawie przed konkursem mile widziany jest strój uroczysty. Organizatorzy i osoby otwierające imprezę oraz sędziowie często występują w mundurach Zrzeszenia, a towarzyszące zespoły sygnalistów – w swoich odświętnych strojach. Na otwarciu i odprawie elegancko wygląda kapeluszyk myśliwski, który można później zastąpić czapką z daszkiem. Pamiętajmy o kurtce przeciwdeszczowej i wygodnych butach, które umożliwią nam pewne stąpanie w terenie.

Po zbiórce zwyczajowo organizator daje wszystkim kilka minut na przebranie się w bardziej polowy strój. Na zakończenie konkursu i ogłoszenie wy-

ników również warto wrócić do odświeżonego ubrania.

Rękawiczki są bardzo przydatne, zwłaszcza na konkursach, na których posługujemy się otokiem. Warto wypróbować je wcześniej podczas szkolenia – ich użycie zdecydowanie poprawia komfort obsługi otoka, zwłaszcza podczas opadu deszczu lub śniegu bądź w przypadku gdy po prostu ubrudzi się od podłoża.

Radzę nie fundować sobie i psu stresu przez wprowadzenie na konkursie nowości typu nowa obroża tropowa, nowy otok, zupełnie inne ubranie czy zakładanie nakrycia głowy, w którym pies nas nigdy nie widział. Pies bowiem należy do zwierząt, które czytają z mowy ciała, a wszelkie nowości w naszym wyglądzie mogą powodować zaburzenia w komunikacji. Nowości wprowadzajmy i sprawdzajmy na szkoleniu.

Wyposażenie

Na konkursie sprawdzane są umiejętności psa i umiejętność „czytania” psa przez przewodnika. Są to zawody stresujące, ale warto się opanować i iść z pozytywnym i swobodnym nastawieniem, jak na jedno z wielu szkoleń. Chociaż często od zawodników słyszę, że niczym się nie przejmują, jednak z ich z obserwacji wynika zupełnie coś innego. Uwolnijmy się choć na trochę od niepotrzebnych problemów, ten „drugi koniec smyczy” – a nie mam tu na myśli psa – jest naprawdę kluczem do sukcesu. Niepotrzebnych stresów unikniemy także, przygotowując ekwipunek kilka dni przed wyjazdem. Nerwowe szukanie linki, gwizdka czy obroży tropowej nie wpłynie uspokajająco na obserwującego nasze zachowanie psa.

Sugeruję spakowanie wszystkiego do skrzynki lub torby, którą jednym ruchem można wrzucić do samochodu, niezależnie od tego, czy jedziemy własnym autem czy nie. W większości przypadków można umówić się ze znajomymi na wyjazd, a wtedy jest i taniej, i przyjemniej. Zatem pamiętamy o wyposażeniu dla naszego podopiecznego: gwizdek, smycz, obroża, obroża tropowa, otok. Warto zabrać kaganiec na wypadek awarii auta i konieczności powrotu środkami ogólnej komunikacji. Nie zapominamy o karmie, wodzie (warto wziąć więcej – nie tylko do picia, lecz także do opłukania psa), misce albo dwóch (może się przydać dla zapominalskich) oraz kocu, ręczniku, poślaniu. Od przyjaciół przeje-

łam pomysł posiadania w samochodzie niemowlęcych chusteczek nawilżonych, ale bezzapachowych, które są wszechstronnie użytkowe: można wyczyścić psa, gdy z lubością się w czymś wytarza, wytrzeć ręce, otok, smycz, a nawet spoczone czoło po przejściu setek metrów ścieżki podczas upału.

Przeszkadzacze

Jako uczestnik szkoleń i ocen pracy psów śmiało mogę wymienić skuteczne „przeszkadzacze”, które bardzo deprymują przewodnika psa. Podstawowym jest telefon komórkowy. Wielu nie może się z nim rozstać, ale widok wypieków na twarzy zawodnika, zmieszania tym, co robić, gdy zadzwoni akurat w czasie konkurencji (np. na ścieżce tropowej), jest taki że, sama się czasem krępię, że to widzę. Nie mówię, żeby nie używać telefonów, ponieważ są bardzo pomocne ze swoimi aplikacjami, zwłaszcza w nowym terenie. Pamiętajmy, aby przynajmniej wyciszyć je na czas trwania samej konkurencji. Potem, w dogodnej chwili, można oddzwonić.

Innym przeszkadzaczem są... sznurówki w butach. W terenie, w lesie potrafią się z uporem rozwiązywać po kilkunastu, kilkudziesięciu krokach. Lekarstwem na to jest podwójne zawiązanie kokardki – filmów w internecie nie brakuje i można zobaczyć, jak to zrobić, a naprawdę działa.

Skutecznie przeszkodzić w konkursie może towarzystwo – nieodpowiednim zachowaniem może rozpraszać nie tylko osoby, przez które zostało zaproszone, lecz także innych biorących udział w imprezie. Jeżeli gości zapraszamy – a zapraszamy ich, aby propagować kynologię i pokazać jak pracują nasze psy – uprzedźmy na czym polegają zmagania i jak powinni się zachować, żeby nie przeszkadzać, a jednak wiele skorzystać i zobaczyć.

Etyka

Zatem – jedziemy! Jedną z ważnych czynności jest jeszcze zapoznanie się z regulaminem zawodów. Być może nie zapamiętamy zbyt wiele, ale ogólnie będziemy znać swoje prawa i obowiązki, zasady przeprowadzenia poszczególnych konkurencji czy choćby dowiemy się o konieczności zaopatrzenia się w wymagane dokumenty. Przypominam sobie swój pierwszy udział w kon-

kursie – niefrasobliwie pomyślałam, że będę robiła to, co inni przede mną. Los spletał mi psikusa. Wylosowałam numer 1. Punktualne przybycie na zbiórkę – nawet kilka minut wcześniej – jest nie tylko świadectwem kultury osobistej, lecz także umożliwia organizatorowi sprawne rozpoczęcie imprezy, co jest niezwykle istotne przy większej liczbie zawodników. Rozpoczęcie, czyli odprawa, to moment, kiedy organizator nie tylko wita przybyłych zawodników i gości, lecz także przekazuje wiele ważnych informacji dotyczących samego przebiegu konkursu. Wysłuchajmy uważnie i – co istotne – dostosujmy się do próśb dla obopólnego dobra. Tutaj muszę dodać, że konkurs – ocena trwa od rozpoczęcia aż do oficjalnego zakończenia, na którym omawiane są wyniki próby, przekazywane karty oceny zawodników, wręczone dyplomy użytkowości i okolicznościowe pamiątki. Kultura nakazuje pozostać do końca, często na przyjemnej biesiadzie, podczas której możemy wymienić z innymi swoje spostrzeżenia, doświadczenia, można zapoznać się z nowinkami – to wspaniałe źródło wiedzy. Konkursy – oceny – próby pracy psów myśliwskich to wspaniała okazja do poznania tradycji łowieckich, do których niewątpliwie należy muzyka myśliwska. Często odgrywają ją amatorskie zespoły stojące na isticie profesjonalnym poziomie. I niech mi choć jeden zaprzeczy, że nie pęka z dumy, gdy po doświadczeniu do końca ścieżki tropowej słyszy sygnał myśliwski odgrywany specjalnie dla waszej pary, a sędzia z szacunkiem wręcza gałązkę złomu do umieszczenia za psią obrożą i na naszym kapeluszu... Wręczenie gałązki złomu ułamanej – nie odciętej nożem – z drzewa, które rosło najbliżej miejsca, w którym padł zwierzę, jest jednym z najstarszych obyczajów łowieckich.

Podsumowując

Nasze pozytywne nastawienie do zmagania jest kluczowe dla osiągnięcia dobrego wyniku. Praca, jaką włożyliśmy w wyszkolenie psa, zostanie rzetelnie oceniona przez zespół sędziowski. Nie dopuśćmy do niepotrzebnego napięcia, które odczyta nasz podopieczny, co w efekcie może przełożyć się na gorszy wynik. Zatem – powodzenia w polu, na tropie i poplątania otoków!

MAŁGORZATA NAGALSKA

Waldemar Mrowiec

(1958 – 2019)

Wspomnienia nieodwołalnie łączą się z przywołaniem najwspanialszych chwil związanych miejscami, osobami i wydarzeniami. Kojarzą się nam z przeszłością, którą dzieliło się wspólnie.

Dziś przyszło mi wspominać swojego kolegę, sędziego międzynarodowego, miłośnika rasy rottweiler – Waldemara Mrowca.

Poznaliśmy się w naszym oddziale na krótko przed wspólną kadencją w zarządzie Oddziału Związku Kynologicznego w Opolu, w którym sprawowaliśmy funkcje wiceprzewodniczących. Waldemar Mrowiec był „prawą ręką” przewodniczącego zarządu Oddziału ZKwP w Opolu. Funkcję tę piastował przez trzy lata. Kolejne etapy życia skierowały nas na inne tory kynologicznej przygody, jemu pozwoliły na zdecydowanie większe zaangażowanie w życie klubów rottweilera i nowofundlanda, a w ostatnim okresie – boksera. Ja natomiast pozostałem w strukturach zarządu.

Znakiem rozpoznawczym Waldemara był wszechobecny uśmiech. Nie mogę sobie przypomnieć, by kiedykolwiek był smutny czy zatroskany – wręcz przeciwnie.

Był zawsze życzliwy dla wystawców i fachowo wydawał werdykty, przyznając najważniejsze tytuły wystaw krajowych, klubowych czy międzynarodowych. Profesjonalizm i doskonały warsztat sędziowski, oparty na wszechstronnej wiedzy kynologicznej pozwoliły mu dwukrotnie oceniać psy na antypodach. Wielokrotnie był zapraszany do sędziowania na europejskich ringach. Wszędzie, gdzie był, zjednywał sobie grono przyjaciół. Wspólnie organizowaliśmy wystawy specjalistyczne na opolskiej strzelnicy myśliwskiej, gdzie w pocie czoła przygotowaliśmy teren, wyznaczając ringi czy zbierając odłamki rzutkowców i łusek po nabojach. Takich chwil było wiele. Waldemar nie bał się pracy organizacyjnej. Lubił żartować i lubił się śmiać. Pomimo czasem dzielących nas różnic mogę powiedzieć, że „różniliśmy się pięknie”.

Szanowaliśmy swoje zdanie i zawsze umieliśmy wysłuchać siebie nawzajem.

Miał tyle planów i zamierzeń, że trudno uwierzyć, że tak szybko zabrakło go wśród nas.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

GRZEGORZ WERON





Filipińskie psy odpoczywające na plaży

PSIE PIEKŁO NA RAJSKICH PLAŻACH FILIPINY

Psy, które można spotkać na plażach i ulicach, często określane są przez Filipińczyków jako askal (skrót od asong kalye, co oznacza „uliczny pies”).

W innych azjatyckich językach taki rodzaj psów jest określany mianem „jadalny pies”.

Typowy askal przypomina psa dingo, śpiewającego psa z Nowej Gwinei, indyjskiego pariasa czy psa z Kanaanu. To nieduży, średniej budowy, ale zachowujący lekkość i zwinność pies o klinowej głowie oraz często postawionych uszach. Posiada charakterystyczną dla tropikalnego klimatu krótką szarą ze zwartym gęstym podszerstkiem, występującą w różnych odcieniach beżu i rudego, nierzadko także czerni. Każdy inny rodzaj włosa lub umaszczenia może wynikać z dolewki krwi psów pochodzących z Europy. Filipińskie psy cechuje duży dystans do świata i nieufność względem obcych. Każdy gwałtowny ruch ręki lub zatrzymanie na dłużej wzrok

człowieka powoduje u nich ucieczkę.

Choć może się wydawać, że bez troskie poleganie na ciepłym piasku jest obrazem bezpieczeństwa i dobrobytu przebywających tam zwierząt, to niestety rzeczywistość jest zupełnie inna. Filipińskie psy muszą stawiać czoła niebezpieczeństwu każdego dnia. Ciężko odróżnić psy bezpieczne od domowych pupili, pomimo że te drugie często posiadają obroże. Ich stan fizyczny przeczy temu, aby ktoś się nimi zajmował. Większość psów cierpi z powodu skrajnego niedożywienia oraz pasożytów, w szczególności świerzbu, z którym borykała się ponad połowa spotkanych tam przeze mnie czworonogów. Wyspiarski kraj

od wielu lat próbuje walczyć także ze wścieklizną, która dręczy tamtejsze zwierzęta. Z jej powodu na Filipinach umiera ponad 10000 psów i 300 osób rocznie. Ludzie zarażają się głównie przez spożycie zainfekowanego mięsa. Głośny przypadek śmierci 24-letniej turystki z Norwegii, która po zabawie ze szczeniakiem zaraziła się wirusem wścieklizny (był to pierwszy przypadek wścieklizny w Norwegii od 200 lat), nie polepszył losu tamtejszych psów. Kurorty turystyczne, które chcą uchronić turystów przed podobnymi sytuacjami, masowo trują psy. Reszta jest odławiana i sprzedawana na ubój.

Dawniej w azjatyckiej kulturze spożywanie psiego mięsa miało

charakter rytualny i odnosiło się do obrzędów żałobnych. Gdy rodzinę spotkało nieszczęście, duch zjedzonego psa miał ochronić przed skutkami tragedii. Jednak w ciągu ostatnich 25 lat handel psim mięsem gwałtownie wzrósł ze względów ekonomicznych, a nie kulturowych. Ciężko uwierzyć, że na całych Filipinach blisko pół miliona psów jest zabijanych rocznie w celach konsumpcyjnych. Zakaz handlu i spożywania psiego mięsa został po raz pierwszy wprowadzony w 1982 roku w stolicy kraju – Manili, a następnie został rozprzestrzeniony na resztę kraju w 1998 roku. Od 2007 roku na mocy ustawy mającej na celu walkę z wścieklizną zaostrzono kary do dwóch lat więzienia i grzywny w wysokości 5000 peso za zabicie psa (około 350 zł). W całej Republice Filipińskiej udało się udowodnić istnienie 10 ubojni oraz co najmniej 25 restauracji, w których serwowane jest psie mięso. Nieludzko traktowane podczas transportu zwierzęta, wysyłane do ubojni bez wody i jedzenia, ze związanymi nogami oraz metalowymi puszkami na pyskach, umierają w wielkich cierpieniach. Psy, którym uda się przetrwać transport, giną od pobicia lub innych bestialskich zabiegów.

Filipińczycy postrzegają psy jako lękliwe, głupie i niedające się szkolić istoty, które podczas tajfunów i trzęsień ziemi mają stanowić rezerwy mięsa. Z takim sposobem postrzegania psa nie zgadza się coraz więcej wolontariuszy walczących o prawa zwierząt. W wyniku nielegalnego przemysłu mięsnego cierpi fizycznie i psychicznie setki tysięcy psów każdego roku, co odbija się na zdrowiu i życiu zwierząt, a także na reputacji całych Filipin. Sukcesem na drodze ku polepszeniu warunków tamtejszych psów jest zwiększenie wśród lokalnych społeczności świadomości tego, czym jest dobrostan zwierząt, oraz zagrożeń, jakie stwarza spożywanie psiego mięsa. W tym celu miejscowi stróże prawa powinni poszerzyć swoją wiedzę i opracować skuteczne metody egzekwowania przepisów prawa.

TEKST I ZDJĘCIA: KAMIL SZCZĘSNY



Przyjaźnie nastawiona suka czekająca na jedzenie



Typowy askal



Pies z wyraźnymi oznakami świerzbu

JUBILEUSZOWO CHOW-CHOW

Przed niemal 100 laty, w środku Europy, w kraju o przebogatej historii, który dopiero odzyskał niepodległość, zaczął się rodzić duch odnowy. Dotyczył też psów rasowych, które były dumą hodowców i podkreślały status właściciela. Wtedy też importowano do Polski wiele nowych ras, a wśród nich tajemniczego przybysza z dalekiej Azji.

Dzisiaj chow-chow – nasi bohaterowie, są stałymi bywalcami wystaw, hodowanymi z pasją przez wiernych im i nowych miłośników.

Początki rasy w Polsce

Pierwszym opisem rasy w języku polskim, który udało mi się odnaleźć, jest fragment z artykułu guru kynologii epoki fin de siècle - Augusta Sztolcmana pt. „Psy ostro-ucze azjatyckie”, zamieszczony w „Łowcu Polskim” w pierwszych latach XX wieku. Sztolcman nazywa chow-chow chińską rasą szu-szu. Ciekawe jest, że do dziś tak właśnie wymawiają tę nazwę Francuzi. Sztolcman podkreśla, że jest to rasa luksusowa, o buńczucznej wygładzie, fantazyjnie noszonym na grzbiecie ogonie oraz czarno-sinych języku i podniebieniu. Wspomina też, że w Londynie powstał klub miłośników tej rasy i opracowany został wzorzec cech typowych. W prasie kynologicznej międzywojnia ukazały się również dwa artykuły Stanisława Wlekińskiego, częściowo tłumaczone z literatury anglojęzycznej, które omawiały pielęgnację szaty i pokrój chow-chow.

Na ślad pierwszego chow-chow z krwi i kości natrafiamy w roku 1924. Był on zgłoszony na pokaz psów rasowych w Toruniu. W roku 1925 tygodnik „Świat” opublikował fotorelację z wystawy psów rasowych na warszawskiej Bagateli, a na jednym ze zdjęć widnieje KITA, faworyt Haliny Szmolcówny – artystki scen warszawskich i Grzegorza Fitelberga – kompozytora i dyrygenta orkiestry Teatru Wielkiego oraz Filharmonii Warszawskiej.

W Krakowie w 1931 roku mieszkał i tworzył artysta malarz Zygmunt Waliszewski. Przybył do Polski z Paryża w towarzystwie psa CZAO, którego otrzymał w prezencie od portretowanej tam



BILL, wł. M. Apfelbaum, Warszawa lata 30. XX wieku, fot. z arch. autorki

damy. Kolejnym znanym z imienia psem rasy chow-chow był niebieski BILL, prezentowany na wystawie w Warszawie w 1932 roku, który należał do Maksymiliana Apfelbauma, znanego warszawskiego kuśnierza.

Również Jan Zamoyski (ostatni ordynat), który w latach międzywojnia odbywał podróż poślubną, przywiózł z Paryża parę psów tej rasy. Niestety suczka padła na nosówkę, ale pies dożył aż 18 lat, pełnił rolę doskonałego stróża domu Róży i Jana Zamoyskich, którzy byli miłośnika-

mi psów rasowych, a Róża wraz z matką Wandą Czetwertyńską hodowały jako pierwsze w Milanowie polskie owczarki nizinne.

Pierwszym psem znanym z nazwy rodowodowej był urodzony około 1935 roku rudy CHANG the Dog's Toiel Shop, którego miała mieszkająca w Katowicach Walentyna Gieszyńska. Pani dyrektorowa gustowała w ich specyficznym charakterze i preferowała rude samce.

Na pokazie psów w Toruniu w 1936 roku spotykamy Lon Chai PEKING'A, bę-



Chow-chow na wystawie psów rasowych, lata 30. XX wieku, fot. z arch. autorki



UMBO, jeden z uczestników wystawy w Warszawie w 1956 roku, fot. z arch. autorki

dącego własnością A. Fibigera. Urodzony około 1936 roku rudy pies PRINZ CHOW był własnością Krystyny Rotherowej, a później Felicji Szczerowej – obu pań z Warszawy.

Pismo Związku Opieki nad Zwierzętami pt. „Nasi przyjaciele”, wychodzące w Krakowie, opublikowało dwukrotnie zdjęcia chow-chow w latach 1937 i 1939.

Powojenna historia rasy

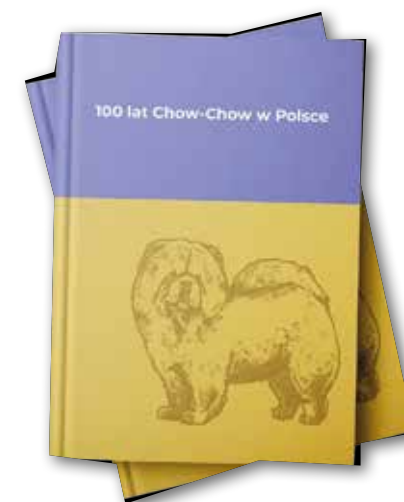
Została przeze mnie szczegółowo opisana m.in. w wydanej końcem 2019 roku książce „100 lat chow-chow w Polsce”. Apogeum popularności psy te osiągnęły w Polsce w latach 80. i 90. Wówczas kilkadziesiąt chow-chow zgłoszonych na jedną psią wystawę nie należało do rzadkości.

Najważniejsze momenty w historii rasy

■ Pierwsza w Polsce monograficzna wystawa chow-chow, odbyła się w Warszawie w 1956 roku w sali na Nowym Świecie 35. Podczas tej imprezy miała swoją premierę pierwsza polska monografia rasy „Chow-chow pochodzenie, wzorzec, charakter i pielęgnacja” autorstwa Zygmunta Jakubowskiego. Triumfował BERLI – piękny, czarny pies Izabelli i Eugeniusza Podolskich, syn wspaniałej pary WU PIH of Kin Shan i MELODY. Było też licznie reprezentowane jego rodzeństwo, była PAN-DA du Milano wraz z potomstwem oraz wielu znanych i pochodzących z dobrych gniazd przedstawicieli rasy.

■ Pierwszym chow-chow, który zdobył tytuł Championa Polski, był importowany z Francji JAN KAI de Penchateau, własność Mariana Szymandery.

■ Na mocy uchwały Zarządu Głównego ZKWP z 19 lutego 1987 r. powstał Klub



„Sto lat chow-chow w Polsce” praca zbiorowa pod red. Grzegorza Wolskiego, wyd. ZKWP Oddział, Koszalin 2019 r.



I Międzynarodowa Wystawa Psów Rasowych w Polsce, na okładce pierwszy pies z tytułem Champion Polski – JAN KAI de Penchateau

Chow-chow, Szpiców i Dalmatyńczyka. Przewodniczącym został międzynarodowy sędzia kynologiczny Marian Szymandera z Poznania.

■ Rok 1990 przyniósł długo oczekiwaną I Klubową Wystawę Szpiców i Chow Chow. Zorganizowana została z rozmachem przez Mariana Szymandera w Poznaniu. Zwycięzcą Rasy i najpiękniejszym psem wystawy został czarny pies CERBER Ann Czu, własność Teresy Haidar.

■ Pierwszą Interchampionką w historii rasy w Polsce była ruda suka KAREN Nan Czang, zdobywczyni 86 wniosków na championa czterech krajów, własność autorki.

■ W 2000 roku po raz pierwszy ukazała się ogólnoswiatowa publikacja „The World of Chow's”, w której polskie chow-chow zajmują zaszczytne miejsce. Korespondentem z naszego kraju od początku istnienia publikacji jest wielka pasjonatka rasy Grażyna Kowalska-Jarosz, która wraz



Stempel wystawy CACIB Poznań 1966, modelem był CZAMBO CIAPEK z Szelażą nad Wartą, wł. M. Szymandera

z Beatą Dziemianko przygotowuje kolejne wydanie, obejmujące lata 2017-2019.

Możni protektorzy

Chow-chow zajmowały szczególne miejsce u boku wielkich i znanych ludzi m.in. królowej Wiktorii, wybitnego psychiatry i psychoanalityka Zygmunta Freuda, etologa i noblisty Konrada Lorenza, przy-



„Pies rasowy” 3-4 2019, w którym ukazał się jeden z jubileuszowych artykułów

denta USA Calvina Coolidge, dramaturga George'a Bernarda Shawa, Elvise Presley, Janet Jackson, dyrygenta Herberta von Karajana, Walta i Lilly Disneyów, aktorek Odette Myrtil i Sarah Bernhardt, premiera Wielkiej Brytanii Lloyd George'a i wielu innych.

Ze znanych osobistości (oprócz osób już wymienionych) w Polsce psy tej rasy towarzyszyły: dyplomatom Stanisławowi i Zdzisławowi Suwalskim, I Sekretarzowi KC PPR i PZPR, ministrowi Ziem Odzyskanych Władysławowi Gomułce, kompozytorowi Kazaneckiemu, aktorce scen warszawskich Zofii Rysiównej i pisarzowi Jarosławowi Iwaszkiewiczowi.

Nieżyjącymi już wielkimi znawcami i pasjonatami rasy byli: Marian i Krystyna Szymanderowie, Zygmunt Jakubowski i znany łódzki psychiatra dr Paweł Szemraj.

Wydawnictwa jubileuszowe

W roku ubiegłym ukazały się cztery opracowania poświęcone rasie – w kwartalniku „Pies” (nr 2/347/2019 „Lwy międzywojnia” str. 36), w dwumiesięczniku „Pies rasowy” („Chow-chow angielski gentleman z Państwa Środka”) oraz dwa obszernie opracowania książkowe – „Chow-chow w Polsce” i „100 lat Chow-chow w Polsce”.

Polskie chow-chow XXI wieku

Możemy być dumni z naszego dorobku hodowlanego i urody naszej ulubionej rasy. Mieliliśmy i mamy piękne psy, które udowodniły swoją wartość, zdobywając laury na wystawach i dając piękne następne pokolenia w hodowli polskiej i krajów europejskich. Mam nadzieję,



„Chow-chow w Polsce”, praca zbiorowa pod red. Grażyny Kowalskiej-Jarosz, Edition Chow Chow Hobby, Koszalin 2019

że ostatnio obserwowany nieznaczny wzrost zainteresowania rasą przyczyni się do bardziej świadomego jej wyboru, jedynie przez prawdziwych miłośników rasy. Od nas mogli się uczyć inni, a psy z Polski dały początek i świetne podwaliny pod hodowlę w kilku krajach. Jak to w życiu bywa, to my teraz importujemy chow-chow z tych krajów. W ich rodowodach, w dalekich pokoleniach widnieją psy z naszych rodzimych hodowli.

W ubiegłym roku na wystawie klubowej, zorganizowanej 19 października przez oddział Wrocław, tryumfowała kremowa suka UTAH z Pekinńskiej Elity własność Katarzyny Kołodziej, a na I Specjalistycznej Wystawie Chow-chow, która odbyła się 11 listopada w Mielnie, tytuł Zwycięzcy Rasy sędzia Heidi Lieblich-Lux z Niemiec przyznała rudej weterance IKOKO Rudy Oski, której właścicielką jest Beata Dziemianko.

Obserwujemy na ringach coraz więcej chow-chow w kolorach recesywnych: kremowym, niebieskim i cynamonowym. Tradycją, ugruntowaną w rasie (nie tylko w naszym kraju, lecz także w wielu innych należących do FCI m.in. w Austrii, Czechach, Danii, Luksemburgu, Niemczech, Rosji, Rumunii, Słowacji, Słowenii) jest przeprowadzenie oceny chow-chow na wystawach w dwóch grupach kolorystycznych – zwierzęta rude i kolory pokrewne, czyli cynamonowy i kremowy oraz osobno czarne i niebieskie. W tych dwóch grupach chow-chow zdobywają wnioski CAC/CWC, przy wspólnym konkurowaniu o CACIB. Niestety z nie do końca chyba przemyślanych przyczyn, na wniosek klubu, zostało to u nas zmienione. Przekłada się to na małą frekwencję



Krystyna Szymandera z chow-chow, fot. z arch. autorki



Od lewej Marian Szymandera, chow-chow i Zygmunt Jakubowski podczas oceny, fot. z arch. autorki



Pierwszy Interchampion w Polsce, Ch.PL.CZ.SK. KAREN Nan Czang

zgłoszeń na wystawy, choć chow-chow w Polsce mamy całkiem sporo. W rejestrach Związku Kynologicznego w Polsce za rok 2018 zarejestrowanych było ich 350 i na świat przyszło 150 szczeniąt w 37 miotach.

Chow-chow miały szczęście, jako psy wyjątkowe trafiły na grono miłośników, którzy za cel postawili sobie ich racjonalną hodowlę i umiarkowaną popularyzację, niektórzy z nich do końca swoich dni pozostali wierni rasie.

GABRIELA ŁAKOMIK-KASZUBA

III MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA PSÓW RASOWYCH W LUBLINIE (14-15.12.2019)

oraz Krajowy Finał Konkursu „Młody Prezenter”

– KWALIFIKACJA REPREZENTANTA POLSKI NA WYSTAWĘ CRUFTS

Pod koniec 2019 roku odwołano dwie międzynarodowe wystawy w Poznaniu (co wystawcy i miłośnicy psów rasowych przyjęli z wyraźnym smutkiem), niewątpliwie miało to wpływ na znaczny wzrost zgłoszeń na dwie kolejne wystawy międzynarodowe w naszym kraju: w Kielcach (23–24 listopada) – 4209 zgłoszeń i w Lublinie (14–15 grudnia) – 2803 zgłoszeń.



Finał konkursu Młody Prezenter

Długo też nie było wiadomo, na której z tych wystaw odbędzie się kwalifikacja psów na wystawę Crufts i doroczny finał konkursu „Młody Prezenter” – ostatecznie obie te ważne dla wystawców i młodych kynologów konkurencje zdecydowano się przeprowadzić w Lublinie.

Koledzy z Oddziału ZKwP w Lublinie przygotowali wystawę bardzo starannie. Odbyła się w obszernych, nowoczesnych halach wystawowych „TARGI LUBLIN S.A.”. W dwu dobrze nasłonecznionych i doświetlonych halach oraz na antresoli wyznaczono 19 (w sobotę) i 18 (w niedzielę) pojedynczych, dużych ringów z dostępem ze wszystkich stron

i z wykładziną. Było zaplecze gastronomiczne, stoiska z karmami i akcesoriami dla psów. Do oceny zaproszono 21 sędziów (w tym tylko 11 z Polski) z 11 krajów, których zakwaterowano w nowoczesnym luksusowym hotelu „Ilan”, położonym przy historycznej ulicy Lubartowskiej, w pobliżu Starego Miasta. Na uwagę zasługuje fakt, że hotel „Ilan” mieści się w odrestaurowanym starym budynku (dawniej największej i najbardziej prestiżowej szkoły rabinicznej na świecie). Po II wojnie budynek ten przez wiele lat służył Akademii Medycznej, odbywały się tam również wykłady wydziału weterynaryjnego, na które uczęszczałem. Hotel szczyt

się doskonałą staropolską i żydowską kuchnią, łącznie z daniami koszernymi.

Liczby zgłoszonych psów w poszczególnych rasach odzwierciedlają obecne tendencje ich popularności i dla nikogo nie były zaskoczeniem. Najwięcej zgłoszono buldogów francuskich (88), na drugim miejscu były labrador retrievery (82), następnie staffordshire bull terriery (68), american staffordshire teriery (52), berneńskie psy pasterskie (50) i jack russell teriery (47). Co ciekawe naszą nową rasę – polskiego spaniela myśliwskiego reprezentowało aż 15 osobników.

Na uwagę i pochwałę zasługuje fakt, że organizatorzy dość proporcjonalnie



Porównanie Zwyciężczyni Finału Konkursu Młody Prezenter z Prezenterką Roku



Od lewej: Tomasz Borkowski, Amelia Brój, Monika Kalisiewicz i Laura Baca

podzielili wszystkie psy na sędziów, przy czym tylko dwóch miało 40 i 46 psów do oceny, a pozostali od 50 do 99, co jest i ekonomiczne, i pozwala na spokojną i dokładną ocenę wszystkich zwierząt w ringu oraz zakończenie ocen w tym samym czasie – bez przekraczania czasu sędziowania w ringach. Na niektórych naszych wystawach cyfry te są niezrozumiale bardzo rozbieżne i potrafią wynosić od 16 do 160 psów na jednego sędziego.

W sobotę były sędziowane psy z grup II, III, V i VIII. Sędzia grupy II Magdalena Kozłowska na zwycięzcę wybrała nowofundlanda – SEABROOK'S MISTER DIVINE at DISORANTO; w grupie III sędzia Maria Zasada jako zwycięzcę wskazała bulteriera – BROWNING HEXESIDE (FCI); w grupie V sędzia Monika Kuriata-Okarmus pierwsze miejsce przyznała pomeranianowi –

UNBEATEN PREMIERA; w grupie VIII sędzia Krzysztof Czechowski wybrał walijskiego springer spaniela – EASY VICTORY ADEA. W niedzielę oceniane były psy z grup I, IV, VI, VII, IX i X. Sędzią w grupie I była Dina Korna (Estonia), zwycięzcą został biały owczarek szwajcarski MINA WILCZY BIAŁY KIEŁ; zwycięzcą grupy IV ocenianej przez sędziego Wilmę Strijbos (Niderlandy) został jamnik szorstkowłosy standardowy VIVALDI ZŁAMANY SZELĄG; w grupie VI sędzia Jelena Kruus (Estonia) na zwycięzcę wskazała rhodesian ridgebacka LOBENGULA MWAI IMARA; w grupie VII sędzia Jessie Madsen Borregaard (Dania) na zwycięzcę wybrała pointera LOGANA z KARCZEWSKIEJ ZAGRODY; w grupie IX, którą oceniała sędzia Galina Kalinichenko (Ukraina), zwycięzcą został papillon FAIR PLAYER LALABAY; w grupie X sędzia Helena Borisova

(Białoruś) przyznała pierwsze miejsce chartowi afgańskiemu FLASH, CASH & THUNDER. W oba dni wystawy wszystkie konkurencje odbywały się zgodnie z programem podanym w katalogu. Jediną niedogodnością (zupełnie niezależną od organizatorów wystawy) były małe opóźnienia przy wjeździe na wystawę z uwagi na dwie łączące się uliczki tworzące „wąskie gardło” tuż przed parkingiem.

Do konkurencji Best In Show, którą powierzono sędziemu Stelios Makaritis z Grecji, nie zgłosił się (sędziowany w sobotę) bulterier. Po szczegółowej ocenie wszystkich psów w pozycji stojącej i w ruchu tytuł Najpiękniejszego Psa Wystawy Lublin 2019 otrzymał piękny i doskonale prezentujący się wielce utytułowany pomeranian, który rasę wygrał z klasy weteranów i u sędziego Andrzeja Zamoyskiego został Najpiękniejszym Weteranem Wystawy w sobotę. Drugi był papillon, trzeci – walijski springer spaniel, a czwarty – nowofundland.

KRAJOWY FINAŁ KONKURSU „MŁODY PREZENTER” (MP)

Doroczny krajowy finał konkursu MP odbył się tuż przed finałami wystawy w niedzielę. Muszę przyznać, że z radością przyjąłem propozycję sędziowania tej ważnej konkurencji, tym bardziej, że ostatnio mało razy ją oceniałem w kraju i byłem ciekaw poziomu umiejętności naszych najlepszych młodych prezenterów.

Z uwagi na liczbę zdobytych punktów na wystawach w kraju w roku 2019 do finału zakwalifikowały się: Laura Baca, Weronika Hadrian, Karolina Karczmarczyk, Monika Kalisiewicz, Oliwia Kamińska, Olimpia Łączyńska, Sara Pieńkowska, Wiktoria Piskula, Oliwia Szczęsna i Amelia Szewczak.

Prezenterem Roku 2019 została Amelia Brój (zgrupowała największą liczbę punktów) i zgodnie z regulaminem, aby reprezentować Polskę na wystawie Crufts w Birmingham, musiała się zmierzyć ze zwyciężczynią finału roku. Jedną z uczestniczek (Wiktoria Piskula) nie zgłosiła się do konkursu (do dziś nie wiemy, z jakiego powodu). A i tak stawił się dobowy zespół prezenterek, w tym dwie



Best In Show

już wcześniej reprezentujące nasz kraj na Crufts.

Z satysfakcją mogę stwierdzić, że poziom konkurentek był wysoki. Wszystkie prezenterki doskonale pokazywały psy i to na ogół zgodnie z zasadami konkursu - które trzeba przyznać - mało jednolicie egzekwują (bardzo liczni) sędziowie tej konkurencji. Mimo ponad dwudziestoletniej tradycji konkursu MP w Polsce nie doczekaliśmy się jeszcze sędziów, którzy sami wcześniej brali udział w tej konkurencji i doskonale wiedzą, na czym ona polega.

Na początku poprosiłem o możliwie najbardziej naturalny sposób prezentacji psów, bez zbędnych ruchów i dotykania psa (na zakrętach), a po powrocie do sędziego – pozostawienie psa w pozycji stojącej, naturalnie (najlepiej jak potrafią), bez poprawiania kończyn. Zadane do wykonania ewolucje były mało skomplikowane, co nie znaczy, że łatwe do wykonania, zwłaszcza jeśli się je ocenia zgodnie z zasadami pokazania psa konkretnej rasy. Często się zdarza, że doświadczeni prezenterzy przyswajają sobie błędne „maniery” (skręt czy wygięcie ciała na bok, nadmierne pochylenie się do przodu, kierowanie ręką głowy psa na zakrętach, różne tempo ruchu w czasie jednej ewolucji i nadmierne hamowanie czy nawet zatrzymanie się przy zmianach kierunku ruchu, poprawianie włosów czy stroju, poprawianie ustawienia wszystkich kończyn psa po zatrzymaniu się, mimo że pies stał bardzo prawidłowo itp.). Wszystkie prezenterki były doskonale i starannie ubrane, psy były w dobrej kondycji, zadbane i wypielęgnowane, z jednym wyjątkiem o dobrym kontakcie z prowadzącymi. Konkurs i porównanie o wyjazd na Crufts wygrała Monika Kalisiewicz, wyróżniająca się spokojnym i opanowanym zachowaniem, bezbłędnym wykonaniem zadań

w odpowiednim dla psa tempie, naturalnie, bez zbędnych ruchów i pomocy. Jej papillon doskonale się poruszał, zmieniał kierunek ruchu w dobrym tempie, bez zatrzymań na zakrętach, prezenterka precyzyjnie i prawie niewidocznie zmieniała ręce trzymające smycz, miała bardzo ciepły stosunek do psa, którego tylko minimalnie korygowała. Na drugim miejscu na podium stanęła Laura Baca z chihuahua, która utrzymywała doskonale tempo ruchu dostosowane do możliwości energicznego poruszającego się psa. Precyzyjnie, bez zbędnych ruchów pokazała swego pupila, poruszając się po liniach prostych, naturalnie i doskonale wykonała powroty do sędziego zakończone posagową pozycją stojącą psa i prezenterki (poza zabawnym, typowym dla chihuahua ruchem ogona), bez żadnych dodatkowych, a niepotrzebnych, gestów. Doskonale i zręcznie wykonała wszystkie zadania i w pełni zasłużyła na wysoką pozycję. Trzecie miejsce zajęła Sara Pieńkowska występująca z suką rasy biały owczarek szwajcarski. Piękna para, dobrze przygotowana do konkursu, który realizowali na nadmiernej napiętej smyczy. Ta doświadczona, często wygrywająca rasę suka niestety zbaczła z linii prostych, była pobudzona, mało spokojna i tylko chwilami pozostawała pod całkowitą kontrolą prezenterki.

Należy sobie zdawać sprawę z tego, że nie wszystko, co w normalnym pokazie psa na ringu jest akceptowane, a nawet dobrze wygląda, jest poprawne w konkursie młodych prezenterów. Duży stosunkowo pies wymaga większej przestrzeni na zakrętach niż mały i nie może ich wykonywać w miejscu, jedynie wykonując obrót według osi ciała, w konkursie ma poruszać się równoległe do prezentera, a nie znacznie wysuwać się do przodu, co może



Pokaz polskich spanieli myśliwskich

wygląda efektownie, ale tu jest wada. Czwarte miejsce zajęła Oliwia Szczęsna z boston terierem: oboje dość zgrani, poprawnie wykonali zadania, w dobrym tempie, bez zbędnych pomocy, poruszali się po prostych liniach. Kontrola małego psa smyczą była bardzo delikatna i spokojna, mało równoległe drogi psa i prezenterki dwukrotnie się rozeszły i zeszyły ze sobą.

Finał Konkursu

Cała pierwsza czwórka zasługuje na pochwałę i wyróżnienie.

Finał finału, czyli porównanie Zwyciężczyni Finału Konkursu z Prezenterką Roku 2019, przechylił się na korzyść Moniki Kalisiewicz, ponieważ była naturalna, poruszała się płynnie w dobrym tempie i poprawnie pokazała małego psa. Amelia Brój starała się dynamicznie pokazać swego szybko biegnącego kłusem kerry blue teriera, ale sama poruszała się mało naturalnie, zbyt długimi krokami, skacząc, a nie biegnąc. Pies ją pociągał i poruszał się po mało prostych liniach. Precyzja wykonania prostych zadań, dostosowanie się do możliwości psa, wzajemne zrozumienie prezentera i psa, ograniczenie używanych pomocy do koniecznego minimum oraz swoboda i naturalność wszelkich działań stanowiły podstawę oceny.

TOMASZ BORKOWSKI

KRAJOWA JUBILEUSZOWA WYSTAWA TERIERÓW TYPU BULL BULLIADA 2019 – II RAYMOND OPPENHEIMER TROPHY

XX-lecie Klubu Terierów Typu Bull w Polsce

PIASKI KRÓLEWSKIE, 14 WRZEŚNIA 2019 R.

O początkach Klubu Terierów Typu Bull

Jak ten czas szybko mija. To już 20 lat, odkąd z grupą miłośników ras bulłowatych postanowiliśmy założyć klub tych ras. W ramach Klubu Terierów w Polsce powstał w 1994 roku Klub Przyjaciół American Staffordshire Teriera, a kilka lat później klub skupiający cztery rasy – american staffordshire teriery, bulteriery, miniaturowe bulteriery i staffordshire bull teriery. Był to pierwszy klub wybieralny w Polsce i jego istnienie zawdzięczamy przychylności i pomocy Przewodniczącego Klubu Terierów w Polsce prof. Andrzeja Kaźmierskiego, który dał nam zielone światło do działania. Do tego doszedł zapał, wielkie zaangażowanie członków i założycieli klubu, wśród nich Alicji Janeczek, Hanny Wojciechowskiej, Magdaleny Świętoń, Magdaleny Kozłowskiej, Andrzeja Jendrasiaka, Małgorzaty Jurek, Tomasza Matusiaka, Zbigniewa Jarząbka. Trzeba przyznać, że pierwsze zebrania nie były łatwe, oprócz ludzi, którzy chcieli zrobić coś dla rasy, stworzyć klub, promować bulłowate, byli też i tacy, którzy przychodzili na spotkania tylko po to, żeby robić zamęt i przeszkadzać w działaniach. Klub przystąpił do swojej statutowej działalności, kiedy Zarząd Główny ZkwP uchwałę z dnia 7 lutego 1999 roku na podstawie §28, pkt 23 Statutu Związku powołał Klub Terierów Typu Bull. Zadania, które wyznaczył sobie klub, to przede wszystkim organizowanie raz do roku wysta-



BIS Jubileuszowej Bulliady, fot. Łukasz Sołtysik

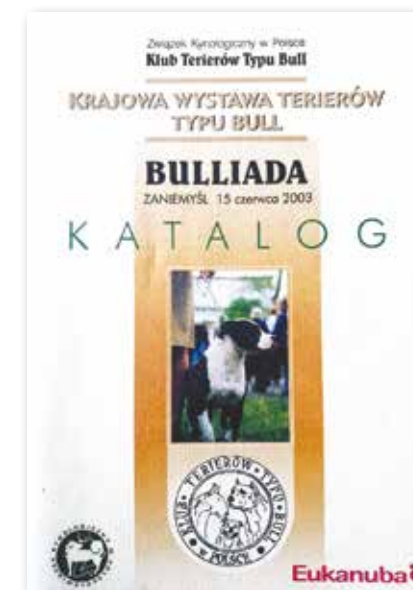
wy klubowej z tytułem „Zwycięzca Klubu”, organizowanie wystaw krajowych dla bulłowatych, tworzenie i aktualizacja list reproduktorów, sukcesy hodowlanych, informacji o miotach, tworzenie bazy danych o specjalistycznych badaniach weterynaryjnych, ranking wystawowy, wydawanie biuletynu Bull & Terrier. Pierwszy Zarząd Klubu Terierów Typu Bull ukształtował się następująco: Przewodnicząca – Małgorzata Jurek, Wiceprzewodniczący do spraw Hodowlanych – Andrzej Jendrasiak, Wiceprzewodniczący do spraw Organizacyjnych – Andrzej Pławiński. Nie byłoby zapewne klubu, gdyby nie zaangażowanie Zbigniewa Jarząbka (hodowla Pullera), który w 1998 roku zorganizował pierwszą wystawę ras

bulłowatych, jeszcze pod opieką Oddziału ZKwP we Wrocławiu. I tu także po raz pierwszy zaistniała nazwa wystawy Bulliada. Zastanawialiśmy się, jak nazwać wystawę, żeby odróżnić ją od innych krajowych imprez kynologicznych i podkreślić, że to wystawa bulłowatych. Padały różne propozycje, ale Bulliada wydała się jak najbardziej trafna. I tak już pozostało. Bulliada kojarzy się niezmiennie od 20 lat z terierami typu bull. Następne Bulliady odbyły się w ośrodku Zaniemyśl nad jeziorem Raczyńskiego, 20 km od Poznania, później przeniesione zostały kilka kilometrów dalej do ośrodka Niezamiemyśl, a jedna wystawa odbyła się też w Bydgoszczy. Pierwsze lata istnienia klubu to Bulliady trwające od piątku

do niedzieli. Przyjeżdżali wystawcy z rodzinami i traktowali pobyt jako okazję do spędzenia czasu ze znajomymi i psami nad jeziorem. W piątek wieczorem organizowano wspólne ognisko, a w sobotę konkurencje wybiegające poza regularną wystawę, czyli przeciąganie ciężarów, tzw. weight pulling, konkurs przebiegaczy, wręczanie nagród za ranking. W niedzielę od rana odbywały się krajowe wystawy terierów typu bull. Takie spotkanie integrowało właścicieli bulłowatych, był czas na pogawędki, wymianę doświadczeń hodowlanych itp. A trzeba pamiętać, że nie było wtedy facebooka, forum internetowego ani dostępu na bieżąco do wyników z wystaw. Raz do roku Klub organizował także wystawę klubową z dużym CWC. Zapraszano do oceniania bulłowatych hodowców bulterierów z Anglii, m.in. T. Flecher, S. Goddwin, J. Ottewell; aby sędziować amstaffy, z USA przyjechał Jay Richardson. Znak graficzny KTTB zaprojektował Andrzej Jendrasiak. W związku z moim wyjazdem na stałe za granicę, musiałam zrezygnować z pełnienia funkcji przewodniczącej Klubu i redaktora magazynu Bull & Terrier. Pałeczkę przejął wtedy Andrzej Pławiński i przez następne lata był szefem Klubu. Bulliada została przeniesiona do ośrodka Wilczy Jar w Zakroczymiu. A kontynuacją wystawy klubowej był corocznie Alec Walters Memorial z dużym CWC. Następnym prezesem Klubu był przez krótki czas Maciej Bralczyk, a obecny przewodniczący KTTB to Roman Żuk.

Jubileuszowa Bulliada

Tegoroczna wrześniowa Bulliada to jubileusz XX-lecia Klubu. Z przyjemnością przyjąłem zaproszenie zarządu Klubu do udziału w wystawie i sędziowania konkurencji BIS. Wystawy bulłowatych cieszą się ogromną popularnością i niezmiennie gromadzą dużą liczbę zgłoszonych psów. Także i ta wystawa biła rekordy: zgłoszono 81 american staffordshire terierów, 73 bulteriery, 74 bulteriery miniaturowe oraz 98 staffordshire bull terierów. Ośrodek w Piaskach Królewskich, gdzie odbyła się wystawa, ma duże



Okładka katalogu z V Bulliady, fot. Weronika Patrycja Jurek

zaplecze noclegowe i przestrzenne ringi. Tak, jak już wspominałam, KTTB zawsze starał się zapraszać sędziów, którzy są hodowcami. Na wrześniową Bulliadę przyjechali oceniać bulłowate: amstaffy – Dusan Belcevic z Serbii (hodowla Shining Field), bulteriery – Geoff Skelton z Anglii (hodowla Yashman), bulteriery miniaturowe – Mark Philips z Anglii (hodowla Bullyon), a staffordshire bull teriery – Paul Stanway z Anglii (hodowla Waystaff). Sędziowie nie zawiedli, wybierali w każdej klasie piękne egzemplarze, które w konkurencjach hodowlanych i finałowych naprawdę cieszyły oko. Nie sposób wymienić wszystkich zwycięzców konkurencji, bo było ich wiele: najlepsza głowa, najlepszy ruch, najlepsze szczenię, handler i wiele, wiele innych. Ocenianie tych konkurencji podjęli się sędziowie ras z ringów, a także sędziowie Roman Żuk, Andrzej Pławiński i Andrzej Jendrasiak. Mnie w udziale przypadł największy zaszczyt, czyli ocenienie konkurencji BIS. Nie było to łatwe zadanie, bo w głównym ringu stawiło się czterech wysokiej klasy przedstawicieli bulłowatych, czterech Zwycięzców Ras. Najlepszy american staffordshire terier to rudy z białymi znaczeniami pies z klasy młodzieży JOHAN BIN New Radegost, bulteriery standardowe reprezentował BUSTA RHYMES Let's Go Party Bulterier,

miniaturowe – biała suka ze Szwecji Dogged Dancer SENECA, a staffordshire bull teriery – Zwycięzca Rasy, pies z klasy pośredniej Andrew King Lachia Dogs. Jedno koło, up and down i podjęłam decyzję. IV miejsce na BIS przypadło miniaturowemu bulterierowi, suce o pięknej głowie, niestety w ruchu handlerka traciła nad nią kontrolę, III miejsce zajął american staffordshire terier, samiec w doskonałym typie, trochę jeszcze brakowało mu masy, ale to przecież młodość. Na miejscu II BIS stanął czarny, fantastycznie się poruszający i doskonale pokazany, wysokiej klasy staffordshire bull terier. Zwycięzcą Best in Show Jubileuszowej Bulliady został fenomenalny bulterier standard – niezwykle showman w doskonałej kondycji, o rewelacyjnej głowie, mocny, pełen energii, prawdziwy król ringu – Ch. BUSTA RHYMES Let's Go Party Bulterier.

Zarząd KTTB zorganizował świetną wystawę, taką prawdziwie Jubileuszową Bulliadę na XX-lecie istnienia klubu. Organizacja tej udanej imprezy kynologicznej to wynik pracy całego Zarządu KTTB. To nie tylko liczne nagrody dla zwycięzców, doskonale przygotowane ringi, konkurs plastyczny dla dzieci i wiele innych atrakcji. To przede wszystkim atmosfera, sportowa rywalizacja w ringach, wystawcy i goście z wielu krajów Europy i z RPA. Wszyscy sędziowie otrzymali piękne pamiątki i prezenty, które wręczał szef KTTB. Było mi szczególnie miło usłyszeć słowa podziękowania za stworzenie 20 lat temu wraz z grupą przyjaciół tego Klubu. A olbrzymi bukiet kwiatów, który otrzymałam, ledwo mogłam unieść. Zakończenie Bulliady to wieczorne spotkanie klubowiczów w ośrodku w Piaskach Królewskich. To uroczysta kolacja, rozmowy, tańce do rana, szampan i wspaniały jubileuszowy tort ważący 25 kg – nie tylko piękny, lecz także bardzo smaczny. Czego można życzyć Zarządowi KTTB? Chyba tylko następnych co najmniej 20 lat tak udanej działalności kynologicznej. Jestem pewna, że tak będzie, bo Klub jest w dobrych rękach przewodniczącego Romana Żuka i całego zarządu.

MAŁGORZATA JUREK-EREŃSKA

POLAND – STRONG TEAM

Od kilku lat wyścigi chartów, zwłaszcza terenowe (tzw. coursingi), cieszą się w Polsce coraz większą popularnością wśród właścicieli psów X grupy FCI. Wprawdzie ciągle zbyt mało oddziałów ZKwP (tylko siedem) chce się angażować w kosztowny charci sport, mimo to na europejskich parkurach polskie ekipy zyskały w 2019 roku miano „strong team”.

Stoją za tym niestrudzeni pasjonaci wyścigów. To oni ze swoimi chartami przemierzają tysiące kilometrów, spędzają setki godzin na zawodach i treningach w Polsce i poza jej granicami, dbają o kondycję i zdrowie swoich psów, ponoszą wysokie koszty finansowe. Ta praca przyniosła efekty na wszystkich najważniejszych w Europie imprezach pod egidą FCI.

Na mistrzostwa Europy FCI w coursingu (20-23.06.2019) wyruszyła do Estonii pod biało-czerwoną flagą trzydziestosześciorosobowa drużyna z chartami różnych ras. Jej trzon stanowiły psy w wieku od dwóch do czterech lat. Już pierwszego dnia ogromną radość sprawili najmniejsi przedstawiciele teamu: Wicemistrzem Europy 2019 został w kategorii charcik włoski pies (w stawce 26 psów) LOGAN Ilare Bulchimo (wł. Agnieszka Żółkowska), a wśród charcików włoskich sprinterów mix (24 psy w stawce) pies Agelo Celeste ELISEY (wł. Anna Andrzejczuk) otrzymał tytuł Wicew zwycięzca Sprinterów CDL w coursingu 2019. Nie ochłonęliśmy po sukcesach charcików, a już z Jöulumäe dotarła radosna wiadomość o trzeciej lokacie (w stawce 44 psów) whippetta sprintera psa INFINITO Dura Ace (wł. Anna Andrzejczuk) i piątym miejscu whippetta sprintera sukki – Sirocco Sighthounds STARLIGHT (wł. Agnieszka Pogońska). Cała wymieniona czwórka to debiutanci na zawodach rangi mistrzowskiej.

W kolejnym dniu mistrzostw kibicowaliśmy polskim chartom perskim saluki i borzojom. W dużej stawce (49) suk chartów perskich popisała się umiejętnościami LA MARTELLA Farlat (wł. Aleksandra Konczakowska), która stanęła na trzecim stopniu podium. Jej siostra LA MAREA Farlat (wł. Agnieszka Padziewska) zajęła miejsce czternaste. Notabene matka obu „Farlatek” to mi-



Czwórka utytułowanych psów z Polski pierwszego dnia Mistrzostw Europy w coursingu 20-23.06.2019 w Estonii.

strzyni Europy z 2014 roku, zaś babcia była pierwszym polskim saluki, który zaistniał na europejskim firmamencie gwiazd coursingowych (piąta lokata na mistrzostwach Europy w 2013 roku) i pierwszym polskim saluki z tytułem C.I.C. W borzojach cieszyliśmy się dobrymi występami dwójki debiutantów. Zwycięzca Pucharu Polski ostatnich dwóch lat WEZUWIUSZ Magnus Borzój (wł. Dorota Kozanecka) sklasyfikowany został na ósmej lokacie w stawce 22 psów, natomiast suka SIMPLE OBSESSION ESSE QUAM VIDERI (wł. Izabela Renczmiń) stanęła na dziewiątej lokacie na 32 startujące sukki.

Ostatni dzień mistrzostw to występy chartów polskich (stawka tylko ośmiu psów w kategorii mix, w tym siedem z Polski) i whippetów standard. Wśród chartów polskich zeszłoroczny tytuł obroniła MANIA-MANCHA (wł. Agnieszka Mioduchowska), Wicemistrzem Europy 2019 została MIODUNKA (wł. Monika Stogowska). Na podium stało też rodzeństwo Celerrimusów:

REGENTKA (3) i ROKOSZ (4), które jest własnością Izabelli Szmurło, i REJENT(6) (wł. Monika Stogowska).

Bodaj najwięcej emocji wzbudziły biegi konkursowe whippetów w bardzo licznych stawkach (58 psów, 48 suk). Na uwagę zasługuje znakomity wynik – piąta lokata – kończącej karierę ośmioletniej sukki ISIS Brodwiniek (wł. Robert Machajewski). Tuż za nią, obok podium, na siódmym miejscu stanęła jej córka R'ISIS Brodwiniek (wł. Jolanta Gajda, Robert Machajewski). Pozostałe polskie whippetty zostały sklasyfikowane w pierwszej dziesiątce i dwudziestce najlepszych psów w Europie.

Na wyrazy uznania zasługuje ogromny wysiłek team leaderów naszej drużyny: Macieja Wróbla (oddział Gdynia) i Karoliny Szafrąskiej-Bąk (oddział Poznań), którzy przy kulejącej sprawności organizacyjnej gospodarzy, sporych odległościach dokonywali niemal cudów, żeby zapewnić ekipie odpowiedni przepływ informacji.

Nie tylko wynikami na mistrzostwach Europy w coursingu mogą się charciarze pochwalić. Umiejętności i dobre przygotowanie nasze charty potwierdziły też na licznych prestiżowych zawodach na Węgrzech, Słowacji i w Czechach.

Podczas **CENTRAL EUROPEAN COURSIING DERBY 2019** (Słowacja 12-13.10) swoją klasę kolejny raz pokazały charciki włoskie: w kategorii suk derby wygrała Mistrzyni Polski 2019 JUST JOY z Koloseum (wł. Małgorzata Pietralik), zaś w samcach drugi był znakomity LOGAN Ilare Bulchimo. Triumfowały też whippetty. W kategorii standard pies pierwsze miejsce zajął Malgranda Fasko SAHO (wł. Adrianna Karpińska), trzecie – RAYO Brodwiniek (wł. Małgorzata Pawlina). W sukach whippetach standardach pierwsza była ISIS Brodwiniek, druga – ZOYA Hypernova (wł. Robert Machajewski), trzecia – RAMONESCA Brodwiniek (wł. Ewa Zwolińska). Nasze tuzy w whippetach sprinterach to zdobywca drugiego miejsca RUSH OF WIND Brodwiniek (wł. Robert Machajewski), trzecie – Abaelardo BE OR NOT TO BE IRON, piątego – Abaelardo AMARETTO HARY (właścicielką obu jest Karolina Szafrąska-Bąk). Spośród suk whippetów sprinterów pierwsza była WENJA Agita (wł. Sabine Lingen), druga – ZORBA Hypernova (wł. Joanna Wichary), trzecia – OLISA Agita (wł. Sabine Lingen). Zdecydowanie polskie charciki i whippetty i tutaj udowodniły słuszność hasła „Poland – strong team”.

Tydzień później na Międzynarodowe Mistrzostwa Węgier w Coursingu 2019 (26-27.10) pojechało siedem naszych psów (whippetty i charciki włoskie) i tylko jeden nie stanął na podium (lokaty 3-5 i jedna 7). Tytuły Mistrzów Węgier przywiozły: LOGAN Ilare Bulchimo (charcik włoski) i Abaelardo BE OR NOT TO BE IRON (whippet sprinter). Na tych zawodach podsumowano też sezon coursingowy 2019 – odbyła się uroczystość finału pucharu krajów wszechradzkich, tzw. V4CUP. Określenie „Poland – strong team” usłyszeliśmy wraz z gratulacjami. Zwycięzcami Pucharu zostały: charcik włoski LOGAN Ilare Bulchimo, whippet sprinter pies Abaelardo BE OR NOT TO BE IRON, chart polski suka ROZALIA Divinacanis (wł. Barbara Sroka), chart perski saluki



ISIS Brodwiniek (wł. Robert Machajewski) – chart angielski whippet, 8-letnia suka, w pięknym stylu zakończyła karierę sportową: 5. na 59 suk na Mistrzostwach Europy w coursingu 2019, pierwsza na Central European Coursing Derby 2019.



Mistrzostwa Europy na torze 6-8.09.2019 r. w Gelsenkirchen – na III miejscu chart rosyjski JASYR Flegeton

AZULU SUEZ Alhaya (wł. Agnieszka Luty-Wysiecka). Poza tytułami zwycięzców charty z Polski przywiozły z V4CUP również lokaty 3-5.

Nie można pominąć milczeniem naszego skromnego (tylko dwaj przedstawiciele Polski), acz udanego udziału w Mistrzostwach Europy FCI na torze (6-8.09 Gelsenkirchen, Niemcy). Whippet sprinter MADAKI'S ZIZI TOP (wł. Łukasz Pepliński) w biegach kwalifikacyjnych osiągnął najlepszy czas zawodów, ostatecznie w finale zajął szóste miejsce. Udany start zaliczył też borzój pies JASYR Flegeton (wł. Beata Jemiola), który wywalczył trzecią lokatę w Europie. Po krótkim jesienno-zimowym odpoczynku charci sportowcy już zaczynają przygotowania do sezonu 2020. Czeka ich móżolna praca, za którą nagrodami są złapany sztuczny zając i radość właściciela.

PODKOMISJA DS. WYŚCIGÓW CHARTÓW
GKSP ZKWP



LA MARTELLA Farlat zwana Mirq (wł. A. Konczakowska) – chart perski saluki, 2-letnia suka z polskiej hodowli, 3 na 34 sukki na Mistrzostwach Europy w coursingu 2019.



Gończe polskie: w środku z medalem zwyciężczyni oceny pracy GWARA Leśna Muza

MIĘDZYNARODOWA OCENA PRACY TROPOWCÓW IM. PUŁKOWNIKA JÓZEFA PAWŁUSIEWICZA ZAMOSTKI, 12.10.2019 r.

W jesiennym kalendarzu imprez kynologicznych na stałe zagościł sprawdzian pracy psów myśliwskich ras polskich w Zamostkach koło Warszawy.

Jak w każdej edycji miejscem głównych uroczystości była gościnna leśniczówka Czarna Struga, której gospodarzem jest Jerzy Dyło. Współorganizatorem zmagania był Polski Związek Łowiecki, Lasy Państwowe oraz Oddział ZKwP w Warszawie, reprezentowany przez sekcję ogara i gończego polskiego. Patronem konkursu niezmiennie pozostaje płk. Józef Pawłusiewicz, odtwórca i pasjonat rodzimej rasy gończy polski.

Do roku 2019 odbyło się siedem edycji tego konkursu, natomiast ósma edycja, która odbyła się 12 października 2019 roku, po raz pierwszy przybrała rangę międzynarodową. Konkurowały w niej psy polskich ras myśliwskich: gończy polski, ogar polski i polski spaniel myśliwski. W sumie o laur zwycięstwa stanęły 24 psy: 9 gończych polskich, 7 ogarów polskich i 8 polskich spanieli myśliwskich. Grupa bardzo liczna, ale na konkursie

w Zamostkach nigdy nie narzekano na obsadę.

Przebieg oceny

Rozpoczęcie oceny pracy tropowców odbyło się uroczystie, w asyście grupy sygnalistów, którzy pięknie odgrywali sygnały łowieckie dla każdej pary, która ukończyła z sukcesem ścieżkę tropową.

Praca psów polegała na perfekcyjnym wykonaniu konkurencyjnym wykonaniu konkurencyjnym „odłożenia”, czyli kilkuminutowego, przerywanego hukiem wystrzału z broni myśliwskiej, spokojnego oczekiwania na przewodnika oraz konkurencyjnej polegającej na dojściu do końca około sześćsetmetrowej ścieżki tropowej, imitującej drogę postrzałka zwierzyny, jak może się zdarzyć na prawdziwym polowaniu.

Warunki, w jakich konkurowali uczestnicy, były bardzo trudne – wprawdzie pogoda dopisała, ale spowodowało to obecność w lesie wielu miłośników zbierania grzybów, a także towarzyszących im

psów, które często biegały – wbrew przepisom – luzem, nieprowadzone na smyczy. Powietrze było suche, wiał silny wiatr, co zdecydowanie nie ułatwiło psom pracy. Ekipa sędziów klasy międzynarodowej w składzie: Tadeusz Wójcik (sędzia główny), Joanna Bykowska, Waldemar Paszkiewicz, Jakub Rudziński, Wojciech Rosiewicz spisała się znakomicie i już około godziny 14.30 konkurencje zostały zakończone i można było przystąpić do podsumowania wyników.

Wyniki oceny

Poziom przygotowania psów i ich przewodników okazał się bardzo wysoki – ze zgłoszonych 24 psów aż 23 uzyskały dyplomy od I do III stopnia, czym potwierdziły właściwe przygotowanie do trudnej pracy psa myśliwskiego. Na uwagę zasługuje to, że startowało aż 11 psów bardzo młodych, które urodziły się w roku 2017 lub 2018. Pozostałe psy były w wieku od trzech do ośmiu lat. Świadczy to

o poważnym podejściu przewodników psów do sprawy wyszkolenia ich podopiecznych. Po przeliczeniu punktacji ogłoszono wyniki. Cztery psy uzyskały dyplom I stopnia, zdobywszy po 90 punktów, co stanowiło tego dnia maksymalną wartość uzyskanej oceny. Przepisy w ustalaniu miejsca na podium są jednoznaczne: w przypadku uzyskania dyplomu tego samego stopnia przy takiej samej liczbie punktów przez kilku zawodników młodszy pies klasyfikowany jest przed starszym, a suka przed psem. Tytuł Zwycięzcy I Międzynarodowej Oceny Pracy Psów Myśliwskich zdobyła młodzianka, dwunastomiesięczna suczka rasy gończy polski GWARA Leśna Muza, prowadzona przez przewodnika Małgorzatę Nagalską. Otrzymała też wniosek CPC i CACIT oraz tytuł Zwycięzcy Pracy Myśliwskiej Tropowców Roku 2019. Drugie miejsce zajęła RENESMEE Zgraja Oszczekiawczy Mazowieckich (gończy polski), prowadzona przez Edwarda Lipskiego, a trzecie FIONA Pola i Gaje Ołtarzew (ogar polski), prowadzona przez Jacka Niedźwieckiego. Czwarte miejsce przypadło DUNI Leszczynowy Gaj (gończy polski), w ręku Marka Kocha – mimo ukończonych jedynie ośmiu lat była najstarszym psem w stawce. Polskie spaniele myśliwskie uzyskały wyniki, dzięki którym otrzymały dyplomy I stopnia: DZIDZIA Z HAJNÓWKI z Bocianich Gniazd, będąca własnością Doroty Barskiej-Baranowskiej, AKSAMITNA z Szerokiego Boru, należąca do Sylwii Dorobek oraz SZAJBA z Krainy Bocianich Gniazd, będąca własnością Doroty Barskiej-Baranowskiej. Wszystkim przewodnikom gratulujemy rzetelnego przygotowania podopiecznych do oceny, której wyniki były najlepszym tego świadectwem.

Atmosfera towarzysząca spotkaniu przewodników psów, gości, organizatorów i sponsorów I Międzynarodowej Oceny Pracy Psów Myśliwskich Ras Polskich była wspaniałą, jak zawsze zresztą w Zamostkach: rodzinna i serdeczna. W oczekiwaniu na oficjalne wyniki odbył się tradycyjny wybór najpiękniejszego psa konkursu poszczególnych ras.



Ogary polskie



Polskie spaniele myśliwskie

Sędziowie przyglądali się prawidłowości budowy, umaszczeniu i szacie oraz ruchowi prezentowanych psaków. Najpiękniejszym gończym polskim została AZJA Sfora Micza, będąca własnością Michała Penczonka, ogarem – ZORAN Ostoja znad Łyny, którego właścicielką jest Ewelina Dziubińska, natomiast BUSZÓWKA Dwór Hanna, należąca do Julity Miedzianowskiej, została najpiękniejszym polskim spanielem myśliwskim.

Dzięki wsparciu sponsorów uroczystość miała wspaniałą oprawę. Każdy z uczestników otrzymał dyplom uczestnictwa w tym wyjątkowym wydarzeniu i pamiątkową nagrodę. Jedynie tradycyjna nagroda pocieszenia – słoje miodu z prywatnej pasieki na osłodę – nie miała wzięcia: tylko jeden pies miał gorszy dzień i nie uzyskał dyplomu.

Ogłoszenie wyników połączone z podziękowaniem osobom zaangażowanym w organizację konkursu. Wtedy mieliśmy okazję przekonać

się, jak dużej pracy wymagało zorganizowanie i przeprowadzenie tego sprawdzianu: począwszy od przygotowania terenu, przez dopięcie organizacji i transportu, aż po sprawy weterynaryjne i sekretariatu. Nie zapomniano o osobach zaangażowanych w sprzątanie lasu, które z własnej woli zbierały przez kilka dni śmiecie w lesie koło Zamostek. Zarówno uczestnicy, jak i goście mieli okazję do wymiany zdań przy ognisku i stołach, wspaniale zastawionych domowymi wyrobami i wypiekami. Tradycyjny bigos był przedniego smaku, wędliny zamówione w okolicznej masarni – przepyszne, a ciasta przygotowane osobiście przez organizatorów i uczestników – doskonałe.

Wszystkim uczestnikom, sponsorom, gościom oraz przypadkowym obserwatorom dziękujemy. Zapraszamy do Zamostek na kolejną edycję jesienią 2020 roku!

TEKST: MAŁGORZATA NAGALSKA
ZDJĘCIA: ZUZANNA KOCH



Kategoryzowanie szczeniąt w umowach sprzedaży

„Do hodowli”, „na wystawy”, „nie na wystawy”, „na kolanka”, „do kochania”, „pet” – te i wiele innych kategorii sprzedawanych szczeniąt jest doskonale znanych wszystkim hodowcom psów, ale o ile w języku potocznym są używane wręcz nagminnie, o tyle w umowach sprzedaży szczeniąt pojawiają się sporadycznie.

Zupełnie inaczej do tego tematu podchodzi środowisko hodowców kotów. Wystarczy wpisać w Google „umowa sprzedaży kota”, aby w treści niemal każdej przykładowej umowy znaleźć sformułowania „kastret/do kastracji”, „pozahodowlany”, „hodowlany” itp. Z mojego doświadczenia wynika, iż wielu hodowców psów nie zdaje sobie sprawy z faktu, iż w określonych sytuacjach niewskazanie w umowie kategorii sprzedawanego szczenięcia może przyczynić się do poniesienia przez nich odpowiedzialności z ty-

tułu rękojmi. Do napisania tego artykułu skłoniły mnie rozmowy z wieloma hodowcami, od których nabywcy żądali co najmniej obniżenia ceny sprzedanego szczenięcia. Jeden z tych przypadków dotyczył szczeniaka – wnętra. Hodowca twierdził, że informował nabywcę o tej wadzie oraz okazał protokół przeglądu miotu, gdzie szczeniak został opisany jako wnętra. Innymi słowy, szczeniak został sprzedany jako tzw. pet. Rzecz w tym, że w umowie tego nie odnotowano, to znaczy nie wskazano, że szczenię sprzedawane jest jako

pet, i nie opisano wady. Z treści umowy nie wynikało również, aby hodowca okazał nabywcy protokół przeglądu miotu, czy też załączył jego kopię do umowy. Nabywca natomiast twierdził, że nabył psa pełnowartościowego, którego chciał używać w hodowli, pokazywać na wystawach itd., i na skutek wady, o której nie został poinformowany, pozbawiono go tych możliwości. Tyle tytułem wstępu.

Rękojmia – krótkie wprowadzenie

Kwestie rękojmi regulują przepisy Kodeksu cywilnego (art. 556 i nast.). Gwoli przypomnienia, pies rzeczą nie jest, ale w przypadku jego sprzedaży zastosowania mają przepisy o rzeczach, w tym o rękojmi. Rękojmię najprościej można określić mianem trybu dochodzenia odpowiedzialności od sprzedawcy w związku z ujawnioną wadą fizyczną lub prawną kupionej rzeczy. W naszym zainteresowaniu pozostawać będą wady fizyczne. Wada fizyczna to po prostu niezgodność rzeczy z umową. W szczególności rzecz sprzedana jest niezgodna z umową, jeżeli:

- Nie ma właściwości, które rzecz tego rodzaju powinna mieć ze względu na cel oznaczony w umowie albo wynikający z okoliczności lub przeznaczenia.
- Nie ma właściwości, o których istnieniu sprzedawca zapewnił kupującego, w tym przedstawiając próbkę lub wzór.
- Nie nadaje się do celu, o którym kupujący poinformował sprzedawcę przy zawarciu umowy, a sprzedawca nie zgłosił zastrzeżenia co do takiego jej przeznaczenia.
- Została kupującemu wydana w stanie niepełnym.

Przykładów niezgodności z umową w przypadku sprzedaży psa można przytoczyć naprawdę wiele. Będą to choćby: głuchota u psa stróżującego, lękliwość u psa obronnego, sprzedaż „peta” jako psa „na wystawy”, sprzedaż psa, który nie pochodzi od rodziców wskazanych w dokumentach/zapewnieniach hodowcy, sprzedaż psa nieprzypominającego przedstawiciela rasy, niewydanie kupującemu metryki lub rodowodu eksportowego i wiele innych.

Sprzedawca (hodowca) jest odpowiedzialny z tytułu rękojmi za wady fizyczne, które istniały w chwili przeniesienia własności na kupującego lub wynikły z przyczyny tkwiącej w rzeczy sprzedanej w tej samej chwili. Z odpowiedzialnością z tytułu rękojmi mamy do czynienia wtedy, gdy:

- wada istnieje w chwili sprzedaży;
- wada ujawnia się później, jednakże jej wystąpienie jest konsekwencją cech rzeczy sprzedanej, które dana rzecz już posiadała.

Kolejną kwestią wymagającą zasygnalizowania są uprawnienia kupującego, w którego ocenie zakupione szczenię ma jakąś wadę fizyczną. Kupujący może zatem:

- żądać obniżenia ceny,
- żądać usunięcia wady,
- żądać wymiany rzeczy na wolną od wad,
- odstąpić od umowy, gdy wada jest istotna.

W praktyce sprzedaży szczeniąt zastosowanie będzie miało żądanie obniżenia ceny lub odstąpienie od umowy. Kupujący nie może odstąpić od umowy, jeśli wada jest nieistotna (pozwala na używanie rzeczy zgodnie z jej przeznaczeniem)! Warto dodać, że istotność wady należy analizować z uwzględnieniem znaczenia wady dla przeznaczenia i celu, w którym dana rzecz została nabyta.

I ostatni z elementów tego krótkiego wprowadzenia, a mianowicie sprzedawca jest zwolniony z odpowiedzialności z tytułu rękojmi, jeżeli kupujący wiedział o wadzie w chwili zawarcia umowy.

W ocenie sądu

Dla omówienia kwestii kategoryzowania szczeniąt w umowach sprzedaży w kontekście przepisów o rękojmi pozwolę sobie posłużyć się prawomocnym **wyrokiem Sądu Rejonowego w Gdyni z 31 sierpnia 2016 r. (sygn. I1 C 2396/14 – utrzymany w mocy wyrokiem z 25 stycznia 2017 r. sygn. III Ca 1030/16 niepubl.)**. Wprawdzie wyrok ten zapadł w oparciu o stan prawny sprzed nowelizacji przepisów dotyczących rękojmi, ale jego tezy nie straciły z tego powodu na aktualności.

W stanie faktycznym niniejszej sprawy hodowca sprzedał sukę, u której nabywca od razu po zakupie zaobserwował popuszczanie moczu i bezwolne oddawanie moczu oraz kału podczas snu, co skutkowało podjęciem leczenia suki. Hodowca zapewnił o dobrym zdrowiu suki i jej nieleczeniu przed zawarciem umowy. Nabywca dotarł jednak do dokumentacji medycznej, z której wynika, że suka była leczona w okresie dwóch miesięcy przed sprzedażą (zapalenie pęcherza). Finałna diagnoza suki: przewlekłe zapalenie pęcherza moczowego, zmiany w drogach rodnych (przegroda mięśniowa w pochwie jako wada powstała podczas rozwoju płodu) i w konsekwencji bezpłodność. Nabywca proponuje ugodę, a następnie składa oświadczenie o odstąpieniu od umowy, a później pozew do sądu.

Z punktu widzenia niniejszego artykułu najważniejsza jest nie sama choroba zakupionej suki i to, czy była ona chora w momencie zakupu, ale sprzeczne stanowiska hodowcy i nabywcy: ten pierwszy twierdził, iż suka została sprzedana jako pupil rodzinny, zaś drugi, że kupił sukę w celach hodowlanych. W ocenie Sądu: „(...) w umowie nie wskazano celu zakupu przedmiotowego psa, ale wynika z jej zapisów w sposób wyraźny, iż dopuszczono zarówno prezentowanie psa na wystawie, jak i rozród psa. Zgodnie bowiem z § 2 umowy, nabywca miał prawo do zarejestrowania

szczenięcia we właściwym oddziale Związku (...) w Polsce i wyrobienia rodowodu (...) **uprawnającego psa do udziału w wystawach psów rasowych, stosownie zaś do § 5 umowy, w przypadku chęci rozrodu psa zobowiązany był do zrobienia psu uprawnień hodowlanych (...).** Powyższy wniosek znajduje potwierdzenie również w czynnościach podejmowanych przez powódkę, która kilka dni przed zawarciem umowy zarejestrowała się w Związku (...) i zarejestrowała tam również innego psa tej rasy. To wszystko w ocenie Sądu, jak i okoliczność zakupu psa z rodowodem za znaczną kwotę świadczy o tym, że wbrew twierdzeniom pozwanej, pies nie został kupiony przez powódkę wyłącznie w tym celu, by stać się pupilem rodziny." I dalej: „(...) **w chwili sprzedaży pies był dotknięty wadą niewątpliwie zmniejszającą jego użyteczność ze względu na wynikający z okoliczności jego nabycia cel, co w oparciu o treść art. 556 § 1 k.c. rodzi odpowiedzialność sprzedawcy, niezależnie od jego winy i wiedzy o tej wadzie.**"

Od hodowcy zasądono zwrot uiszczonyj za sukę kwoty oraz zwrot poniesionych kosztów rejestracji, diagnozowania i leczenia sukę przez nabywcę, a także zwrot kosztów procesu.

Wnioski

W opisanej powyżej sprawie, pomimo braku konkretnych zapisów w umowie, dowiedziono, iż suka została sprzedana jako hodowlana (jak twierdził nabywca), nie zaś jako pupil rodzinny (jak twierdził hodowca). Wspomniane na wstępie sprawy, w których proszono mnie o poradę, są pod pewnym względem bardzo podobne do opisanej powyżej. Po pierwsze, zawarte umowy sprzedaży w żadnym wypadku nie kategoryzowały (nie wskazywały celu sprzedaży) szczeniąt na hodowlane, pupili rodzinnych, czy też tzw. pety. Po drugie, hodowcy (z których kilkoro znam od wielu lat) twierdzili, że nabywcy szukali pupila rodzinnego i nie zamierzali uczestniczyć w wystawach i w takim charakterze szczeniak został im sprzedany. Po trzecie, nabywcy twierdzili, że kupili psa pełnowartościowego, płacąc żadaną kwotę, w celach hodowlanych, chcąc odnosić korzyści z kryć/narodzin szczeniąt, wygrywania nagród na wystawach, zaś stwierdzona wada im to uniemożliwiła. Na marginesie, argumentacje nabywców były do siebie bliźniaczo wręcz podobne i to niemal we wszystkich tych sprawach. Żądania były już różne, począwszy od obniżenia ceny, poprzez odstąpienie od umowy, aż po wysokie odszkodowania. Niektóre z tych spraw znalazły swój finał w sądzie, w innych doszło do ugody, a o jeszcze innych nic nie wiem, gdyż hodowcy po uzyskaniu porady nie kontaktowali się ze mną więcej. Absolutnie nie twierdzą, że we wszystkich tych sprawach hodowcy uniknęli odpowiedzialności z tytułu rękojmi, gdyby tylko w umowie skategoryzowali sprzedawa-

ne szczenię, gdyż wady miały bardzo różny charakter. Ale o znacznej części tych przypadków można tak powiedzieć.

Wróćmy zatem – w pewnym zakresie – do sprawy zakończonej ww. wyrokiem, pomijając na razie to, czy hodowca wiedział o wadzie czy nie. Pomińmy też nakłady związane z leczeniem. Mamy tutaj do czynienia z bezpłodną suką. Jeżeli taka suka zostaje zgodnie z umową sprzedana do hodowli, to nie ulega wątpliwości, iż bezpłodność w tym przypadku jest nie tylko wadą, ale i wadą istotną, gdyż przeznaczenie i cel suk do hodowli to w uproszczeniu rodzenie szczeniąt. Ponieważ jest to wada istotna, nabywca może odstąpić od umowy. Załóżmy teraz, że suka została sprzedana zgodnie z umową jako pupil rodzinny, a zatem nie była przeznaczona do rozrodu/hodowli. Bez wątpienia nie możemy tu mówić o wadzie istotnej. Zastanowienia wymaga, czy w ogóle jest to wada w rozumieniu wskazanych powyżej regulacji dotyczących rękojmi. Jakich właściwości, które rzecz tego rodzaju powinna mieć ze względu na cel w umowie oznaczony albo wynikający z okoliczności lub przeznaczenia, taka suka nie posiada? Czy nie nadaje się do celu, o którym kupujący poinformował sprzedawcę/hodowcę, tzn. do bycia pupilem rodzinnym? Nawet jeżeliby uznać, że jest to wada, nabywca nie będzie mógł odstąpić od umowy i pozostanie mu ewentualne żądanie obniżenia ceny. I wreszcie trzecia sytuacja, w oparciu o analizowany stan faktyczny: hodowca i nabywca wiedzą, że suka jest bezpłodna, a hodowca sprzedaje szczeniaka jako pety, odnotowując ten fakt w umowie i opisując wadę. W takim przypadku hodowca jest zwolniony z odpowiedzialności z tytułu rękojmi, gdyż kupujący wiedział o bezpłodności sukę w chwili zawarcia umowy. Analogicznie możemy potraktować wiele innych wad, przede wszystkim wad eksterieru opisanych we wzorcach ras jako dyskwalifikujące. W przypadku np. schorzeń (genetyczne, wrodzone), które ujawniły się po zakupie szczenięcia (strony o nich nie wiedziały), sytuacja ulega zmianie, gdyż w takiej sytuacji nie ma większego znaczenia, w jakim charakterze pies został sprzedany. Zmierzam do tego, że kategoryzowanie szczeniąt nie stanowi żadnego cudownego środka pozwalającego na wyłączenie odpowiedzialności z tytułu rękojmi, jednakże w wielu wypadkach pozwoli nam jej uniknąć.

Na zakończenie wypada dodać, że w wielu umowach stosowanych przez hodowców znajdują się zapisy ograniczające lub wyłączające odpowiedzialność za wady psa. Gdy nabywcą jest konsument (a nie np. inny hodowca), co ma miejsce w większości przypadków, nie można ograniczyć lub wyłączyć odpowiedzialności z tytułu rękojmi, a zatem wspomniane zapisy w umowach są nieskuteczne i niezgodne z przepisami Kodeksu cywilnego.

CEZARY SZCZEPANIAK

bosch
HIGH PREMIUM CONCEPT



Wesołego
Alleluja!

MAXI
Z IMMUN-KOMPLEX

ZRÓWNOWAŻONY
ROZWÓJ I DOSKONAŁA
ODPORNOŚĆ



Dystrybutor w Polsce
www.ewenement.pl



ZWIĄZEK KYNOLÓGICZNY W POLSCE - ZARZĄD GŁÓWNY

00-024 Warszawa, Al. Jerozolimskie 30 lok. 11

tel. 22-826-05-74, 885-260-574, fax 22-826-46-54, <https://www.zkwp.pl>

ODDZIAŁY:

Będzin

42-500, ul.Chrobrego 3
tel. 500-645-202, fax 32-263-70-05

Białystok

15-101, ul.Jurowiecka 33
tel./fax 85-675-22-46

Bielsko-Biała

43-300, ul.Sobieskiego 132
tel./fax 33-812-63-89

Bydgoszcz

85-210, ul.Ułańska 4a
tel./fax 52-322-83-61

Bytom

41-902, ul.Mickiewicza 13
tel./fax 32-725-40-46

Chojnice

89-600, Pl.Jagielloński 2
tel./fax 52-397-48-06

Chorzów

41-500, ul.Powstańców 41
tel./fax 32-241-08-30

Częstochowa

42-200, ul.Sobieskiego 19a lok.3
tel./fax 34-324-46-12

Gdynia

81-455, ul.Boh. Starówki W-skiej 6
tel./fax 58-622-64-42

Gorzów Wlkp.

66-400, ul.Kosynierów Gdyńskich 98
tel./fax 95-735-03-45

Grudziądz

86-300, ul.Moniuszki 19
tel./fax 56-462-64-12

Inowrocław

88-100, ul.Dworcowa 25
tel./fax 52-566-24-42

Jelenia Góra

58-500, ul.Sudecka 59
tel. 601-365-314, tel./fax 75-752-57-15

Kalisz

62-800, Al.Wojska Polskiego 10 B
tel./fax 62-757-43-15

Katowice

40-048, ul.Kościuszki 42
tel./fax 32-251-67-80, 32-251-30-80

Kielce

25-328, ul.Śląska 10
tel./fax 41-368-74-68

Koszalin

75-204, ul.Jana z Kolna 26/5
tel./fax 94-348-06-86

Kraków

30-427, ul.Żywiecka 36
tel./fax 12-266-70-85

Krosno

38-400, ul.Podwale 13
tel./fax 13-436-85-74

Legionowo

05-120, ul.Jagiellońska 20
tel./fax 22-784-27-66

Legnica

59-220, ul.Libana 10
tel./fax 76-852-35-83

Leszno

64-100, ul.Średnia 9
tel./fax 65-529-59-92

Lublin

20-010, ul.Dolna Panny Marii 53
tel./fax 81-532-75-50

Łódź

90-427, Al.Kościuszki 48
tel./fax 42-637-66-00, tel. 793-380-808

Nowy Sącz

33-300, ul.Broniewskiego 26
tel./fax 18-442-02-37

Nowy Targ

34-400, ul.Sobieskiego 19
tel. 601-436-231

Olsztyn

10-511, ul.Kopernika 14a
tel./fax 89-535-14-41

Opole

45-357, ul.1 Maja 92
tel./fax 77-456-44-76

Piaseczno

05-500, ul. Pod Bateriami 23 A
tel. 515-479-401

Płock

09-407, ul.Jesienna 10
tel./fax 24-263-68-38

Poznań

60-175, ul.Piwoniowa 16
tel./fax 61-852-27-84

Przemysł

37-700, ul.Lwowska 7a
tel./fax 16-678-85-82

Racibórz

47-400, ul.Ks.Londzina 49
tel./fax 32-415-59-44

Radom

26-606, ul.Kilińskiego 15/17
tel./fax 48-363-16-70

Rybnik

44-200, ul.Jankowicka 1
tel./fax 32-423-58-52

Rzeszów

35-042, ul.Żwirki i Wigury 8
tel./fax 17-854-17-40

Słupsk

76-200, ul.Lutostawskiego 33
tel./fax 59-841-47-84, tel. 602-797-353

Sopot

81-805, Al.Niepodległości 825
tel./fax 58-716-86-70, tel. 535-747-615

Szczecin

70-415, Al. Papieża Jana Pawła II nr 44
tel./fax 91-434-65-09

Toruń

87-100, ul.Skłodowskiej-Curie 84
tel./fax 56-622-30-20

Wałbrzych

58-300, ul.Pługa 7
tel./fax 74-842-39-96

Warszawa

03-802, ul.Lubelska 5/7
tel./fax 22-618-25-70

Wrocław

87-800, ul.Starodębska 26
tel./fax 54-232-64-52

Wrocław

50-078, ul.Leszczyńskiego 7
tel./fax 71-343-25-22

Zabrze

41-800, ul.Wolności 360
tel./fax 32-271-42-80

Zakopane

34-500, ul.Kasprusie 35a
tel./fax 18-201-23-28

Zielona Góra

65-021, ul.Dąbrowskiego 35
tel. 731-133-122